

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

U MATKI ŁONA—SERCE SYNA

„Gdy nas powrócisz cudem na Ojczyznę łono”... Tęsknota... litewska tęsknota na obczyźnie i litewski upór w dążeniu do polskiej wolności. Poza grobem jeszcze zwycięstwo... romantyczna poezja proroctwa wieszczów narodowych i zimna, konsekwentna wola zastosowana do wszechświatowej polityki. Najbardziej realny program politycznego bytu Rzeczypospolitej, zrealizowany jak cud: tworzenie najprzód idei, potem ludzi do służby tej idei, potem rzućcie na stos własnego losu i tych towarzyszy i spalanie się w ogniu ofiarnym. Wielkie olbrzymie zdarzenia historyczne. Rozpadają się trony zatracając do korzenia dynastje, obszary bezkresne zmieniają oblicze, kurczą się i rozrastają narody. Każda minuta droga, każda chwila taka że trzeba ciągle być albo nie być. Decydować mocno i twardo, jak granit bo to buduje historia nasz los, nasze Państwo, naszą Najjaśniejszą Rzeczypospolitą Polską.

Każda chwila odpowiedzialna, twarda, bezwzględna. Czy ból, czy litość szarpie, nie można się nad niczem pochylić i współczuć, a najmniej sobie... Śmierć jest wciąż blisko. A dzieło się buduje i jeszcze, tak trzeba, żeby żył!.. Tak każda myśl Państwu Polskiemu potrzebna. Losie! Jeszcze parę lat, jeszcze tyle niedokonane...

To są daremne targi. Tego zwyciężyć nawet geniusz nie może. Ale i po śmierci jeszcze żyć może symbolem. Te symbole tworzyć. Grobem służyć Ojczyźnie.

Bo poprzez zdarzenia wojny, walkę, politykę, twardość nakazów sobie i drużynie wiernej, ponad bezduszną zewnętrzność tkwi, głęboko schowany, tkliwy żal. Nieugaszony Znicz w krypcie serca. Jej imię. Matki. Matki rodzonej i Matki Ojczyzny. To jest jedno w sercu i jedno z Jego sercem. Obie nosił całe życie w szatę poezji ubrane, w urnie z myrrą i aloesem pochowane, w całunie purpurowej krwi tych, co padli, nie doszedłszy. Więc zaczynać na nowo. Może ja dojdę? Dojdę napewno! Matka nakazała. Matka czuwa, prowadzi, unosi w zaświaty i daje natchnienie czynów, gdy już rozum nie odpowiada, słabnie i chwije się na granicy rozpacz i beznadziei.

Wtedy One są obie tuż. Ta, która zrodziła i Ta, dla której trzeba żyć, służyć jej i nie wolno umierać tak długo, jak potrzebuje wszystkich sił, mózgu i serca woli i miłości.

A kiedy już odejść trzeba, pozostawiając Ojczyznę, druhów, rodzinę, miliony łkających piersi, oczy zalane łzami i trwożne spojrzenia w dal, kiedy już nie na ziemi, ale w ziemi rodzinnej spoczynku szukać trzeba... wtedy już tylko jedno pragnienie... Spocząć wśród żołnierzy. Wśród tych najdroższych, nieznanych, przeciętnych, szarych, tych, którzy wierzyli od początku, szli zawsze, nie zawrócili nigdy, cieszyli serce Wodza, pieścili ciałem Jego wolę.

I z Matką. Z tą daleką, z tą granicą bolesną, jak rana, odcięta od Syna, od Jego czynów, w ziemi tak bliskiej, tak bratniej, a wrogiej, nie

objętej ramieniem Synowskim, nie przemierzonej Jego stopą. Tak chciał zły los. Więc jeśli nie można było, to Ty do Syna! Do Jego ukochanego miasta przybędziesz. Zewłokiem śmiertelnym, prochem, który jest niczem, tylko symbolem. Spoczniesz tu, spłyniesz duchem ponad polskie drogi i z nad Wisły nad Wilję sobie zabierzesz, i przyjmiesz, i przytulisz do prochów Łona Serce Gorejące. Tak wiecznie płonęło, że martwym wyobrazić je sobie trudno. Jakże może być tylko prochem?

Jakże taka sprawa między tymi dwojgiem: Synem i Matką może się zakochać kamienną płytą grobowca, uroczystością, dzwonami i kadzidłem kościelnym?

Nie doprawdy nie. To wszystko, co zewnętrzne, małaby przedsta-

wiła wartość, gdyby nie głęboki sens, ukryty w sercu Wodza przez całe Jego życie, a który pozwolił po śmierci ujawnić, bo tem jeszcze służyć może, tem jeszcze przypominać. Wołać i stwierdzać. W dawnej stolicy Litwy teraz najdalszym bastjonie Rzeczypospolitej, w miejscu najukochańszem, gdzie gorczył nikt Go nie karmił, gdzie przez długie lata po niewierki od obcych i w latach zgrzytów od rodaków przychodził poić się harmonją otaczającej natury i spokojem własnego sumienia, które tu głosił, niż gdziekolwiek wołało, że dzieło Jego żywota wspaniałe jest i bohaterские mądre i nieśmiertelne.

Kochał Wilno. Kochał w latach młodzieńczych snów u kolan Matki, kochał, gdy Go poniewierali w szkole rosyjskiej. Kochał w latach skrytych wycieczek, przemyskania się po borach, jak pradziady, na łowach srożej niebezpiecznych niż ich łowy. I jakże radośnie kochał swe miasto, gdy wstępował weń zwycięsko, gdy to ukochanie swoje miał sobie oddane rękami drogich, własnych, chłopców — legionistów.

Więc gdy się kocha, to serce — trzeba oddać na wieki. A gdy w tem sercu tyle było miłości, trzeba, żeby ta wierność przeżyło przy Tej, która mu dała zdolność kochania, która ze swej krwi i ciała hodowała w Nim to wielkie, niezwykle Serce i nad niem czuwała duchem, alutując z

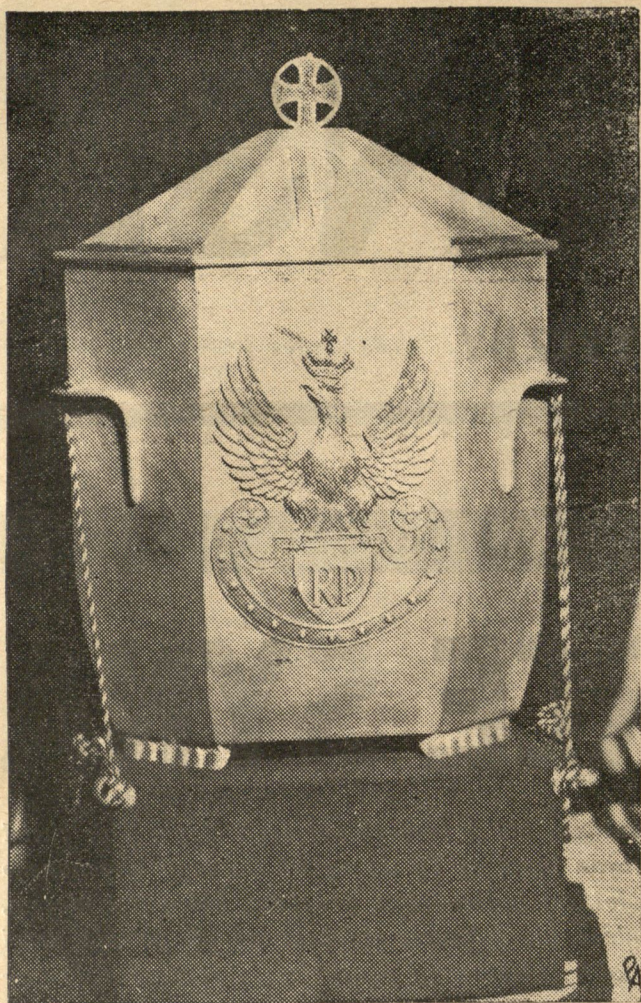
tęsknej, litewskiej mogiły ku Polsce, jak zawsze, jak nakazywała tradycja rycerska, Jagiellonowa, powstańcza. Z Litwy ku Polsce.

Więc przybyła tu, minawszy granicę, bo dla umarłych niczem jest to co ziemskie zatargi wyeczynia. Przybyła Ona i przybyło Serce Syna, by razem być, jak zawsze bywało. On położył Serce na Strażnicy Wileńskiej, aby czuwało i świadczyło po wieki, a że ciężki to posterunek, więc mimo nieustraszonej mocy tego Serca, przy Matce, nieśmiertelną miłością zespolone, wzmocnione spocząć chciało.

A ponad tym dziwnym poematem grobowym stać będą towarzysze. Zabiją w nich sereca ostatniem wzruszeniem. Czy symbol tego grobu — poematu będzie dla nich tak zrozumiały jak tego pragnął On?

Hel. Romer.





Urna z Sercem Marszałka

została wymurowana wczoraj z kolumny w kościele św. Teresy. (Szczegóły na stronie 9-ej).

Wystawa

„Marszałek Piłsudski a Wilno”

Piękna sala Biblioteki USB. zawiera na te dni żałoby setki pamiątek, związanych z 41 pobytami Marszałka w naszym mieście w latach od 1919 do 1935. Zebrane druki, portrety i fotografie ilustrowają wydarzenia z życia i prac Człowieka, który od lat najmłodszych oddawał całą energję i uczucia tutejszemu społeczeństwu i Jego przyszłości.

W głębi, otoczone liljowemi kwiatami, bieleje popiersie dłuta p. Szczepanowiczowej, odtwarzające potężne rysy Wodza. Wokoło portrety: Slendzińskiego, Kwiatkowskiego, Mehoffera, ofiarowany USB. w dzień jego wskrzeszenia przez Akademię Umiejętności w Krakowie, dalej podobizny pędzla Gadomskiego, Kowalskiego, jeszcze Kwiatkowskiego i Slendzińskiego w różnych pozach i wielkościach i innych kilka.

U stóp popiersia leżą w gablotce srebrne klucze Wilna, ofiarowane przez społeczeństwo w 1919 r. wykonane według rysunku prof. Ruszczyca w zakład. Dyakowskiego, skrzynkę robił Monduc, srebro dały wileńkanki. Dalej w białej pergamin oprawna księga: hołd Ziemi Wileńskiej w 10-lecie wyzwolenia, na imieniu Komendanta.

Zacznijmy od początku. Oto wycinki z pism: genealogja Domu Piłsudskich i rycerze, prawnicy, ziemianie; Jan Kazi mierz Giniatowicz — Rymsza — Piłsudski, podczasy grodzieński, chorąży parnawski, z 1711 r. W 1780 inny przodek Marszałka obchodzi jako marszałek trybunału wileńskiego rocznicę koronacji Stanisława Augusta. Liczne fotografie ukazują nam rozgałęzioną rodzinę Piłsudskich, ósmioro rodzeństwa Komendanta. Ciekawie jest odnajdywać rysy Billewiczów po matce, silne, nieregularne, tutejsze o wspaniałych czołach i silnej woli i piękne, regularne, podługne profile, do ojca podobne.

Dalej widzimy pamiątki gimnazjalne: wydobyte z archiwów świadectwa: dojrzałości z 1885 r., piśmienne prace z historii, spis kolegów w 1881—82 razem przechodzących klasy w I gimn. wileńskim, gdzie dziś uniwersytet. Dobrzeby było zebrać od wszystkich jeszcze żyjących wspomnienia o Nim.

Idziemy drogą ciernistą prac i walk o niepodległość: oto rosyjskie „bumagi” z procesu 1807, który obu Piłsudskich: Bronisława i Józefa wpłatał w spis na życie cara. Policyjne świadectwa ukazują nam fotografię młodej, zawziętej twarzy zarosłej brodą. Mało znany list do Ojca wierszem z dnia 29 maja 1887 r. w

czasie śledztwa: o zakuciu w kajdany, tęsknocie do wolności i gotowości ofiary. Drukowany w tyg. „Na Posterunku”. Nieznany dokument o aresztowaniu w Wilnie przy ul. Trockiej 11 (patrz art. na str. 17).

Cały przebieg zdarzeń z okresu walk tajnych o niepodległość rysuje się przed nami z tych fotografii i dokumentów.

Artystyczne plansze Czermańskiego dają syntezę epizodów z pobytu na Syberji, widzimy foto cytadeli, pawilonu i celi J. Piłsudskiego, fotografia bohaterów 1905: Okrzei i Montwiła. Różne pamiątki z tajnych drukarni „Robotnika”. Aż... oto w gablotce ciemno-szara kurtka... Legjony. Legjony! Jakaż to dumna radość swita w tym świecie więzień, wygnań, konspiracji i ucisku. Z małej garstki rośnie siła zbrojna, regularna. Idzie my za tym rozwojem krok w krok. Zjawia się na fotografiach uśmiech ojowski Biskupa Bandurskiego, obok uśmiechu Wodza.

Młody, z radością w rozchmurzonych oczach, opięty w mundur, zgrabny i szykowny Komendant konna i piechota z najbliższą Mu drużyną. Okopy, ziemianki, schrony, chaty leśne, marsze i konne przeglądy na kasztanach. Ilustrowana kronika Legjonowa. Dni chwwały, radości i klęsk. Wejście Piłsudskiego do Warszawy. Różne odezwy, rezolucje. W gwarze walk politycznych, w kłótniach i pogwarze jadowitych syków, w ogniu bohaterstwa buduje się Polska. Oto Benjamins! Protesty oficerów i młodzieży żądającej powrotu Komendanta z Magdeburga. Wreszcie powrót. I niebawem... nasza chwila. Wyzwolenie Wilna. Apoteoza czynu. Najszczęśliwszy dzień Marszałka. „Widziałem miasto przez 2 dni płaczące ustawicznie”, pisze w liście. Tu znów wydawnictwa, broszury, fotografie, odznaki, plan operacyjny, portrety wodzów. Twarze tak znane bliskie, drogie.

Otwarcia wystawy dokonał p. Wódz woda Bociański, po przemówieniu które poniżej podajemy. Objasniające przemówienie wygłosił prof. Łysakowski. Osób na otwarciu było bardzo dużo: władze cywilne, wojskowe z gen. Skwareczyńskim na czele, uniwersyteckie z p. Rektorem Staniewiczem, duchowieństwo w osobach najwyższych dostojników. Katolickie duchowieństwo reprezentował ks. prałat Sawicki. Sporo osób z przyjeżdżających i miejscowego społeczeństwa.

H. R.

Przyjazd Pani Marszałkowej

WILNO, (Pat). Dziś o godz. 17.11 przybyła do Wilna specjalnym pociągiem p. Aleksandra Piłsudska wraz z córkami, powitana na dworcu przez przedstawicieli władz cywilnych z wódcą Bociańskim na czele, władz wojskowych na czele z dowódcą O.K. gen. Tokarzewskim, gen. Dąb-Biernackim i gen. Skwareczyńskim, przez rektora U. S. B. i Senat Akademicki in corpore i wiele innych osobistości.

ny, poprzez krwawe trudy wojenne, martyrologię więzienia, idzie Komendant do wskrzeszenia Ojczyzny. W całej pracy tego bohaterskiego okresu zmagania, kiedy Polskę przysłał musiał mieć przed oczyma duszy — nie zapomina o Wilnie. Nawet w więzieniu magdeburskim o Wilnie myśli, do Wilna tęskni. Na froncie i w bojach, w pochodach i w odpoczynku nie rozstaje się z wizerunkiem Panny Ostrobramskiej.

I kiedy Państwo Polskie jeszcze ząbkowało, kiedy na nieokreślonych granicach jego krwawił się żołnierz polski o swoją ojcowiznę, Wódz Naczelny stwierdza, że „los Wilna — to był dla mnie ten węzeł psychiczny i mus, który ciągnął koniecznością”.

I znamy tego musu skutki, znamy tę promienną Rezurekcję Wileńską 19 kwietnia 1919 roku. „Do żadnego miasta, zdobytego przez mnie, nie wjeżdżałem z takim uczuciem, jak do Wilna. Te słodkie pieśni dzieci, te trwożne oczy matek, te łzy, te wzruszenia... Wjeżdżałem konno, czekało miasto moje, tryumf duszy był zupełny, a ileż pracy nowej i słodkiej było jeszcze przede mną”.

A potem drugi historyczny dla Wilna czyn: powołanie do nowego życia Wszechnicy Batorskiej. — „Chciałbym — mówił Marszałek Piłsudski do delegacji 38 instytucji wileńskich w kwietniu 1919 roku — chciałbym, by ziścić się mogły jaknajprędzej moje najgorętsze chęci, by miasto to stało się jedną z wielkich stolic świata, ogniskiem kultury, nowymi Atenami, które promieniowałyby nie tylko na kraj cały, ale i daleko poza jego granice i w ten sposób nawiązały nie tradycję ze swoją świetną przeszłością miasta Śniadeckich, Lelewela, Mickiewicza”.

A kiedy, pogrążony w pracy nad przekształceniem ustroju Państwa, nad wytyczeniem zasadniczych linii polityki zagranicznej, nad przy sposobieniem armii i narodu do obrony Ojczyzny, szukał Marszałek chwili wytchnienia, powracał do „kraju lat dziecińczych” do Swego „miejscowości”.

A później jeszcze, toczony śmiertelną chorobą, omal, że w przeddzień zgonu, pragnie jeszcze Marszałek odebrać ostatnią defiladę wileńską.

Wreszcie w ostatniej Swojej woli Serce Swe przeznaczył i polecił je złożyć u stóp najdroższej Matki wśród grobów obrońców Wilna na Rosie.

Z najgłębszą czcią i w kornym skupieniu wewnętrznym przyglądamy się tym oto duchowym i materialnym pamiątkom Jego wśród nas pobytu. W ofiarnym pasmie żywota Wielkiego Marszałka raz poraz dostrzegamy przeżycia i czyny, znaczone głębokim zabarwieniem uczuciowym. To Wilno i ziemia wileńska w Jego życiu, w myślach i uczuciach, to „urok i czar, który jest silniejszy nad moce i piękniejszy nad piękno, który daje siłę przyciągającą i duszę przykuwającą ku sobie tak, że niebo sprowadza na ziemię...”

Tem niebem na ziemi było Mu Wilno.

Przemówienie Wójewody Bociańskiego

„Wszystko co piękne w mej duszy — przez Wilno pieszczone. Tu pierwsze słowo miłości tu — pierwsze słowo mądrości, tu — wszystko czem dziecko i młodziwiec żył, w pieszczocie z murami i w pieszczocie z pagórkami. Jedno z najpiękniejszych miast w świecie” stwierdził Marszałek Józef Piłsudski.

Gdy w pobliżu Wilna, w rodzinnym Żuławie przychodził na świat przyszły Wskrzesiciel Państwa Polskiego oraz Odnawiciel jego historycznej potęgi, matka nad kolebką syna łączyła żalobne roniła, bowiem grało jeszcze echo od skrzypu szubienicy na całej ówczesnej Litwie historycznej. Pod znakiem żaloby narodowej ujrzał świat Ziuk Piłsudski i głęboko Mu w duszę dziecięcą zapadły wrażenia klęski powstańczej.

Przechodził szkołę rosyjską w Wilnie, gdzie „wszystko, co dla duszy dziecięcej było święte i drogie, poddane było pogardzie i poniżeniu”, a jak głęboko raniło to serce młodziwiecze świadczą późniejsze słowa Marszałka o cisnących się na usta przekleństwach na samo wspomnienie szkoły rosyjskiej.

Z przeżyć tych i uczuć młodziwieczych rodzi się w Wilnie myśl tajnej drukarni i cała brawura akeja bezduska, znacząca pierwsze etapy pracy niepodległościowej.

Rzuciwszy na szalę wojny światowej Legjo

Budowa 100 szkół imienia Marszałka na Wileńszczyźnie

WARSZAWA, (Pat). Dnia 11 maja r. b. odbyło się pod przewodnictwem pana Premiera Kościłkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów, pragnąc uczcić w pierwszą rocznicę zgonu pamięć Wielkiego Marszałka Polski, — powzięła następującą uchwałę:

„Rada Ministrów, mając na uwadze podstawy rozwoju tej ziemi, która była zawsze najbliższą sercu Józefa Piłsudskiego, postanawia, udzielając pomocy ludności Ziemi Wileńskiej, zrealizować budowę w ciągu roku 1936/37 stu nowych szkół powszechnych imienia Pierwszego Marszałka Polski. Niezbędne środki pomocy w buduleu i w kwotach pieniężnych zostaną postawione do dyspozycji w ciągu najbliższego miesiąca.

Ponadto, w imię najwyższego dobra Rzeczypospolitej i zgodnie z dalekosiężną myślą Marszałka Piłsudskiego, Rada Ministrów postanawia wzmocnić czynną politykę rozwoju kulturalnego i gospodarczego Ziemi Wschodnich”.

Jednocześnie Rada Ministrów w wykonaniu powyższej uchwały postanowiła przystąpić niezwłocznie do zakończenia prac nad rozporządzeniami, które będą mieć na celu podniesienie kulturalne i gospodarcze Ziemi Wschodnich.

Jak się dowiadujemy jeszcze w bież. tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów poświęcone tym sprawom.

Dwie miłości

Kołało potężnie to Wielkie Serce w bohaterskiej piersi, gdy w roku 1919 — jak opisuje Juljusz Kaden Bandrowski — „o zmroku — bo zapadał właśnie — w klasku kopyt, w płaczu i krzykach tłumy, w chrzęście oręża, zamajajączyła sroga postać dowódcy pod Ostrobramskim łukiem. — Zdać się mogło, iż ożywa jakaś druga strona starych ryngrafów, na których, pod świętą opieką, do oblężonego grodu wjeżdża wódz polski, z orszakiem męznego rycerstwa. Wilno przyjęło nas w ubóstwie swem bezgranicznym i w zniszczeniu, tem wszystkim, co jest w tem mieście wieczne: pięknoscia starych murów i miłością serc. Jeszcze nie szedł żołnierz polski w takim blasku, w jakim szedł temi ulicami, objęty błogosławieństwem mieszkańców”.

A potem nastąpiło parę chwil, poświęconych sprawom osobistym — wspomnieniom, na które tak mało było czasu w życiu Wielkiego Człowieka. Zwiedził mury swego dawnego gimnazjum, odetchnął powietrzem zułowskim pieścił wzrokiem wąskie, zaniedbane uliczki wileńskie, które przebiegały nie raz jako mały chłopiec, i jako młodzieniec, i jako dojrzały mąż, w nadludzkim trudzie i w ustawicznym niebezpieczeństwie, szykujący śmiertelny cios ucie mięczycielom.

A po siedemnastu latach umierał Wódz, myśląc o tem, że jeszcze raz przyjmie defiladę w Wilnie — defiladę, której już nie doczekał.

Wrócił wtedy do Wilna z sercem. Wrócił do Wilna i do Matki — do tych dwóch wielkich potęg, które kształtowały Jego duszę miłością i nauczyły Go kochać Polskę i Sprawiedliwość. Różne bywa ziarno i na różne grunty pada. Tym razem miłość matczyna i ciepło kraju lat dziecińczych rzuciły swój siew w Duszę Wielką i Silną i dlatego owym Jego był Bohater i Genjalny Wódz, który w Narodzie conajlepsze serce wokół siebie potrafił skupić i na wyżyny bohaterstwa za sobą porwać w szalonym wyścigu krwi, żelaza i pracy.

Wielką była dusza, która siew przyjęła, ale również niepospolitą była miłość matczyna, która siew ten rzuciła, niepospolitą była Matka, która kochając w nieletnim synie swoim przedewszystkiem przyszłe Jego bohaterstwo, od kołębki wychowując Go na nieprzejednanego bojownika. „Matka — świadczy sam wódz — nieprzejednana patriotka — nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem wychowywała nas,

robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny”. „Za zwyciężyć jeszcze dla ścisłości muszę, że matka od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myśli i podniecała uczucie godności osobistej, które w moim umyśle formułowało się w sposób następujący: tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem”.

To też „Matka i Serce Syna”, złożone na Rossie, stały się nie tylko symbolem zwykłej miłości matczynnej i synowskiej, opartej wyłącznie na związku krwi, ale stawiają przed oczyma i

przyszłym pokoleniom ideał zespolenia myśli i uczuć, stawiają przed społeczeństwem polskim, szczególnie przed kołbetami polskimi, cel prześcignięcia Sparty, aby w przyszłości tak się mówiło: matka-Polka, jak się dziś przysłowio wo powiada Matka-Spartanka. Wielki Syn ukochał w swej Matce nie tę miękkość i dobroć, którą zwykli śmier telnicy lubią czule wspominać na drogach twardego i ostrego życia, ale Jej męską postawę wychowawczą, która mu drogę na całe życie wytknęła. Bo powiadał Marszałek: „Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie gdy wokoło podnosi się burza oburzenia

i zarzutów, gdy okoliczności nawet po zornie są wrogię moim zamiarom — wtedy pytam się samego siebie, jakby Matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za Jej praw dopodobne zdanie, za Jej wolę — już nie oglądając się na nic”.

Kochając Matka uczyła przyszłego Wodza kochać Polskę i Sprawiedliwość a jednocześnie Słowacki, również wychowanek Wilna, zaszczeplił w nim pierwsze ideały społeczne. „Mnie — po wiada J. Piłsudski — od dzieciństwa za chwycił zawsze Słowacki, który też był dla mnie pierwszym nauczycielem zasad demokratycznych”. Ten wpływ drugiego wielkiego Wileńczyka na Wodza, obok wpływu Matki, bodaj że najbar dziej się przyczynił do tego, że w póź niejszej swej politycznej pracy Marszałek nie poszedł tą drogą, na którą wkroczył młodszy od niego wychowanek tegoż wileńskiego gimnazjum, oszmiań czuk ródem, Feliks Dzierżyński.

A Wilno samo, bezpośrednio? Ono wspomnieniami niedawnego powstania styczniowego, które było najzaciętszym na niedalekiej, a bliskiej Marszałkowi przez pochodzenie rodziców, Żmudzi, u czyło syna starego rodu szlacheckiego myśleć o tej warstwie czarnych spraco wanych rąk, która do walki o Polskę za sadniczo (pomijając wyjątki) wciągnąć się nie dała. Jakby chcąc odkupić winę przodków, winę zbytnej wyłączności klasowej, Józef Piłsudski daje się pociągnąć socjalizmowi i wchodzi całkowicie w środowisko ludzi pracujących fizycz nie, ludzi, którzy do tego czasu zdawa li się stać poza narodem. Wysiłki Jego i da w kierunku wyrwania tych warstw socjalizmowi kosmopolitycznemu, czy rosyjskiemu i związane ich z macierzy stym narodem przez połączenie progra mu socjalistycznego z walką o niepodle głość Polski Synteza ta dokonana zosta ła jeszcze w Wilnie i pod niewątpliwym wpływem Matki, Słowackiego i wileńs kich wspomnień o walkach powstań czych.

A Żmudź we wspomnieniach Marszał ka zapisała się przedewszystkiem jako najzaciętszy przeciwnik Moskwy i nieza chwiany w wierności sprzymierzeniec Polski w roku 1863. Dlatego tak boleś nie odczuwał później Marszałek wszel kie zatargi z Litwą, dlatego wbrew wszelkiej rzeczywistości żył zawsze przynajmniej cież nadziei na powrót dawnych braterskich stosunków, a Wil

(Dokończenie art. na str. 4-ej)

Władysław Arcimowicz



OBRAZ M. B. Ostrobramskiej w tradycjach niepodległościowych

Podczas badania historii obrazu M. B. Ostrobramskiej i ustalania na mocy form stylowych jego pochodzenia na XVI w. — (były na tem temat kontro wersje, lecz zważywszy pracę ks. dr. Sieczki o kulcie obrazu Ostrobramskie go, muszę w dalszym ciągu popierać swą tezę!) — wpadła mi do ręki duża książka Archimandryty Józefa (Nikode ma Sokołowa) wyd. w Wilnie w 1890 r. p. t. „Ostrowrotna i ikona Ostrobramska — cudotworna ikona Bogorodicy w gorodzie Wilnie” badania historyczne.

Gdy ją przerzuciłem, obok przestarza łych nienaukowych wywodów o korsuń skim bizantyńsko - rosyjskim stylu ob razu M. B. Ostrobramskiej, a zatem o jego **prawosławiu**, znalazłem świetne materiały, dotyczące się żywo interesują cego mnie zagadnienia: **religia katolic ka, jako czynnik niepodległościowy tra dycyj w Polsce**.

Dziś, gdy Serce Wielkiego Marszałka Polski z kościoła przy Ostrej Bramie przenosimy na wieczny spoczynek na Rosse i składamy u stóp Jego umiłowa

nej matki Marji, zważywszy bezpośredni pobyt Józefa Piłsudskiego w Wilnie w ciągu lat 13-tu do 1887 r., przyszło mi na myśl wykorzystanie wspomnianych materiałów do artykułu na temat bieżą cy. Chodziło mi o odkrycie tej religijno patryjotycznej atmosfery, która z Ostrej Bramy biła na całe patryjotyczne Wilno a w pierwszym rzędzie na tych, którzy w swem sercu mieli niezagojoną ranę **po przegranej 63 roku**. Wśród tych sere, to pewnie, najbardziej krwawiło się ser ce Józefa Piłsudskiego. Zatemknął więc **On** do mocy i czynu odwetowego, zbroj nego.

* * *

Ostatnim twardym akordem pogrze bowego marszu Rzeczypospolitej Polskiej w końcu XVIII w. na Litwie była wielkanocna rewolucja Jasińskiego. „Do broni, do broni! Kto nie z nami ten prze ciw nam!” — rozlegały się w r. 1794 głosy patryjotów, likwidujących w Wil nie nieprzyjaciół i zdradę. Wilno stało się ośrodkiem władz rządzących rewolucyjnych. Nazwisko Tadeusza Kościu szki, wodza narodu podawane było z ust do ust. Rosyjski gen. Knoring w czerw cu pośpieszył na odsiecz stolicy W. Ks. Litewskiego. Wileńscy rewolucjoniści najsiłniej ufortyfikowali się w Ostrej Bramie. Źródła rosyjskie podkreślają, że otwory górnej części baszty ostrobramskiej, które znajdują się „za tronen świętego obrazu Bogarodzi-

cy” były najbardziej zdradliwe. Morder cze strzały sypały się stąd nawet z rąk ojców karmelitów. Atak rosyjski został odparty. Dopiero atak trzeci w miesiąc później wykurzył rewolucjonistów z Os trej Bramy i z miasta za Zielony most. Knoring opanował Wilno. Minęły jesz cze dwa miesiące i wileńskie województ wo stało się generał-gubernatorstwem, a Wilno stolica — miastem gubernjal nem. Cios w suwerenność państwową był mocno wymierzony.

Lecz instynkt samoobrony narodo wej, który wyraził się w hymnie niepod ległościowym — „Jeszcze Polska nie zginęła **póki my żyjemy**”, znalazł swój wyraz na Litwie, jakby w jakim **rekwi zycie narodowym**, w Ostrej Bramie i w obrazie **Madonny infortalitiis** (Re mer). Zaczęto śpiewać ze łzami w o czach lecz z nadzieją w sercu znaną pieśń karmelicką:

Obrono wielka miasta Gedymina,
Wilna całego pociecho jedyna.
W tej Ostrej Bramie, Obrono Potężna,
Królowo Polska i Litewska Księżno.
Mieszkanie Boże i złościu domie,
Swoj pałac składasz tuż przy Ostrej Bramie.
W stołecznym mieście, Stolicu Mądrości,
Tu rezydujesz darów obfitości.

W religijnym kulcie Matki Boskiej Ostrobramskiej zatętniła nowa siła tajemna: nadzieja zmartwychwstania Na-

rodu, jak zmartwychwstał Chrystus, u męczony przez siepaczy, Chrystus — syn jedyny Matki naszej najmilszej, któ lowej Polski.

Przejdzie rok 1812. Wielka poezja romantyczna Polski — to poezja zrodzo na na terenie Wilna, to poezja patryjoty czna, zmartwychwstańcza, odrodzieńcza, to poezja opromieniona kultem Maryj nym: „Panny świętej, co w Ostrej świe ci Bramie”. A choć w roku 1823 ten od rodzieńczy ruch został surowo przytłu miony, **myśl**: ona nie zginęła póki my żyjemy! — będzie trwać jako cudowny psalm naszych nadziei. Sami Rosjanie mówili, że: — „...przed oczyma naszymi wciąż jaśnieje przeczysta Bogarodzica w świętym obrazie, jako **Polska Królo wa**, Brama Ostra jest Jej **tronem i ba stjonem Królestwa**. Przecież pamiętamy jak z wysokości tego tronu (według zda nia buntowników) piorunami poraziła w 1794 r. „Moskali”, przecież pod Jej obronę uciekają się **rodacy**, obrońcy **Polski i prawdziwej katolickiej wiary**”. A przecież, o ironjo, twierdzili pisarze rosyjscy, rekrutujący się ze sfer ducho wiestwa rosyjsko - prawosławnego, ob raz Matki Boskiej Ostrobramskiej jak i ten w Częstochowie jest prawosławny bizantyńsko - rosyjskiego stylu cerkiew nego. Na dowód czego i wskazywano, że te oba obrazy nierzadko są spotykane nawet w cerkwiach w Wilnie.

Nadszedł rok 1830, 31. Historyczny

DWIE MIŁOŚCI Wykład na Kadeckiej Górze

(Dalszy ciąg art. ze str. 3-ej)

no zawsze zdawało Mu się być tem wspólnem sercem, które dwa organizmy w przyszłości znowu złączyć potrafi. Dlatego to z Wilna w stronę Kowna po jednawczo wyciągał rękę i podczas przemówienia na otwarciu uniwersytetu i w mowie swojej po uchwale inkorporacyjnej Sejmu Wileńskiego, i w odezwie swojej do mieszkańców po zajęciu Włna. I w wierszach i między wierszami nietrudno jest tam wyczytać miłość braterską, jaką miał Marszałek do wiernych towarzyszy broni Jego Ojca z roku 1863.

A więc Wilno, miasto lat dziecinnych Marszałka, jest kolebką Jego zaśad demokratycznych, Jego patriotycznego socjalizmu i Jego myśli o powrocie braterstwa narodów na wzór dawnej Rzeczypospolitej. Kiedy marzył o rozkwicie Wilna, to miał na względzie nie tylko rozwój ekonomiczny i znaczenie miasta militarne, ale myślał również o Wilnie-Atenach polskich. Wierni testamentowi, jakim dla nas jest życie i słowa wszystkie Wodza, musimy uczynić z Wilna ośrodek promieniujący nie tylko światłem nauki i sztuk, ale też jaśnością ukochanych ideałów Marszałka. Jak grób na Rossie będzie symbolem i dealnej miłości matczynej i synowskiej, tak Wilno stać się winno tem, czem było dla Marszałka — symbolem idei patriotycznych i postępowych, symbolem uświęconego wiekami braterstwa narodów otaczających stary gród Jagiellońców.

Symbol to wielka siła, to nakaz nadchodzącym pokoleniom, nakaz pracy w pocie czoła. Idea zamknięta w symbol nabiera mocy, jak proch w szczelnym a mocnym opakowaniu. Idea sama trafia do serc przez rozum, symbol wprowadza ją tam przez wyobraźnię. A czy trzeba jeszcze opowiadać, o ile w życiu praktycznym wyobraźnia silniejsza jest od rozumu?

Postawieni ostatnią wolą Wodza na straży dwóch tak wielkich symboli, jak nowy grób na Rossie i Wilno, przyjęliśmy na siebie ciężki, ale zaszczytny obowiązek. Przez rozwinięcie, przez rozpromienianie tych symboli, musimy uczynić z Wilna polskie Ateny, a z Polski nową Spartę.

Władysław Arcimowicz.

Potrafiliśmy swoim wysiłkiem, swoim sercem, swoją wielką pracą i wolą dać Polsce nowy kulturalny nabytek — dać typ dobrego żołnierza polskiego. Żołnierz polski, własnymi polskimi siłami tworzony, dał swej Ojczyźnie nową wartość, której bez niego nie posiadała.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

fakt, na który powołują się źródła rosyjskie, że karmelici bosci brali udział w rewolucji, że przy Ostrej Bramie otwierano śpiewano rewolucyjne pieśni, że były wygłaszane kazania, nawołujące do powstania, że były czynione zbiórki na **ruchawkę**, przyczynił się w roku 1832 do wydania carskiego dekretu likwidującego klasztor karmelitów. Były oczywiście czynione zabiegi na szczęście próżne, aby odebrać jeszcze od katolików i kościół św. Teresy wraz z kaplicą Ostrobramską. Nie będę o tem się rozpisywać. W każdym razie to stwierdzają źródła prawosławne, rosyjskie, że kaplica Ostrobramska w dalszym ciągu była miejscem gdzie skupiało się i objawiało się **powstanie Polaków**, tam ono zaczęło się, tam znajdowało kościelne bogostawieństwo i poświęcenie, tam było inicjowane i obmyślane. „Ostrobramska ulica w Wilnie była wobec tego — tak pisano — ciekawym kamertonem dla obserwatora wewnętrznego politycznego życia Polaków.

A oto znowu — co za opieszałość władz rosyjskich, skarżą się coraz głośniejszemu patryjotcy duchowni: kościół św. Teresy, kaplica i **prawosławny obraz Ostrobramski** wciąż znajduje się w rękach łacińsko - polskich, wciąż tłumy zalegały ulicę przybramską, wciąż trzeba było przed obrazem czapki zdejmować jak w Moskwie na Kremlu w Spaskiej bramie!

W artykule niniejszym sen. płk. Eugeniusz Dobaczewski, b. komendant okręgu wileńskiego POW. przedstawia moment pierwszego zetknięcia się z przyszłym Marszałkiem Polski. Ta kartka ze wspomnień osobistych oddaje doskonale wrażenie, jakie na wszystkich, którzy się z potężną indywidualnością Marszałka zetknęli, wywierała Jego Osoba. (Red.)

Było to zimą 1908 roku. Należałem już od kilku miesięcy do 8-ej szóstki Związku Walki Czynnej we Lwowie. Szóstka składała się z samych królewiaaków. Wszyscy występowaliśmy pod pseudonimami, ale wszyscy znaliśmy się między sobą bądź to z wykładów, bądź to ze stowarzyszeń akademickich. Przy sięganiu składaliśmy na ręce obywatela Józefa, (generał Kazimierz Sosnkowski), który wtajemniczał nas w arkana wiedzy wojskowej. Zapoznaliśmy się już dokładnie z bronią. Każdy z nas znał expedite pistolet Browninga, karabinek Mauzera, orjentowaliśmy się w zawiłościach organizacji armji rosyjskiej. Obywatel Stefan (generał Mieczysław Dąbrowski) zaznajamiał nas z konstrukcją żelaznych mostów kolejowych, gdzie i jak należy zakładać nabój dynamitowy i t. d.

Sztandarem na dziś niech będzie dla nas hasło **wytrwałości, niezrażania się trudnościami, uporu i jeszcze raz uporu w osiągnięciu zamierzonych celów.**

JÓZEF PIŁSUDSKI.



Szły lata powstania 1863 r. Już w latach 58 i 59 Ostra Brama z niedzieli na niedzielę coraz bardziej przepełniała się tłumami. „Panowie, panie i panienki pod przykrywką modlitwy przyjeżdżali zewsząd do Wilna. Są śpiewane coraz śmielej i śmielej polskie pieśni ni by duchowne, aż wreszcie otwarcie odezwały się **hymny rewolucyjne**”. — Tak mówiły źródła rosyjskie. W połowie maja 1863 roku odbywały się tu jawne demonstracje i „Ostra Brama stała się głównym ogniskiem zarazy powstanczej”.

Rzeczywiście, nabożeństwo ostrobramskie nie rzadko było hasłem rewolucyjnym. „Agitatorzy, jak mówią źródła rosyjskie, często dawali znak pójścia na Zarzecze lub Belmont, za Zielony most lub na Pohulanę i tam urządzali **polityczne orgje**: polskie arystokratki, panowie i panny szli w tam z pijanymi

Pewnego dnia zapowiedziano nam wykład „Geografji militarnej Królestwa Polskiego”, kogoś, o kim dowiedzieliśmy się, „że jest to ktoś niezmiernie ważny”, a mamy nazywać Go „obywatelem Mieczysławem”.

Zebrano nas dwie czy trzy szóstki razem na Górze Kadeckiej pod numerem czwartym.

Wykład ten zrobił na mnie tak silne wrażenie, że dziś, po dwudziestu ośmiu latach, staje mi przed oczami jak żywy ówczesny „obywatel Mieczysław”, późniejszy nasz Komendant, w przyszłości Wódz Naczelny i Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski.

Przypominam dokładnie i timbre głosu, i gestykulację, i myśli przewodnie wykładu.

Komendant analizował teren Królestwa Polskiego: na tablicy wyrysował trapez podzielony na trzy części korytem Wisły i jej dopływem Narwią, rozpatrywał rozmieszczenie sił nieprzyjacielskich na prawym i lewym brzegu Wisły, stosunek ilościowy ludzi, zdolnych do noszenia broni, przypadający na jednego nieprzyjacielskiego żołnierza.

Dalej zastanawiał się Komendant nad kwestją stworzenia armji polskiej i zaopatrywania jej w broń. Nasz ruch wojskowy, mówił Komendant, ma na celu stworzyć w naszym społeczeństwie funkcję siły. Jedynie miecz waży dziś coś na szali narodów. Nasze położenie, w porównaniu z położeniem wrogów

naszych, jest zupełnie inne. Strategicznie jesteśmy silni, natomiast nie posiadamy ani broni, ani urządzeń technicznych nam służących. Toteż nasze przygotowania do walki będą musiały opierać się przede wszystkim na ludziach, niosących swe życie w ofierze i płacących życiem za niedostateczne przygotowania. Płaciliśmy już za brak dostatecznych przygotowań krwią ofiar 1905 r.

Tu Komendant mówił z goryczą o braku wiary i energii determinacji, które decydują wszędzie i zawsze o zwycięstwie. Siłą naszą będzie nasz zapał i nasza wiara. Chodzi o to, by w ludziach walczących górowało to, co jest świadomym i kierowniczym, aby zdawali sobie sprawę z silnych i słabych stron tak przeciwnika, jak i własnych.

Wykład napędliał otuchą, otwierał nowe, niewidziane przedtem perspektywy.

Atmosfera, jaką wytworzył „obywatel Mieczysław”, wymagała natychmiastowej wewnętrznej decyzji. Ślubowałem sobie wówczas w duszy, że pójdę wszędzie, gdzie On poprowadzi.

Eugeniusz Dobaczewski.

Zdawałem sobie zawsze sprawę z trudności i usiłowałem mojem było zawsze budzić ambicję przełamywania tych trudności. Wyznałem całkowicie zasadę, którą wypowiedział największy człowiek na świecie — Napoleon: „Sztuką łamania przeszkód jest sztuka nieuwzględniania tego lub owego za przeszkodę”. Niestety, u nas częstokroć ma się zbyt wiele myślowych, pojęciowych zawałów. Często przyśępuje się do przezwyciężenia trudności z rozpaczą, zapalem, albo nie przystępuje się wcale. Tymczasem należy przede wszystkim usunąć te psychiczne przeszkody. Potem należy czynić to, co jest najbardziej celowe. Jedne przeszkody obchodzi się, inne wprost się przełamuje, czasem trzeba mosty budować przez rzeki, czasem przełatywać ponad niemi. Ogromnie rozpowszechnione jest u nas pojęciowe wytwarzanie przeszkód i panowanie słowa nad rzeczywistością. Na każdym kroku widać, jak ludzie tworzą fetysze, argumenty i przeróżne twory, które, żyjąc życiem własnem stają się potęgą dla ich twórców nieprzebytą zaporą. Jest u nas historyczny brak szerszej pracy realnej. Na zwężonym polu pracy osiągamy ładne, bardzo ładne rezultaty. Skoro jednak społeczeństwo polskie przekroczy te granice, cofa się już z przerażeniem przed każdą przeszkodą.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

trjoteczny kult Bogarodzicy w Polsce nie przestał poruszać sercami patryjotów. W dalszym ciągu nabożeństwa — to wieczne: „Przed twe ołtarze zanosim błaganie: Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie”, ta wieczna pamięć o Królowej korony polskiej, dzięki której Czesława zwyciężyła Szwedów, dzięki której jest również nadzieja zwycięstwa i... **innych wrogów Polski i Litwy**.

A oto ciekawe fragmenty z rosyjskiego opisu nabożeństwa w Ostrej Bramie w listopadzie 1881 roku: „Wieczór. Przed kaplicą ostrobramską codzień od 8 do 9 rano i 4 do 6 wieczór dzieje się coś osobliwego, w samej kaplicy najbardziej wyszukane śpiewy, muzyka i efektowne oświetlenie, na ulicy zaś zbita tłum ludzi — 3—4 tysiące. Naraz zawaręwały bębny i zaczął narastać jakiś głucho łoskot. Obraz Bogarodzicy odsłaniał się powoli. Tłumy były nieme. Nieznaną cioną ciszą, chwilami tylko słychać bicie bębna. Oczy wszystkich były skierowane tam, gdzie Ona zaczęła jaśnieć w zło tych szatach, jakby w pancerzu rycerskim. Nabożeństwo wieczorne. Co śpiewano i grano — Bóg raczy wiedzieć. Ksiądz i tłum mieli książeczki do nabożeństwa, każdy był zaczytany w sobie. O godzinie 6 muzyka i śpiew nagle przerwały się, obraz zaczął się zasłaniać, świece gasły, ksiądz zniknął, tłumy cicho drgnęły. **Lecz strach było patrzeć na tę ciemną, gestą, ciasnó zbitą, różno-**

szewcami, stolarzami i malarzami na znak **równości i jedności do wspólnej sprawy**”.

Wybuchło powstanie 63 roku. Do dnia dzisiejszego żyje w Wilnie jedynie tradycja srożenia się Murawjewa wie-szatiela. Źródła rosyjskie wspominają, że Murawjew, wiedząc ze świeżych spraw powstańczych o wyraźnem politycznem znaczeniu Ostrej Bramy, wszczął sprawę odebrania kościoła, kaplicy i ob-razu od katolików a oddania prawosławnym. Szedł oczywiście mu na rękę metropolita Józef Siemaszko, który napróżno już dawniej u samego cara upominał się o obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Bojaźń jednak rozruchów trzymała konfiskacyjne zapędy centralnego rządu rosyjskiego, wywołując w sferach miarodajnych prawosławnych rozgoryczenie.

Po upadku powstania 63 roku pa-

WILNO W PROMIENIACH SERCA WIELKIEGO MARSZAŁKA

Reportaż z zapomnianych domów „Miłego Miasta”



Marja z Billewiczów Piłsudska,
Matka Marszałka.

W ogłoszonych dotychczas drukiem książkach i publikacjach prasowych o Józefie Piłsudskim znikomy znajdujemy ślad dawnych mieszkań, w których spędził bądź lata dziecięce i szkolne, bądź dnie po powrocie z zesłania, już gdy jako mężczyzna dojrzały i wytrawny działacz konspiracyjny mylił wciąż czynność dybiących na niego szpicli i żandarmów carskich.

Jest to tem dziwniejsze, że z chwilą, gdy Józef Piłsudski okrył swe nazwisko aureolą dobrze zasłużonej sławy pamięć o Jego „latach górnych i chmurnych” w wielu domach wileńskich nabrała osobliwych barw życia i że tu w Wilnie odnaleźć można jeszcze nawet teraz z łatwością spory zastęp ludzi, zacnych i zaufania ze wszechmiar godnych, którzy winni stać się bezcennym źródłem informacyjnym dla teraźniejszych biografów zmarłego przed rokiem Wskrzesiciela Rzeczypospolitej.

Sięgnięcie do tych żywych źródeł i wyzyskanie ich wydaje mi się rzeczą konieczną, gdyż w ich to ręku znaleźć można klucze do zgłębienia uczuć Marszałka do rodzinnego miasta, któremu ostatnią swoją wolą Serce darował.

Jest rzeczą przyjętą w Polsce i na całym cywilizowanym świecie, że pamięć o wielkich ludziach czcimy fundowa-

niem tablic i pomników, w miejscach związanych z ich życiem i czynami. Tych trwałych i pouczających dla dzisiejszych i przyszłych pokoleń przejawów czci dla Wielkiego Marszałka mieliśmy jeszcze za Jego życia w całym kraju pokazywany rejestr. W bliskiej przyszłości dzięki inicjatywie i apelowi Naczelnygo Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego rejestr ten wielokrotnie wzrośnie, a czołowe miejsce musi w nim zająć najmiłsze Jego miasto, na które jako spadkobiercę Serca zwrócone są oczy całej Polski, jak długa i szeroka, gdzie w murach wielu starych domów tyle się jeszcze kryje nieznanymi fragmentów zgasłego wielkiego żywota.

Takimi myślami przepojony podejmuję dziennikarską wycieczkę po Wilnie przy łaskawej pomocy towarzysza lat dziecińczych i młodzieńczych Marszałka p. Zygmunta Nagrodzkiego.

* * *

Towarzysz lat dziecińczych Ziuka z Żułowa — mimo, iż narzeka na przytępienie pamięci w ostatnich paru latach — doskonale operuje datami i szczegółami z życia Marszałka, i przytem zna, jak mało kto, dawne Wilno.

Gdy zatrzymujemy się przed domem przy ul. Trockiej, oznaczonym obecnie nr. 20 mówi: Było to pierwsze mieszkanie rodziców Marszałka w Wilnie. Spro wadzili się tu zaraz po spaleniu się Żułowa jesienią 1874 roku i zajęli ze względu na liczną rodzinę bodaj całe piętro. Dom ten podówczas, a i przez kilka dzieśiątków lat później należał do gen. Szarskiego, który cieszył się w Wilnie dobrą opiniją i po spensjonowaniu piastował godność ławnika miejskiego.

P. Nagrodzki, starszy o dwa lata od Marszałka, miał wówczas dziewięć lat i mieszkał jeszcze w domu rodzicielskim



Przez bramę, nad którą wisi wytarty brudny szyl: „Wanny” — wchodzimy na małe kwadratowe podwórko.

w Żuławie. Nie dziwnym się przeto, że specjalnych wspomnień z tego starego, zaniedbanego dziś domu nie ma. U państwa Piłsudskich bywał tu jednak jako gość Bronisia i Ziuka i spędzał czas na zabawach dziecińczych.

Przez bramę, nad którą wisi wytarty brudny szyl: „Wanny”, — wchodzimy na małe kwadratowe podwórko. Pierwszy charakterystyczny szczegół, jaki rzuca się w oczy, to lipy. Stoją tu jeszcze trzy drzewa — przez których liście przenikają jakoś dziwnie złociste promienie majowego słońca, ożywiając mroczne, typowe podwórko. A owóż drugi szczegół w stylu tego rodzaju domów wileńskich: zewnętrzne żelazne schodki, prowadzące do kuchni przez drewnianą sionkę.

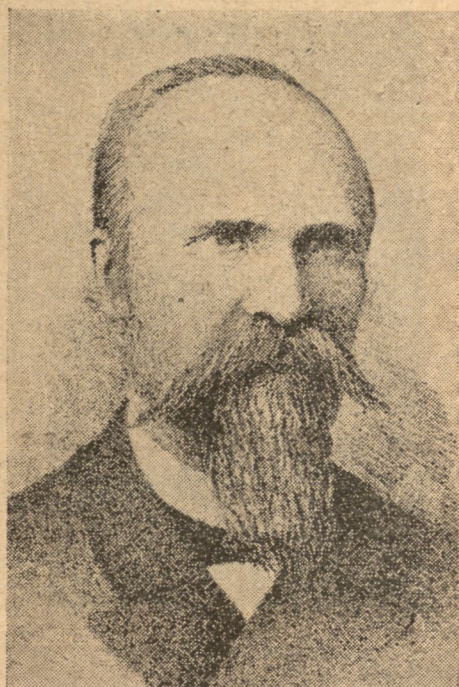
W dawnym — sprzed sześćdziesięciu lat — mieszkanku, w którym Ziuk z Żułowa zaczął zżywać się z Wilnem, zmienić się musiało oczywiście bardzo wiele. Niezmienione są chyba tylko podłogi i wykroje okien. Właścicielka domu i mieszkania — p. Kantotowiczowa — z zażenowaniem stwierdza to, co nie podlega dyskusji: „Tak, to tu naprawdę mieszkał Pan Marszałek”.

Wnętrze jest naogół ładne, dałoby się wyzyskać na siedzibę „strzelczyków”, albo nawet jakiegoś przedszkola, gdzie by rówieśnicy dawnego młodzieńczego sublokatora przeżywali wspomnienia o Nim. W tem to mieszkaniu późniejszy Wódz Narodu zaczął niewątpliwie czuć pierwsze marzenia o walce z caratem, doznawszy pierwszej, zapamiętanej na całe życie goryczy, jako początkujący uczeń „Pierwej Wileńskiej Gimnazji”, do której wstąpił, jak wiadomo w 9-ym roku życia.

* * *



Drugie sokoły wileńskie mieszkanie (Sw. Anny 2) z lat chłopięcych Józefa Piłsudskiego.



Józef Piłsudski, Ojciec Marszałka.

Drugie sokoły wileńskie mieszkanie z lat chłopięcych Józefa Piłsudskiego koncentruje na sobie od lat paru uwagę szerszych warstw ludności miejscowej oraz turystów, interesujących się naszym grodem, jako Jego miastem. Mieszkanie to, a raczej dom (Sw. Anny 2), spopularyzował nieistniejący już Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który w latach 1931 — 35 miał tu swoją siedzibę. Tej okoliczności zapewne należy zawdzięczać, że dom ten został wyróżniony spośród wszystkich innych, w których w dawnych czasach mieszkał zmarły Wódz Narodu, przez wmurowanie na nim 19 marca 1934 r. tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez Legionistów i Peowików.

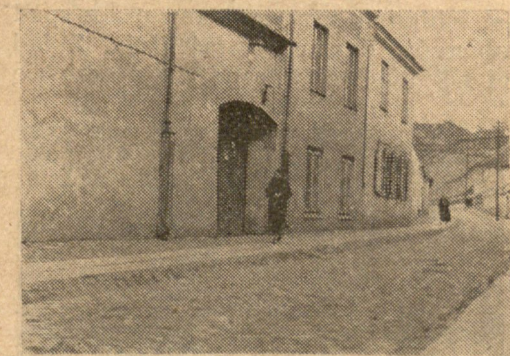
Dom ten, jak pamiętają starzy wilanianie, wybudował w latach poprzedzających niewiele sprowadzenie się do niego rodziców Marszałka generał rosyjski Geller, zużytkowując na budowę cegłę ze starej zniszczonej wówczas dzwonnicy przy kościele Bernardyńskim na tejże ulicy Sw. Anny.

Pan Nagrodzki przypuszcza, że rodzice Marszałka przeprowadzili się tam z ulicy Trockiej w jesieni 1877 roku i mieszkali nie więcej, jak rok. Wspomnień szczególnych, tak, jak z ulicy Trockiej, nie ma. Chyba tylko to, że młody Ziuk zaczął już w tym okresie wyróżniać się spośród swych rówieśników zamiłowaniem do czytania książek z przywiezionej z Żułowa obfitej ojcowskiej biblioteki i, że mimo okazywanego wstrętu do swych pierwszych wychowawców w szkole rosyjskiej, uczył się z łatwością.

* * *

Skoły p. Nagrodzki wspomina, jako o trzecim mieszkaniu, o nieistniejącej już dziś oficynie domu Sobotkowskiego przy ul. Zygmuntowskiej, dawniej Nadbrzeżnej, z którego po bardzo krótkim pobycie p. Piłsudscy przenieśli się na Baksztę do domu Haussznej, oznaczoną obecnie nr. 14 i temże nazwiskiem starej rodziny ziemiańskiej.

Z ul. Bakszta, do której przywiązana jest legenda o smoku-bazyliżku, złączone



Z ul. Bakszta, do której przywiązana jest legenda o smoku-bazyliżku, związane jest najbardziej imię — Ziuka-gimnazjalisty

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Bolesław Wit Świąciecki.

kształtną masę tyłu ludzi, którzy zaczęli wsiąkać ze swymi myślami tak po nuro, surowo, milcząco, powoli w nocną ciszę”.

Matko miłosierdzia! pod Twoją obronę uciekamy się! Królowo Polski! — niezawodnie to były ich myśli. Odwrotnie, życzenia rządu zaborczego streszczały się w beznadziejnych słowach Siemaszki, który w roku 1851 mówił z ukrytym żalem: „...a my radzi nawet jesteś my, że do tej rosyjskiej, prawosławnej świątyni (do tego rosyjsko prawosławnego obrazu) zwracają się w troskach i niemocach swoich z takim nabożeństwem i katolicy. Niech tylko pamiętają i wiedzą, że oni nie są obcy ani Rosji, ani świętej cerkwi prawosławnej”.

Duchowieństwo jednak rosyjskie, postawiwszy fałszywą tezę rosyjskości obrazu, w roku 1889 w piśmie Pawła Biskupa Ołonieckiego, które przysłało na pięćdziesięciolecie skasowania unii do Metropolity wileńskiego, tak będzie się wyrażało: „gorąco modlimy się, aby Pan przez osoby prawosławne, mające siłę i władzę w naszym kraju, pomógł po pierwsze skończyć ze wszelką możliwością okazywania inowierstwa i łżewierstwa Polaków, Niemców i Żydów w Wilnie, we wszystkich miastach, wioskach i na każdym miejscu litewskiej eparchii oraz 2) zwrócić obraz Matki Boskiej Osstrobramskiej, porwany przez łacinni-

ków, z wygnaniem i karmelitów i księży i zamknięciem kościoła św. Teresy obok tej Bramy”.

Jak widzimy, nie orjentował się biskup Paweł, że karmelici byli już dawno wygnani, a sprawa konfiskaty kościoła już była dawno w toku lecz posłał ad acta i nie mogła mieć biegu urzędowego. Czem innym uwaga patriotów rosyjskich w Wilnie była już wtedy zajęta. „Russkaja Starina” i inne gazety przecież w latach 1883 i 84 pisały, że: „w zachodnich krajach Rosji nietylko należy bać się powstania, ile polskiej propagandy, która wciska się tam wszelkimi szczelinkami grozi nieprzerwanymi systematycznymi buntami”. A „Maskowskije Wiedomości” w roku 1884 dzwoniły już na alarm że za kordonem Galicji spowodu znanej patriotycznej mowy wileńskiego gen.-gubernatora Tachanowa oświadczano beczelnie, że Litwa razem z Białorusią są nierozdzielne częściami Polski, że Polacy nigdy nie wyrekną się swoich praw do Litwy, że za te prawa walczyć będą, że Rosji nigdy nie uda się zniszczyć tych duchowych więzi, które łączyły te dwa narody, że wszelki rosyjski trud będzie tu tak „niepotrzebnym trudem”. A „Wileński Wiestnik” w r. 1887 pisał już o żywych marzeniach niepodległościowych i o światowym państwie polskim, z którym naprz. Niemcy wchodzić będą

w umowy dla stworzenia przeciwwagi i osłabienia Rosji! Ten sam „Wiestnik” z tego roku nie zbagatelizował drobnego wypadku w warszawskim cyrku Solomonińskiego i podnosił głos ostrzegawczy. Publiczność bowiem zaczęła na arenę, rzucać ziemniaki, zgniłe jajka i kwaśne ogórki z okrzykiem: „won Moskale, psia krew, won policje!”.

Co to wszystko znaczy? — pytał Wileński Wiestnik w roku 1887, to jest w tym samym czasie, gdy 20-letniego Józefa Piłsudskiego, wpłatanego wbrew Jego woli i myśli w spisek na cara Aleksandra III, wysłano szlakiem ojców powstańców do Syberji wschodniej, gdy odrywano serce przyszłego Wielkiego Marszałka Piłsudskiego od Wilna, najpiękniejszego miasta na świecie.

Co to wszystko znaczyło? Oto wiosna ludów, zapowiadana przez naszych romantyków, już nadciągała. Nie minęło jedno pokolenie, a Ostra Brama stała się znów tem, czem była: fortecą Królowej Polski, miłosierdziem matczynym dla tego wielkiego serca które tak ofiarnie i gorąco ukochało dwie swoje najdroższe matki na świecie: swoją własną, rodzicielkę, u stóp której serce swe składa na Rossie i matkę Ojczyznę. — wolne i niepodległe państwo, dla zbudowania którego nie poskapił swego żywota serca.

Ks. dr. Piotr Śledziwski.

WILNO W PROMIENIACH SERCA WIELKIEGO MARSZAŁKA



Józef Piłsudski jako uczeń.

ne jest najbardziej imię — Ziuka — gimnazjalisty, współtwórcy pierwszej w swym życiu konspiracyjnej organizacji p. n. „Spójnia“.

Lata te znamy z pamiętnika starszego brata Marszałka Bronisława Piłsudskiego, spopularyzowanego w najbardziej charakterystycznych szczegółach na łamach „Płomyka“ przez Wacława Sieroszewskiego (nr. 10—12 z 1933 r.), a skolei w wydawnictwie szkolnym Biblioteki Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, opracowanem, jako wypisy na klasę VI szkół publicznych p. t. „Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie i na Wileńszczyźnie“ przez dra Władysława Arcimowicza, wreszcie z wspomnień własnych o latach dziecińczych i szkolnych Józefa Piłsudskiego, ogłoszonych w t. II „Pism, mów i rozkazów“, zawartych w artykule „Jak stałem się socjalistą“.

W Wilnie najwięcej wspomnień z onych lat szkolnych, związanych z osobą Józefa Piłsudskiego, zachował ówczesny jego kolega, zamieszkały przy ul. Objazdowej we własnym domu em. dyrektor wydziału kolei państwowych p. Wacław Nowicki, który, zaprzyjaźniony z Bronisławem i Ziukiem w klasie 3, należał następnie do najbliższego grona działaczy „Spójni“, której po Bronisławie Piłsudskim i Witoldzie Przeglasińskim był trzecim skolei bibliotekarzem.

W tym oto domu, otoczonym kilku metrowym charakterystycznym murem, jak mówił mi parę lat temu p. Nowicki, a obecnie potwierdza p. Nagrodzki, skompletowana była biblioteka „Spójni“, odbywały się zebrania młodzieży, a p. Nagrodzki wspomina również o jakimś przedstawieniu amatorskim młodzieży, na którym odegrano jeden z utworów Fredry.

Dowiedziawszy się w jakiś sposób o tem przedstawieniu władze rosyjskie zaczęły już na dobre śledzić każdy krok braci Piłsudskich, zwłaszcza, że młodszy z nich już niejednokrotnie przedtem wzbudzał podejrzenia co do swej nieprawymyślności i postępowania w szkole.

Dom „za murem“ przy Bakszcze 14 jest schludnie utrzymywany przez spadkobierców dawnego właściciela. Z ładnej kolumnowej werandy rozciąga się



Przed werandą z tyłu domu stoi ścięty pień gruszy.

wspaniały widok na rzuconą nawprost w dole czarną wstęgą Wilenki, na całe Popławy i część Rossy z imponującą budowlą kościoła Misjonarzy na pierwszym planie.

Przed werandą z tyłu domu stoi ścięty pień gruszy. Jakaś babuleńka, — jak się okazuje dozorczyń — wskazuje mi na ten pień i mówi z przekonaniem: Panoczku, ta grusza, to posadziwszy sam pan Piłsudski, jak był dzieckiem.

— A skąd wiecie o tem, może pamiętacie?

— Widzieć, to ja i nie mogła, bo tu jeszcze nie żyła, lecz napewno wiem, że to On, bo o tem państwo mówili.

Grusza ścięta została zaledwie przed dwoma laty, gdyż była już schorzała i stała się nieużyteczną. Pamięć o niej jednak, jak widzimy, jest kultywowana przez ludzi z Bakszty, którzy wiążą z jej pniem będą wspomnienia o „Panu Piłsudskim“.

W murach zwiedzonego świeżo przez nas domu Józef Piłsudski rozpoczął epokowy okres w swym życiu.

Tu — przypominam sobie — kiedyś mówił mi p. Nowicki:

W piętnastym roku życia (a wtedy był już uczniem V klasy), Ziuk mocno się zmienił. Wydawało mu się, że jest już dorosłym człowiekiem, a więc na jego sumieniu leży obowiązek dbania o przyszłość swego Narodu, o zachowanie w całym tego słowa znaczeniu kultury polskiej, o wybawienie kraju spod jarzma okrutnego tyranii rosyjskiej. Myślał — i odnajdywał sposoby rozpoczęcia akcji w tym kierunku.

Tu, jak już wzmiankowałem, rozpoczęła się historia „Spójni“, jako owoc skryształizowanych myśli Ziuka.

Pójdziemy teraz do sąsiedniego domu pod nr. 12, gdzie jak pamiętam — mówi mój szanowny przewodnik p. Nagrodzki — przenosiliśmy, ja, Bronisław i Ziuk — pod kierownictwem ojca Marszałka rzeczy z tego domu wiosną 1881 roku“.

Ten drugi, związany z osobą Józefa Piłsudskiego dom na Bakszcze, należy do T-wa Dobroczyńności. Okala go taki sam wysoki mur, taka sama wprowadza nas do podwórza brama, lecz wrażenie sprawia jakieś przykre. Mieszkanie na piętrze, zajmowane ongiś przez rodziców Marszałka, składa się z kilku (zda się się sześciu) dużych pokoi, stojących od szeregu lat pustką. Zwiedzałem go już przedtem parokrotnie, nie mogąc wyjść z podziwu, dlaczego wraz z całą posesją jest tak straszliwie opuszczony i zdewastowany. Dom wsparty jest na wysokiej iście monumentalnej podmurówce i zachował całkowicie dawny ze wnętrzy wygląd, a niewątpliwie i dawny układ wnętrza.

Dozorca prowadzi nas staroświeckimi szerokimi schodami na górę, a następnie przez amfiladę czworokątnych sal na obszernej, krytej ze wszystkich stron czarnobrunatnymi od starości deskami werandę, robiącą wrażenie przy budówce, zwisającej na uboczu tego samego, na którym stoi dom Hausszteinów, nadwilejskiego wzgórza. Z werandy rozciąga się ten sam widok, o którym wspominałem przy zwiedzaniu poprzedniego domu.

Z domów na Bakszcze, z owych werand nad spadzistością nadbrzeżnego wzgórza Wilenki, zachował Marszałek w pamięci obraz plastyczny swego „miejscowości“. Z takim wrażeniem idziemy na zwiedzanie następnego domu na dawną ulicę Spaską, zwaną tak od imienia kreowanej przez Murawjewa Wiosnaty cerkwi, w gmachu b. „Teatru Anatomicznego“ Wszechnicy Wileńskiej

Opuszczając bramę dawnego domu Lachowicza, t. jest dawniejszej posesji Towarzystwa Dobroczyńności mimowolnie rzucam jeszcze okiem na okna bochejnej jednopiętrowej oficyny, w której wiem, że mieszka od lat wielu w dobro

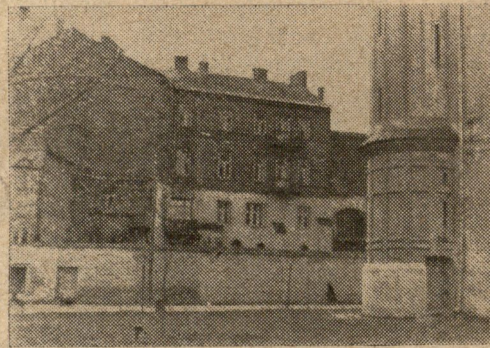
wolnej izolacji od wiru dzisiejszego życia politycznego zasłużona dromaderka dawniej P.P.S. Anna Mielnikowówna. P. Mielnikowówna znana w historii P. P. S. pod pseudonimem „Aniuty“, jest jedną z tych osobistości przedwojennej, rewolucyjnej Wilna, o których nigdy nie zapomniał Marszałek.

Dawna zasłużona dla sprawy polskiej rewolucjonistka z P. P. S. jest jeszcze pełna sił i energii, których nie szczędzi nosząc według swych sił i mizernych możliwości finansowych (pobiera skromną emeryturę w Magistracie) pomoc biednym i nieszczęśliwym. O Marszałku zachowuje wiele wspomnień z Wilna, Warszawy i Krakowa, oraz z ostatnich lat Jego życia.

Marszałek wspomnienia swoje z lat dziecińczych i szkolnych opublikował w artykule p. t. „Jak stałem się socjalistą“. Ten doniosły przełom w Jego młodości nastąpił w latach, kiedy mieszkał na Bakszcze. Dzisiejsza wybitna mieszkanka tej historycznej ulicy starego Wilna jest tutaj najbardziej autorytatywnym świadkiem tego okresu Jego życia, kiedy był wodzem i duszą polskiego socjalizmu.

* * *

Po paru, to znaczy dosłownie po kilku minutach, po dwu minutach dorożka nasza zatrzymuje się przed dużą, niekształtną kamienicą przy ul. Miłosierdzia — zwaną od czasów Murawjewa, aż do zmierzchu caratu ulicą Spaską.



...dorożka nasza zatrzymuje się przed dużą niekształtną kamienicą przy ul. Miłosierdzia... Tu dokonała żywota Matka Marszałka.

Z domem tym, a raczej z jednym z obszernych mieszkań tej kamienicy Solca — wiązał Marszałek najboleśniejsze w swej młodości przeżycia. To tu właśnie — mówi mi cichutko p. Nagrodzki — dokonała żywota Matka Marszałka. Marszałek nie lubił tej ulicy, gdyż drażniła go jej narzucona nazwa, drażnił go i oburzał widok z okien mieszkania na cerkiew, zainstalowaną w zrabowanym budynku uniwersyteckim.

Dom ten, w którym zgasło życie Matki najzasłużniejszego na przestrzeni całej naszej historii męża stanu i wodza uległ widocznie jakimś od zewnątrz przeróbkom, gdyż w pierwszym momencie szanowny mój przewodnik waha się w wskazaniu mi mieszkania, w którym dotknął Marszałka i całą Jego rodzinę ten bolesny cios. Lecz oto zjawia się przed nami obecny właściciel domu p. Abram Sumieleski, który dowiedziawszy się, co nas sprowadziło na oglądanie jego nieruchomości, zaleca nam odwołać się do pomocy najstarszego lokatora, „gdyż ten wszystko wie o państwach Piłsudskich“. Wślad za nim zbliża się do nas ów najstarszy lokator kamienicy.

— Co, panowie, na konto państwa Piłsudskich? Ja wiem, co oni tam zamieszkiwali — wskazuje nam poznane już przez p. Nagrodzkiego okna bardzo wysoki parter, wychodzący na murawjowską cerkiew.

— A skąd pan to wie? — rzucam mu pytanie.

— Skąd wiem? Nazywam się Noal Bisuński. Ja tu już więcej jak pięćdziesiąt lat mieszkam. Dawniej, to ja miał tu na rogu restaurację, a teraz trzymam piwiarnię.

Po chwili dziękujemy p. Bisuńskiemu za uprzejmość i wsiadamy do dorożki.

Gdy stary osiemdziesięcioletni dorożkarz ruszył z miejsca — p. Nagrodzki spojrzął raz jeszcze w stronę dawnej kamienicy Solca i powiedział:

— Tak, w tym domu zaszły wielkie zmiany. Stąd wywieziono do Suginty sp. Matkę Marszałka, stąd wyszła następnie zamarzająca dr. Bolesława Kadenacego panna Zofja.

Następne, siódme skolei mieszkanie wynajął ojciec Marszałka w narożnej kamienicy Girguzina przy ul. Dominikańskiej i zaulku tejże nazwy. Na tej samej ulicy, prawie naprzeciwko domu Girguzina, zamieszkała w męzowskim domu p. Zofja, spędzając tam miesiące zimowe, lato zaś w willi na Belmoncie.

— A gdzie Marszałek był aresztowany? — pytam ni stąd, ni zowąd p. Nagrodzkiego.

— To było w mieszkaniu ich cioci Stefani Lipmanówny, w narożnym domu przy ul. Nowogrodzkiej i Makowej. Stamtąd to, jako podejrzany o udział w spisku na cara, wywieziony został na Syberję. Marszałek mając już za sobą rok studiów uniwersyteckich w Charkowie, które musiał przerwać wskutek administracyjnego zakazu przebywania w tem mieście, wrócił do Wilna, gdzie zorganizował tajną organizację samokształcenia - oświatową, do której wciągnął spory zastęp studentów uniwersytetu petersburskiego i gimnazjalistów wileńskich.

* * *

W domu przy ul. Dominikańskiej i narożnej kamienicy, gdzie mieszkała „ciocia Lipmanówna“ na Nowogrodzkiej niema dziś najmniejszego śladu po bytu Marszałka. Starzy mieszkańcy tych domów przeważnie powymierali, bądź wynieśli się gdzieś indziej, a z obecnych mało kto, co tam, gdzieś słyszał, że „tu żył Pan Piłsudski“.

Z tych już bliższych nam czasów, oczywiście, wiadomości można mieć dużo od rodziny Marszałka, lecz to w chwili wykonywania niniejszego zadania dziennikarskiego leży poza moimi możliwościami. Skoro jednak zatrzymałem się przy tych ostatnich przedzesłaniach na Sybir mieszkaniach wileńskich Józefa Piłsudskiego to wypadnie czytelnikowi, śledzącemu naszą wycieczkę po starych domach wileńskich, uprzytomnić, że były to już lata, kiedy po śladach późniejszego Wodza Narodu Polskiego deptali natrętnie szpicle, kiedy znajdował się On w największym wirze pracy konspiracyjnej wśród młodzieży wileńskiej, a wreszcie w ciągu roku w Charkowie — i pośrednio przez brata Bronisława w stolicy Rosji.



Mieszkanie przy ul. Dominikańskiej.

Marszałek zesłany został na Syberję w r. 1887 — wrócił zaś na wolność i do Wilna w 1892.

Ojciec Marszałka wraz z kilkorgiem dzieci bodaj z córkami i synami Adamem i Kazimierzem mieszkał przy ul. Tatarskiej, w domu Czasznickich.

Był to parterowy, czerwoną kryty dachówką, długi budynek, zajmujący

(Dokończenie na str. 7-ey)

Bolesław Wit Świąteczki.

WAKACYJNY WYPOCZYNEK

MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Każda praca wymaga wypoczynku. Im bardziej praca jest intensywna, im większy wysiłek myśli, im mocniejsze napięcie nerwów i poważniejsza odpowiedzialność, tem nieodzownie staje się konieczne wytchnienie, tem natarczywiej upomina się o swe prawo wypoczynek.

Olbrzymia odpowiedzialność za losy państwa, którą dźwigał na swych barkach Marszałek Piłsudski — nieustanna troska o siłę i spójność Narodu, tysiączne zabiegi o sprawność aparatu państwowego, zwłaszcza o honor i wysoki poziom armii oraz o dostojęństwo i powagę wobec czynników międzynarodowych — wszystkie te niepomierne trudy, podejmowane przez Marszałka, wymagały z konieczności przerwy w pracy i czasu wypoczynku.

Koniecznym warunkiem należytego wytchnienia było nie tylko zupełne oderwanie się od pracy, zagwarantowanie sobie spokoju, przecięcie dostępu licznym interesantom i petentom, lecz pozbawienie się odpowiedniego miejsca i otoczenia, któreby dać mogło całkowite odprężenie zmęczonej myśli i napięcie nerwów.

Po kilkakrotnych próbach spędzania urlopu w rozmaitych miejscowościach uzdrowiskowych wybór Marszałka padł na Druskieniki, gdzie sam sobie upatrzył cichy zakątek na Pogance w odosobnionym 3 pokojowym drewnianym domku.

Tu w zupełnej ciszy, w oderwaniu się od zgiełku miasta i gwaru ludzkiego, wśród sadu owocowego i w cieniu wiekowego dęba spędzał Marszałek samotne dni wypoczynku, rozmyślając w przechadzkach po obszernej werandzie o swych czynach dla Polski dokonanych i snując wielkie plany na przyszłość.

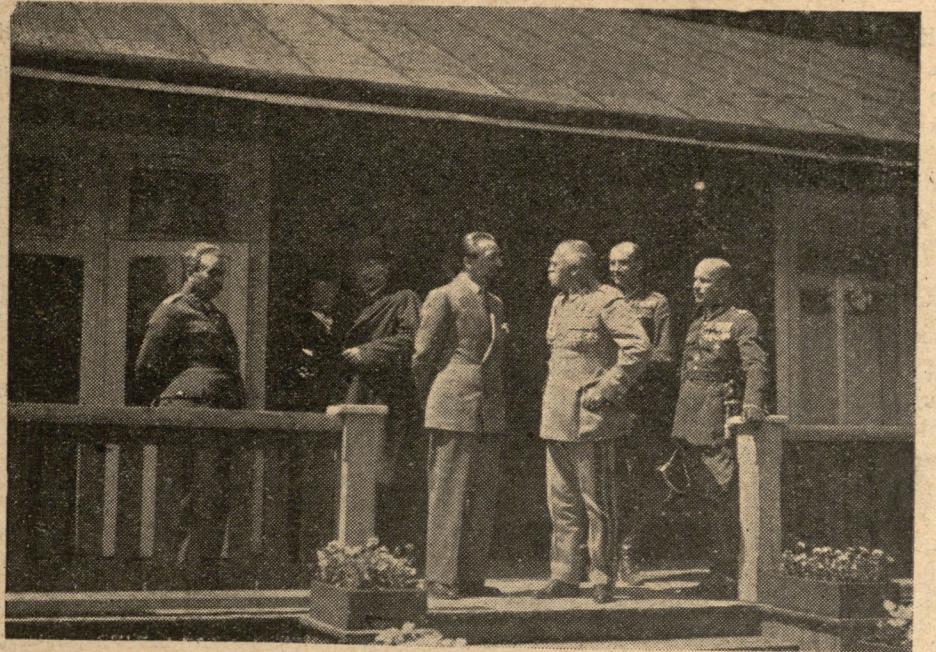
Tu na wysokim brzegu poważnego Niemna, który nierozdzielnie szlakiem swych srebrno-szarych fal na wieki połączył Grodno z Kownem, a w warunkach obecnej rzeczywistości stanowi granicę pomiędzy Polską a Litwą, nie wątpliwie rozważał Marszałek Piłsudski problem stosunków polsko-litewskich i szukał w myślach jego rozwiązania.

Niemien majestatem swego nurtu i surowością swych brzegów budził dale-

kie echa zamierzających krajów, kiedy Litwa przeżywała ciężkie okresy nieustannych walk zbrojnych z drapieżnymi rycerzami, którzy z mieczem w dłoni godło krzyża reprezentowali. Wówczas zamieszkałe w tej okolicy ludy zarówno litewskie, jak i słowiańskie, — a to współzycie ludności dwójakiego pochodzenia i dwójakiej mowy po dzień dzisiejszy w tej okolicy pozostało, — we współdziałaniu i zjednoczeniu szukały obrony przed napastnikami, a znalazły ją w idei Jagiellońskiej, tworząc potężną wspólną Rzeczpospolitą.

Schodząc z wyżyny na Pogance do parku zdrojowego Marszałek mostem przecinał bystrą i hałaśliwą Rotniczką, która w gwałtownych kaskadach piejąc się po kamienistym łóżysku z pośpiechem wpada do Niemna. I oto zupełnie inny otwierał się obraz. Zamiast lasów sosnowych, otaczających Druskieniki na przestrzeni kilkudziesięciu tysięcy hektarów, otwiera się uroczą żyzną kotliną, pokrytą wysokopiennymi drzewami liściastymi, wśród których zadziwiająco piękną białosnieżną brzozy, kędzierzawe lipy, wysmukłe klony, jesiony, graby, jarzębiny, ciemnozielone świerki, oraz gęste krzewy leszczyny. Tu Marszałek Piłsudski przechadzał się cieniutym wąwozem Rotniczanki i mijając kąpiele kaskadowe, lub idąc wzdłuż parku zdrojowego otwartym brzegiem Niemna, gdzie wytryskują źródła solankowe i gromadzą się kuracjusze, zestawia w myśli i rozważa wielkość dzieła Stwórcy i małość zabiegów ludzkich.

Opisując swe wrażenia z poznania Druskienik Marszałek Piłsudski kreśli piękny i pełny poezji obraz, przedstawiający stworzenie Druskienik. Znużony ciężką pracą żłobienia doliny Niemeńskiej i rozmieszczenia potężnych puszczy i ostępów leśnych, które złożone z nieco być może pomurłych lecz mocnych i przeznaczonych na wieczne trwanie drzew, jakby rycerzy, miały dać bezpieczne schronienie ludzicom, aby mogli z ubogiej ziemi ciężką pracą zdobywać pożywienie, — Stwórca odczuł potrzebę wypoczynku. Czyniąc zadość uczuciu zmęczenia i przerywając swą znużoną



Marszałek Piłsudski na ganku willi druskienickiej w rozmowie z włoskim ministrem spraw zagranicznych Grandim.

pracę doznał ulgi wytęśnienia, czemu dał wyraz w błogim uśmiechu. Nie pozostając bezczynnym nawet w wypoczynku Stwórca w chwili pogodnego nastroju powołał do życia Druskieniki z całym ich przebogatym pięknem przyrody, z figlarną a zalotną Rotniczką, z cieniutym i uroczym wąwozem, wreszcie z licznymi o rozmaitych właściwościach źródłami, przez które matka — ziemia swe łzy do Niemna wylewa.

Człowiek inaczej zrozumiał to dzieło Stwórcy. Wydaje się jemu, że dolina Rotniczanki poto jest stworzona, aby dać mu miłe uczucie chłodu w dzień upalny, kaskady na rzece potrzebne, by człowiek mógł doznać rozkoszy kąpieli, a źródła solankowe dlatego na powierzchni z głębi wytryskają, aby artretykom, reumatykom i podagrykom ulgę sprawić mogły. Opis swój Marszałek Piłsudski kończy stwierdzeniem, że w Druskienikach zarówno Wielkość jak Małość miejsce swoje znalazły.

Pierwszych lat kilka przyjeżdżał Marszałek Piłsudski z rodziną i zamieszkiwał w wynajmowanych na ten cel willach

prywatnych. Adjutanci, towarzyszący Marszałkowi i tajna straż ochronna krępowali swobodę Marszałka, który nie znośił śledzenia Go przez agentów i cieszył się, gdy zniknął im z oczu, budząc niepokój i przestrach. Pomimo oddalenia od Warszawy nie można było całkowicie uniknąć odwiedzania i konferencji. To też zarówno przed przewrotem majowym, jak zwłaszcza w czasie sprawowania przez Marszałka rządów po przewrocie, urlop Marszałka był zakłócany przez przyjazdy rozmaitych naszych dygnitarzy państwowych jak Bartla, Sławka, Patka, Zaleskiego i innych, a nawet z zagranic jak Grandiego.

Ostatnie lata Marszałek zamieszkiwał w upatrzonym przez siebie domku na Pogance w towarzystwie jedynie przyboczego lekarza dr. Woyczyńskiego. Ordynansa przydzielano zwykle z miejscowych kompanij KOP-u i ten nastawiał samowar oraz przynosił obiady z pobliskiego pensjonatu Rodziny Urzędniczej. Skromne nad wyraz urządzenie mieszkania i niemal pustelniczy tryb życia dają miarę wymagań życiowych Marszałka Piłsudskiego. Można sobie wyobrazić jak musiał podziwiać prostotę i skromność Marszałka — minister włoski Grandi, odwiedzając Marszałka w „zamejskiej willi“ w Druskienikach.

Skoro Marszałek Piłsudski zobrazował Druskieniki jako dzieło Stwórcy, powołane do życia w chwili Jego wypoczynku z uśmiechem zadowolenia, staje się zrozumiałe, że to właśnie miejsce umiłował dla spędzenia swych wywieczasów. Istotnie tu Marszałek dawał się widzieć nie jako Naczelnik Państwa, nie jako Wódz Naczelny, lecz w charakterze beztrudnego kuracjusza, który chętnie i swobodnie cieszył się pięknem przyrody, bez przeszkód i skrupowania udaje się na przechadzkę, używa kąpieli w zakładzie zdrojowym, przygląda się zawodom sportowym, odwiedza kolonje dziecinne, gdzie rozbawiona działalność popisuje się recytacjami wierszy lub bajeczek.

Nie tylko jednak samo położenie i piękno przyrody nęciły Marszałka w Druskienikach. Niewątpliwie wiele innych miejscowości może pod tym względem iść w zawody z Druskienikami. Chodzi więc o co innego. Chodzi o poczucie swojej skości. Tu, jak się sam Marszałek wyrażał, wszystko było Mu bliskie. Klimat, krajobraz, ludność miejscowa, mowa, potrawy, zwyczaje, wszystko było swojskie i miłe, całość sprzyjała psychicznemu naślawieniu, czyniącemu pobyt w Druskienikach istotnym wypoczynkiem.

Czas urlopowy, spędzony w Druskienikach w okresie lat 1923—1930, stanowił dla Marszałka tę małą częśćkę w Jego życiu, która była wolną od trosk, zmartwień i kłopotów, towarzyszącą Jego nieustannej pracy w budowaniu wolnej, potężnej i zdrowej Polski.

W. Abramowicz.

WILNO W PROMIENIACH SERCA

WIELKIEGO MARSZAŁKA



Stąd (dom przy ul. Nowogródzkiej) Marszałek zesłany został na Syberję.

(Dokończenie).

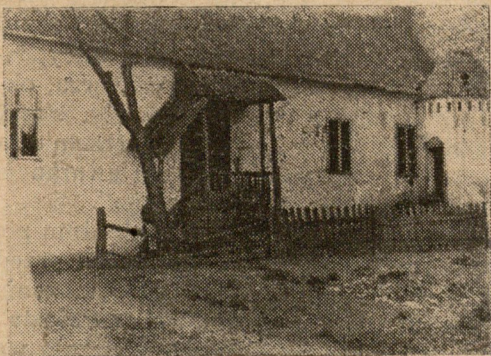
Półowa tego domu zachowała swój charakter i stanowi własność, znanej działaczki społecznej, p. Makowskiej. Jest to dom oznaczony nr. 20. Na miejscu dawnego jego przedłużenia stoi dwa piętrowa brzydka kamienica oznaczona n-rem 22.

— Wejście do mieszkania ojca Marszałka — wskazuje p. Nagrodzki — prowa- dziło przez tę samą bramkę pozostałej połowy domu.

Każemy dorożkarzowi czekać i wchodzić do podwórza.

— Było tu kiedyś znacznie ładniej — robi uwagę mój szanowany przewodnik. Tam, wskazuje na przybudówkę, stała się w kształcie jakiegoś gigantycznego ula — było główne wejście.

— W mieszkaniu tem nieraz bywałem. Tu zainstalował się na jakiś czas po powrocie z Syberji Józef Piłsudski.



Tu (ul. Tatarska 20) zainstalował się na jakiś czas po powrocie z Syberji — Józef Piłsudski.

Wycieczka nasza po dawnych śladach Marszałka dobiega kresu. Pan Na grodzki wspomina jeszcze mieszkanie przy ul. Wilkomińskiej 1, gdzie Marszałek zainstalował się po ślubie z pierwszą żoną, Marią Juszkiewiczową, wdową po znanym inżynierze.

* * *

Cóżby to jeszcze pozostało do zwiedzenia dla pełnego obrazu związku życiowego Marszałka z Wilnem? Chyba tych kilkanaście „nie odkrytych jeszcze całkowicie“ — mieszkań z okresu lat od powrotu z Syberji do epopei bezduskiej? Temat ten przerasta jednakowoż ramy dzisiejszego reportażu. Przez sam jego wspomnienie wyrasta przed nami obraz „miłego miasta“ z wieloma jasnymi punktikami, ożywionymi fragmentami historii życia Marszałka.

I wreszcie — wzrok nasz zatrzymu-



Dom przy ul. Portowej, gdzie spędzał czas w gronie najbliższych.

je się na wspaniałym gmachu Pałacu Reprezentacyjnego, gdzie tyle zapadło ważkich dla losów wywalczonych przez Nasz Państwa decyzji, gdzie tyle dni i nocy Marszałek spędził w gronie swych towarzyszy broni — oraz na osie roconym dziś przez swą zmarłą, na trzy miesiące przed nim ukochaną siostrę Zofję Kadenacową — domu przy ulicy Portowej, gdzie tak lubił w gronie swoich najbliższych snuć wspomnienia z młodości „górnej a chmurnej“.

* * *

Serce Jego złożone u stóp trumny z prochami Matki — w granitowym mauzoleum na Rossie, długo, długo opromieniać będzie Wilno tak bardzo mu drogie i kochane za życia.

Bolesław Wit Świąciecki.

Zdjęć domków do artykułu dokonał JAROSŁAW NIECIECKI.

SŁUŻBA PRZY MARSZAŁKU

(Wywiad z wojewodą nowogródzkim p. A. Sokołowskim)

Płk. Adam Sokołowski, obecny wojewoda nowogródzki był jednym z bliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego. Od wielu lat pełnił przy Jego boku rozmaite, nieraz b. odpowiedzialne funkcje. P. Wojewoda był łaskaw podzielić się z naszym współpracownikiem wspomnieniami z tego okresu swej pracy.

— W jakich warunkach nastąpiło pierwsze zetknięcie Pana Wojewody z Marszałkiem?

— Właściwie nie mogę tego określić. Ot, jak każdy żołnierz I-ej Brygady widywał Go często, ale zdaleka. Jako członek Zw. Walki Czynnej w byłym zaborze rosyjskim od r. 1911 słyszałem o Nim niejednokrotnie. Do Brygady przedarłem się w r. 1915 przez dwa fronty i oddałem raport z działalności Związku Strzeleckiego na terenie okupacji rosyjskiej. Nie Jemu jednak oddałem, lecz Adamowi Skwarczyńskiemu. Potem, jak każdy żołnierz frontowy I-ej Brygady, widywałem czasem Komendanta. Naprzykład pod Koszyczkami czy w Łasku na Wołyniu w czasie kampanji 1915—1916, gdy jako spieszeni ułani pełniliśmy służbę w okopach czy przy Jego kwaterze. Nieraz widziało się pochyloną postać Komendanta. I już wtedy, my, żołnierze I-ej Brygady, czuliśmy, jak wielkie szczęście przypadło nam w udziale, że możemy służyć pod rozkazami takiego dowódcy. Czuliśmy wtedy podświadomie wielkość tego Człowieka, który wzbudzał w nas wiarę w słuszność swych wierzeń, wyrywał w nas poczucie obowiązku i chęć ciągłego doskonalenia się.

A potem cały czas na froncie w wojnie polsko-bolszewickiej. W r. 1921, gdy jako niezdolny jeszcze po ciężkim zranieniu do pełnienia służby w pułku, dostałem zaszczytny przydział do Adjutantury Naczelnego Wodza, byłem nieco zaskoczony tem wyróżnieniem. Więć będę mógł widzieć codziennie, zbliżona Komendanta, patrzeć na Niego, rozmawiać... I tak zaczęła się moja służba przy boku Marszałka. Najpierw w Adjutanturze, potem na innych stanowiskach.

— Jaki był Marszałek w codziennym zetknięciu się?

— Początkowo zawsze człowiek czuł się niemal onieśmielony, gdy przychodziło do bezpośredniego zetknięcia się z Komendantem. Czuło się ten ogromny dystans, jaki dzieli nas od Niego. Potem po wielu latach pracy przy nim, czy to

w charakterze adjutanta, czy sekretarza Kapituły orderu „Virtuti Militari”, czy też Szefa Gabinetu Marszałka nastąpiło pewne oswojenie z sytuacją, ale zawsze, pomimo nawet bardzo serdecznego stosunku Marszałka — wyczuwało się dystans. Miał On w sobie coś, co zmuszało do posłuszeństwa. Wyczuwało się w obcowaniu z Nim niezaprzeczną wielkość. On sam niezwykle skromny, nadludzkiej pracowitości, sam dla siebie i innych surowy, zmuszał poprostu ludzi, którzy się z Nim zetknęli, zewnętrznie i wewnętrznie do stawania na baczność!

Miałem niejednokrotnie możność zaobserwować, jaki szacunek wzbudzał u ludzi, którzy Mu nieraz byli nawet przeciwni, jak nagle, w Jego obecności, tracili cały swój tupet i z najgłębszym szacunkiem patrzyli na tę postać i w surowe, rozkazujące oczy.

— Czy mógłby Pan Wojewoda przytoczyć jakieś charakterystyczne szczegóły ze swej pracy z Marszałkiem?

— Dużo można pisać i mówić o tem. Notowałem skrzętnie swoje rozmowy z Komendantem. Mam w swych zapiskach całe fragmenty rozmów, spisanych na gorąco, ale, trochę za wcześnie na ich przepracowanie. Z osobistych początkowych spotkań nie zapomnę nigdy wyłanę, jesteście tymi, którzy w odrodzeniu Polski i człowieka macie największe prawo do zasługi. Życie wasze płynie w tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierskie.

Trzeba nastrojać młode dusze na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Stanęliście — mówił Marszałek do nauczycielstwa — do pracy odrodzenia w Odrodzonej Ojczyźnie, aby odrodzić dusze, które się w niewoli splugawiły i znikczemniały. Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, pojętniejszym i silniejszym — oto wasze zadanie. Obok pracy wojskowej, która był nasz utrwalila krewią

wyłanę, jesteście tymi, którzy w odrodzeniu Polski i człowieka macie największe prawo do zasługi. Życie wasze płynie w tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierskie.

Trzeba nastrojać młode dusze na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM DRUSKIENIKI KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

HYDROTERAPJA. ELEKTROLECZNICTWO. ZABIEGI GINEKOLOGICZNE. INHALACJE SOLANKOWE za pomocą aparatów rozmaitych systemów. KĄPIELE KASKADOWE. SŁYNNY ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU IM. DR. E. LEWICKIEJ.

Sezon kuracyjny od 15 maja do 30 września.

W okresie od 15 maja do 30 czerwca ceny niższe.

Malowane kalendarze

Działo się w listopadzie 1914 roku. Wilno siedziało cicho, skulone pod grozą stanu wojennego, a nad Wilnem panował groźnie wojenny gubernator, książę Tumanow. Ten sam, który wszytkie prośby i tłumaczenia zwykł był przerywać w połowie pierwszego zdania jednym słowem: „toezka”. Poczem petent wiedział już, że ma się copredzej wynosić.

Ówczesne „starsze społeczeństwo”, jeszcze nie przywykłe do wojny, do księcia Tumanowa do stanu wojennego w mieście, prerażało się każdym własnym ruchem, każdym drgnięciem, choćby najniewinniejszym. Nikt nie wiedział, co z czego może wyniknąć i o ile zwykłe, codzienne zachowanie się ludzkie, powszechnie przyjęte w czasie pokojowym, jest w czasie wojny karygodne.

Ówczesna młodzież także tego nie wiedziała i dlatego ona znowu była nie kiedy lekkomyślnie i niepotrzebnie zu chwała.

Na usprawiedliwienie Wilna powiedzieć należy, że ten przynębiony lek nie trwał bardzo długo. Wilno lęku nie miało w tradycji.

Michał Sokolnicki w swoich wspomnieniach („Czternaście lat”) opisuje swój przedwojenny jeszcze przyjazd do Wilna w lutym 1913 roku. Uderzyła Sokolnickiego w Wilnie dobrodusza ufność, z jaką ludzie zebrali się gromad-

nie w lokalu klubu Bankowego, by wysłuchać referatu, za który i prelegent i słuchacze bardzo łatwo mogli powędrować na Sybir.

Ta cecha odporności na wszelki lęk, zatarta chwilowo nowością przeżywanych wrażeń, nabrała dawnej mocy, gdy tylko Wilno otrząsało się trochę ze swoją nową sytuacją. I znowu rozpoczęły się bardzo ryzykowne zebrania w klubie Bankowców, które już teraz groziły o wiele cięższymi komplikacjami.

Młodzież nie potrzebowała dopiero otrząsać się z pierwszego załęknienia, jako że tego załęknienia nigdy nie przeżywała. Od pierwszych dni wojny zbierała się stale, by słuchać sprzecznych, fantastycznych, oszałamiających relacji o Legionach Komendanta Piłsudskiego. O Legionach, które wyszły na front w sile?... jedni mówili: dwóchset, inni 2 tysięcy. Któż znał prawdę?

Walczyły gdzieś pod Kielecami, a mo skiewskie gazety pisały o nich, że rabują i używają kul dum-dum. Nikt szanujący się w to nie wierzył, ale pasja brała, kiedy trzeba było wogóle prowadzić o to spory, chociażby z półgłówkami.

Nareszcie zjawiała się w Wilnie ekspozytura POW. Pierwsze szóstki ćwiczyły w głębokich podziemiach (konspiracji, w tajemnicy tak dobrze strzeżonej, że nawet zupełnie pewni ludzie nie mieli o tych sprawach żadnych konkretnych wiadomości. Sympatycy i sympatyczki mogli i powinni byli zająć się pomocą materialną.

W całej Polsce ideową intendenturą Legionów była Liga Kobiąt. By zorganizować oddział Wileński przyjechała

późną jesienią 1914 roku Ela Kwiatkowska.

Zebranie organizacyjne odbyło się w mieszkaniu Jurgensonów, przy ulicy Żalnej. Dom stał w głębi podwórza, oknami wyglądał na ogród: duży, stary, piękny ogród (dziś prawie doszczętnie zabudowany). Dawało to pewną gwarancję bezpieczeństwa „w razie czego”.

W dużym salonie zebrał się tłum nie wiaści, ale to nie znaczy, że salon przed stawiał dostojny obraz zgromadzenia czcigodnych matron. Słowo „niewiasta” było wówczas w modzie i oznaczało wogóle pleć słabszą. Pierwsze organizacyjne zebranie Ligi Kobiąt składało się w lwiej części z młodziutkich dziewcząt, w wielu wypadkach nawet uczennic gimnazjalnych.

Po należytem omówieniu strony ideowej zagadnienia, zadań, celów, obowiązków przyszło do strony praktycznej, do sposobów pracy. Dziewczęta marzyły o własnoręcznym szyciu koszul, o robieniu na drutach pończoch i rękawic. Chciały bezpośrednio przydać się swoją pracą i pomocą żołnierzom legionowym, walczącym na froncie. Chciały wysłać im bez pośrednio odzież i bieliznę, którąby same zrobiły, którąby miały w rękach — i w ten sposób tworzyć żywy kontakt między sobą a tamtymi dalekimi bohaterami. Bielizna, rękawice, skarpetki — to wszystko miało być przesyłane do Warszawy, a stamtąd, tajemniczymi, niewyobrażalnymi drogami, przez front, do legionowej intendencji.

Ale na to trzeba było mieć dużo pieniędzy. Skąd wziąć pieniądze? Atakować o nie ludzi tak prosto z mostu było czy-

dy zdarzenia, gdy w r. 1922, jako frontowy oficer przydzielony zostałem do Adjutantury General. Naczelnego Wodza. Otrzymałem rozkaz obudzić Marszałka rano. Dobrze. Ale jak to zrobić? Tkwił we mnie, jak zresztą we wszystkich żołnierzach Komendanta, taki kult dla Niego i taki szacunek, że nawet przez myśl mi nie przeszło, by można było tak, jak do innego człowieka, podejść i obudzić, na przykład szarpnięciem za ramię. No i zrobiłem tak, jak uważałem to wtedy za obowiązek żołnierski. Wszedłem do sypialni Komendanta i zameldowałem b. głośno, wyraźnie. Naturalnie Marszałek się natychmiast obudził na sam głos i pyta mnie zaskoczony:

— No dobrze, ale dlaczego wy tak krzyczycie? Przestraszyliście mnie tym meldunkiem, — mówi już z uśmiechem...

Komendant mimo całej swej surowości dla siebie i innych, miał prawdziwie dobre serce dla ludzi Mu oddanych.

Naprzykład taki wypadek:

W roku 1934 zginął tragiczną śmiercią płk. Dłużniakiewicz, działacz jeszcze ze Związku Walki Czynnej, oficer legjonowy, długoletni współpracownik Marszałka. Gdy Mu o tem przy raporcie dziennym zameldowałem, Komendant wyraźnie się zasepił i zaczął opowiadać, że nie mógł poprzedniej nocy zasnąć. Ciągle powtarzały się jakieś stuki, szmery, tajemnicze trzaski. W Belwederze te rzeczy nie należą do rzadkości, ale tej nocy powtarzały się tak często i tak wyraźnie, że oka zmrużyć nie mógł. Potem poszedł do pokoju córeczek, ale dziewczynki spały spokojnie. Gdy wrócił do swego gabinetu pracy, tajemnicze trzaski znowu się powtórzyły.

— Wtedy — mówił Marszałek — zrozumiałem, że coś złego spotka kogoś z bliskich mi ludzi. Ot i macie...

W takich właśnie chwilach widać było prawdziwie wielkie serce wielkiego Człowieka, który wszędzie potrafił wzbudzić głęboki szacunek, a ludzi Mu bliskich brać za serca, naginać do swej woli, tak, że potrafili oddawać się Mu bez reszty.

My, którzyśmy z nim bliżej współpracowali, straciliśmy w Komendancie nie tylko Wodza, ale i najlepszego Człowieka, o dobrym sercu.

Wywiad przeprowadził:
T. Jacek-Rolicki.

stem niepodobieństwem. Któż zgodzi się dać kiedy obalamucona doszczętnie ofiarność publiczna skierowała cały rozpęd na uchodźców wojennych i na rosyjskie szpitale? Któż zgodzi się dać, kiedy ofiara na taki cel grozić może tragicznymi konsekwencjami? Któż wreszcie zgodzi się dać tak na wiarę, bez kwitów, bez jakiegokolwiek kontroli, bez możności sprawdzenia, czy suma ofiarowana dojdzie naprawdę miejsca przeznaczenia?

Nie pozostawało nic innego, jak szukanie wybiegów.

I właśnie na tem zebraniu organizacyjnym, u Jurgensonów, ktoś rzucił projekt malowanych kalendarzy.

Zbliżał się nowy rok, 1915-ty, i każdy szanujący się obywatel powinien był zaopatrzyć się w kalendarz. Liga Kobiąt postanowiła dostarczyć publiczności tych kalendarzy, pięknych, ręcznie malowanych.

Malarek i malarzy znalazło się odrazu sporo, o materiał też nie było trudno, bloczki kalendarzowe dał jakiś sympatyk, posiadający sklep z materiałami piśmiennymi.

To była wrzuszająca robota. Gdyby dzisiejsza młodzież, przyzwyczajona do dzisiejszej sztuki stosowanej zobaczyła tamto pacykarstwo! Boże dobro! Ale członkiniom Ligi Kobiąt wydawało się to dziwnie piękne.

Jakieś kwiatuszki, girlandki, jakieś naiwne pejzażyki... czasem poprostu pocztówki przyklejone na tle ciemnego paspartout. Były tam główki fantazyjne, ptaszki, motyle, wszelkiego rodzaju stwory i niestwory, były scenki rodzajowe, a między temi scenkami zdarzały się bar-

Wilno w żałobie

** * **
Stoją maszty żałobne,
srebrnymi orłami płaczą...
O, Wilno, to niepodobna,
że Go już nie masz zobaczyć!

*Las masztów w górę urasta,
orłami w niebo się wznosi —
mile miasto
Serce swe grzebie na Rossie.*

**
Bunt! zwalić czarne bramy,
wyrębać odrzwia złociste!
Wołamy:
daj nam dziś ujrzeć Go, Chryste!*

*Wiosenny wiatr przelata,
ziemia pachnie mogilna,
wołamy Ducha z zaświatów
do Wilna!*

**
Oto my, których nie znałeś
(kordon nas nie przepuścił!),
bijemy pięścią zuchwałą
w bramy gwiazdnej czeluści.*

*Idziemy wieczność rozdierać!
Niechaj nas piorun przetrzebi!
Chcemy nie łask, nie orderów —
Ciebie! Ciebie! Ciebie!*

*Stałeś się strzępem błękitu
ukrytym chciwie w zanadrze, —
chcemy mieć Ciebie dosyta,
choćaby z Bogiem nam zadrzeć!*

*Serca, pełne goryczy,
choć idźcie wśród Orłów Białych...
Miljon nas krzyczy:
Marszałek! Marszałek! Marszałek!*

*Śpiewają maszty żałobne,
srebrnymi orłami płaczą —
O, Wilno, to niepodobna,
a jednak Go nie zobaczymy!*

EUGENJA KOBYLINSKA-MASIEJEWSKA.

Apel na placu Marszałka Piłsudskiego

Wczoraj wieczorem na placu imienia Marszałka Piłsudskiego odbył się apel oddziałów wojskowych.

W apelu wzięli udział czterej weterani 1863 roku, przedstawiciele dowództwa wszystkich pułków wszystkich rodzajów broni, poczty sztandarowe i delegacje organizacji z całej Polski, oddziały piechoty i kawalerji oraz olbrzymie tłumy obywateli Wilna i wszystkich miejscowości, których delegacje przybyły już do naszego miasta.

Uczestnicy apelu uformowali, olbrzymi czworobok, w którego środku znalazła się płyta ku czci straconych na placu powstańców 1863 roku. Płonące stosy smolnego drzewa, ustawione po bokach płyty, rzucały nastrojowe migotliwe światło.

O godzinie 20 min. 30 padła komenda „prezentuj broń“ i pułk. W. Kowalski zaczął odczytywać nazwiska straconych na placu powstańców 1863 roku oraz żołnierzy poległych w roku 1919 i 1920 przy zdobywaniu i obronie Wilna. W przerwach odczytywania z różnych stron placu rozlegało się pod głuchy głos werbli: „Polegli na polu chwały za Wilno i za Polskę“.

Apel zakończyło imię Marszałka Piłsudskiego. Weterani uzupełnili: „W sercach naszych żyć będzie wiecznie“.

Baterja ustawiona w okolicy Altarji

W kościele

W chwili gdy na placu Marszałka Piłsudskiego ukończony został apel poległych za wolność ojczyzny i rozległy się strzały armatnie, w kościele św. Teresy rozpoczęła się uroczystość przeniesienia prochów Matki Marszałka z krypty dolnej do nawy górnej i ustawienia u stóp Matki urny z Sercem Syna. Kościół wewnątrz był pięknie dekorowany: od strachu zwisały flagi w kolorach Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości, a od chóru do drzwi przeciągnięto czarną materję, która tworzyła baldachim nad wejściem do świątyni. Pośrodku ustawiono skromny katafalk. Przy murze z urną ustawiono wartę honorową.

W Wilnie wcale nie było. Do Wilna zaczęły dochodzić duże partje nielegalnej bibuły, odznak, znaczków pamiątkowych, zdjęć pocztówkowych, odcisków i ulotek. Po oddzieleniu tego, co było potrzebne dla propagandy, resztę puszczano się w kurs zapomocą rozprzedaży. Ludzie chcieli byli na te rzeczy. Ciekawość przemagała lęk przed odpowiedzialnością. Rozchwytywano, rozdrapywano, nieraz przepłacano każdy najmniejszy światek, pochodzący z tajemniczej, bajkowej, „nadmiejskiej brzoźnicy“ tamtej strony. A Liga Kobiet najbezzwłoczniej ciągnęła pasek w przekonaniu, że jej to wybaczy historia.

Odrzuć z pierwszą partją bibuły do tarła do Wilna pierwsza fotografia Wodza Legionów, Komendanta Piłsudskiego. Było to pocztówkowe zdjęcie, Komendant w maciejówce i krótkim kożusku patrzył wprost w oczy każdego, kto oglądał fotografię spojrzeniem dobrym i przekonującym, dodającym otuchy i przyszywającym sumienie.

Tej fotografii Liga Kobiet nie sprzedawała nigdy, nawet w najcięższych chwilach gorzkiego niedostatku, nawet wobec energicznych ataków o „flotę“ nigdy nienasyconej komendy P. O. W.

Tę fotografię rozdawano tylko, tak, jak pobożni katolicy rozdają święte obrazki.

Tak mało jeszcze wówczas Wilno o Marszałku wiedziało, a już był dla wszystkich symbolem odradzającej się Polski, a więc nienaruszalną świętością.

Wanda Dobaczewska.



Fragment ul. Mickiewicza z widokiem na Bazylikę

oddala 21 strzałów. Reflektory wystrzeliły w niebo jaskrawym snopem promieni, skupiając je nad kościołem św. Teresy, w którym odbywało się nabożeństwo połączone z wyniesieniem trumny Matki Marszałka z krypty kościoła do jego głównej nawy i z odmurowaniem i ustawieniem w lektyce u stóp trumny Matki urny z Sercem Marszałka

św. Teresy

Przed świątynią ustawiono kompanję honorową 1 pułku Legionów ze sztandarem. O godzinie 8 wieczorem przybyła Pani Marszałkowa z córkami, najbliższa rodzina, przedstawiciele władz z wojewodą wileńskim płk. Bacińskim i wojewodą nowogródzkim płk. Sokółskim na czele, generalicją, korpus oficerski i przedstawiciele społeczeństwa.

Modły w krypcie odprawił ks. biskup połowy Gawłina w otoczeniu duchowieństwa. W chwili gdy się rozległy strzały armatnie trumnę z prochami Matki Marszałka podnieśli członkowie rodziny i najbliżsi adjutanci Marszałka płk. Busler i mjr. Lepecki. Za trumną utworzył się orszak na którego czele kroczył ks. biskup Gawłina w otoczeniu duchowieństwa. Trumnę w nawie głównej ustawiono na katafalku i przykryto materją z białym orłem.

Następnie przystąpiono do odmurowania wywania urny co zajęło kilkanaście minut czasu. Urnę z niszy wyjęła Pani Marszałkowa i wręczyła ją córce Wandzie, która w towarzystwie płk. Buslera i mjr. Lepeckiego przeniosła ją do katafalku, gdzie ją ustawiono na podwyższeniu u stóp trumny. Po odprawieniu przez ks. biskupa Gawłina krótkich modłów obecni na uroczystości opuścili świątynię.

W momencie przenoszenia trumny i wyjmowania urny z niszy kompanja honorowa, ustawiona przed kościołem, przy dźwiękach werbla prezentowała broń.

Żołnierz swą pracą pokojową, doskonaląc rzemiosło żołnierskie, dać musi Polsce poczucie, że chwile słabości nie istnieją dla jego Ojczyzny, że wszyscy obywatele kraju spokojnie pracować mogą, nie doznając trwogi i niepokoju, że jakakolwiek pięćdziesiątka ziemi ojczystej stać się może pustynią czy ruiną od najeźdy wroga.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Miasto w dniu 11 maja

W przededniu żałobnych uroczystości przeniesienia Serca Marszałka Piłsudskiego do mauzoleum na Rossie i złożenia obok trumny z prochami Matki Marszałka, Wilno przybrało nastrój pełen powagi i skupienia.

Na ulicach miasta panował ruch niezwykle ożywiony. W ciągu całego dnia przybywały liczne delegacje z najdalszych zakątków Rzplitej. Dotychczas przyjechały pociągami nadzwyczajnymi uruchomionymi z okazji uroczystości delegacje z Warszawy, województwa warszawskiego, krakowskiego, lubelskiego i łódzkiego oraz Wielkopolski. Były to delegacje b. wojskowych, przysposobienia wojskowego, szkół i instytucji naukowych, związków i organizacji społecznych, m. in. wiele stowarzyszeń kobiecych, a poza tym liczne zastępy włościaństwa z poszczególnych powiatów Rzeczypospolitej. Przybywały również delegacje reprezentujące poszczególne ośrodki polskie zagranicą.

Na ulicach miasta widać wszędzie b. wojskowych uczestników walk o niepodległość w historycznych mundurach legionowych, strzelce, powiatowych i innych formacji polskich z czasów walk wyzwoleńczych.

Z domów prywatnych i gmachów państwowych zwisały flagi żałobne. Udekorowane zostały wystawy sklepowe a nawet okna w domach prywatnych. Wszędzie widniały portrety Marszałka Piłsudskiego, obramowane krepą. Flagi państwowe spuszczone do połowy masztów, przepasane są krepą.

Na trasie czyniono ostatnie przygotowania do jutrzejszej uroczystości. Ulice, któremi przechodzić będzie kondukt żałobny ozdobione są po obu stronach masztami, zakończonymi u góry stylizowanymi orłami. Z masztów tych na jednej części trasy zwisały flagi o barwach wstęgi Virtuti Militari, na pozostałej zaś części trasy o barwach Krzyża Niepodległości.

Wyjątkowo pięknymi dekoracjami wyróżnia się Ostra Brama i kościół św. Teresy. Ostra Brama cała tonie w czerni. Fronton kościoła św. Teresy ozdobiony jest dwoma szerokimi pasami zwisającymi pionowo z czerwonej materji. Pośrodku tych pasów powiewają długie, oświetlone reflektorami flagi o barwach Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości.

Domy na ulicy Ostrobramskiej na wysokości I piętra spowite zostały szerokimi wstęgami kirem.

Również pięknie przybrano flagami i czerwoną kościoły wzdłuż trasy pochodu, a więc kościoły św. Kazimierza, św. Jana, Bazylika i św. Katarzyny. Z gmachu starego ratusza, uniwersytetu oraz dworca zwisały również długie, czarne chorągwie.

NA ROSSIE.

Na cmentarzu Rossa czyniono również ostatnie przygotowania do jutrzejszej uroczystości. Nad wielką czarną płytą granitową pod którą w krypcie spoczną zwłoki Matki, oraz Serce Marszałka, rozpięty jest olbrzymi baldachim z czerwonej draperji, z wyhaftowanym na niej Orłem Białym. Baldachim ten wsparty jest na 4-ech wysokich słupach, z których dwa fronto-

(Dok. art. na str. 10-ej).

Zmiana adresu Polskiego Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism

Z dniem 1 maja 1936 r. biuro Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism zostało przeniesione do nowego lokalu przy

ul. Zgoda 8 m. 4 w Warszawie.

Obecne telefony: 288-55 Dyrektor; 288-55 Sekretariat i Buchalterja; 541-00 Vice-Dyrektor; 540-00 Referat ogólny i sekretariat „Prasy“; 640-06 refer. prawny.

do przejrzyste alegorie, były amarantowo-białe sztandary i orły... Te właśnie szły najlepiej.

Kiedy fabryka już spełniła swoje zadanie, gorliwe agentki rozbiegły się po całym mieście z malowanymi kalendarzami.

Hołdowało się nieraz przewrotnie jezuickiej zasadzie, że cel uswieca środki, dlatego też wielu kupujących nie domyślało się wcale na jaki cel pójdą pieniądze, które wpłacali za malowane kalendarze. Niektóre sprzedawczynie nie wstydziły się wcale wmawiać w swoje nieufne ofiary, że cel ten jest czysto filantropijny.

Malowane kalendarze dały spory dochód. Zakupiono odpowiednie materiały i założono prowizoryczną szwalnię. „Ligawki“ rzuciły się energicznie do szycia. Teraz już nie czuły się upośledzone w porównaniu z Rosjankami, które tak dumnie i ostentacyjnie pracowały dla swoich żołnierzy. Opatrzność specjalną opieką otoczyła przedsiębiorstwo, że nie wyspało się pomimo braku jakichkolwiek ostrożności. A może właśnie dzięki brakowi jakichkolwiek ostrożności? W konspiracji nie tak nie popłaca jak tupet.

Pierwsza partja bielizny wysłana do Warszawy na początku 1915 roku była zarazem ostatnią. Odwrotną pocztą przyszedł rozkaz, by nadal dostarczać wyłącznie gotówki, jako znacznie łatwiejszej do dalszego transportu.

Gotówkę Legja Kobiet rozmaicie zbierała, ale najchętniej tym, raz już udanym, handlowym sposobem. W miarę czasu ustaliły się drogi kontaktu i zakonspirowana poczta międzyfrontowa fun-



TELEGRAMY

Wylazd min. Kwiatkowski na uroczystości do Krakowa

WARSZAWA, (Pat). Na uroczystości żałobne do Krakowa wyjechał w dniu dzisiejszym p. wicepremier Kwiatkowski, jako przedstawiciel Pana Prezydenta R. P., dalej p. wiceminister Grzybowski — jako reprezentant pana prezesa Rady Ministrów oraz gen. Sławoj-Składkowski, jako przedstawiciel generalnego inspektora Sił Zbrojnych.

Kard. Hlond złożył hołd prochom Marszałka

KRAKÓW, (Pat). Dzisiaj popołudniu bawiący w Krakowie ks. prymas Hlond, w towarzystwie ks. metropolity Sapiehy, odwiedził sarkofag Marszałka Józefa Piłsudskiego w grobach królewskich na Wawelu.

Śniadanie u sekr. L. N. Avenola

GENEWA, (Pat). Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol podejmował dziś śniadaniem p. min. spraw zagranicznych J. Becka, min. Paul Boncoura oraz innych członków rady Ligi.

Wielki sukces Bluma

Dobre wrażenie sprawiła jego mowa

PARYŻ (Pat). Prezes Blum odniósł wczorajszym swym przemówieniem na posiedzeniu rady partyjnej duży sukces nie tylko we własnej partii, ale i daleko poza murami hotelu „Moderne” w którym się obrady odbywały.

Jednym z głównych celów praktycznych wystąpienia Bluma było powstrzymanie alarmistycznych tendencji na rynku finansowym, które groziły, że wbrew intencjom partii socjalistycznej, rozwój wydarzeń może być przyspieszony. Uspokojenie w tej dziedzinie prezes Blum osiągnął niemal w zupełności. Na oświadczenie jego, że jako przywódca partii socjalistycznej, czy też jako szef rządu, był i będzie wrogiem dewaluacji, giełda zareagowała zwyżką, która przybrała charakter tak samo gwałtowny, jak gwałtowne były poprzednie załamania zniżkowe. Wszystkie renty zwykływały dziś poważnie, akcje zaś Banku Francji podskoczyły prawie o 1000 franków (z 5250 w piątek na 6210 dziś). Większość papierów tak zwanych ucieczkowych, które zakupywano masowo w momentach ucieczki od franka, spadła bardzo poważnie. Akcje kanału Suezkiego spadły np. z 11080 fr. na

10505 fr.

Sukces Bluma znalazł odbicie w prasie. Cała prasa lewicowa, zaczynając od komunistycznej, a kończąc aż na herriotowskiej, „Ere Nouvelle” przyjmuje przemówienie Bluma niemal entuzjastycznie zgłaszając akces do jego tezy. Dzienniki prawicowe, zwalczające Bluma dawniej w niesłychanie namiętynny sposób i traktujące go jako największego szkodnika Francji, tym razem komentują przemówienie jego w tonie niezwykle umiarkowanym. Głównym zarzutem prasy prawicowej przeciw ekspozycji Bluma jest zarzut, że jest ono zbyt ogólnikowe oraz że zawiera groźby przeprowadzenia tak zw. czystki urzędniczej. Część prasy prawicowej zajmuje niemal pozytywne stanowisko w stosunku do przemówienia Bluma. „Petit Journal” oświadcza, że Blum przemawiał nie tylko jako przywódca stronnictwa, ale że mowa jego ma cechy przemówienia męża stanu. Dziennik widzi dwa dodatnie punkty w przemówieniu Bluma: 1) wypowiedział się on stanowczo przeciwko dewaluacji; 2) zamiast dawnej tezy całkowitego rozbrojenia wysuwa daleko bardziej umiarkowaną tezę rozbrojenia stopniowego.

Włochy protestują

przeciw udziałowi Abisynji w Lidze Narodów

Baron Aloisi opuszcza zebranie

GENEWA (Pat). Dziś o godzinie 17 rozpoczęło się poufne posiedzenie, które zagał przewodniczący min. Eden zwracając się od obecnych z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie porządku obrad.

Po skreśleniu z porządku obrad sprawy osiedlenia Asyryjczyków oraz sprawy skargi rządu Iraku i wpisaniu sprawy projektu konwencji w sprawie stosowania transmisji radiowych dla celów pokojowych, zabrał głos delegat Włoch Aloisi, oświadczając, że pragnie złożyć oświadczenie w sprawie wpisania na porządek obrad sporu między Włochami a Abisynją.

Przewodniczący min. Eden wzywa

Na Rosie

(Dok. art. ze str. 9-ej).

we zakończone są na górze stylizowanymi orłami; strzeleckim i legionowym.

Cmentarzyk otoczony jest niewysokim murem, po obu stronach wejścia ustawione są dwa granitowe słupy, przyczem w prawy z tych słupów wmurowana jest płaskorzeźba, stanowiąca kopię obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, wykonaną w brązie.

Krypta w mauzoleum jest już ukończona.

Dokonywane są tylko jeszcze prace porządkowe. Również przygotowane są trybuny dla uczestników jutrzejszej uroczystości. Nad całością prac dekoratorskich czuwa osobiście rektor W. Jastrzębowski.

Po obu stronach mauzoleum znajdują się w kilku szeregach mogiły 164 uczestników walk o wyzwolenie Wilna.

Na placu ratuszowym i przed dworcem zapłonęły o zmroku znicze, rozmieszczone na wysokich, pięknie dekorowanych pylonach. Na nieście zapłonęły latarnie spowite krepą. W godzinach wieczornych, gdy kościoły i gmachy miasta oraz Górę Zamkową i Trzykrzyską rozświetliły blaski reflektorów, Wilno przybrało niezwykle uroczyste i poważny wygląd.

delegata abisyńskiego aby zasiadł przy stole Rady.

Aloisi oświadcza, że delegacja włoska nie może zgodzić się na obecność przy stole Rady delegata abisyńskiego. W Abisynji nie istnieje obecnie żadna organizacja, a jedyną suwerennością istniejącą w tym kraju jest suwerenność Włoch. Wszelka dyskusja w sprawie sporu włosko-abisyńskiego byłaby zatem bezcelowa i przedstawiciel Włoch nie mógłby w niej uczestniczyć. Aloisi po tych słowach opuścił swe miejsce i wyszedł z sali obrad.

Następnie zabrał głos delegat Abisynji Volde Mariam, który oświadczył, że Abisynja będąc członkiem Ligi Narodów nie jest agresorem, ale ofiarą agresji. Abisynja nie pogwałciła żadnego prawa międzynarodowego i pozostaje związana z Ligą Narodów. Przewodniczący Rady min. Eden stwierdza, że chodzi jedynie o ustalenie porządku obrad. Rada Ligi Narodów ma się wypowiedzieć, czy punkt 18 porządku obrad, o bejmujący spór włosko-abisyński ma pozostać. Min. Eden oświadcza, że jego zdaniem sprawa powinna pozostać na porządku obrad.

Podobne oświadczenia składają również min. Munch (Danja) i ambasador Madariaga (Hiszpanja). Wobec braku sprzeciwu innych członków rady, prze-

wodniczący stwierdza, że rada Ligi postanowiła utrzymać sprawę sporu włosko-abisyńskiego na porządku obrad.

Następnie odbyło się posiedzenie publiczne rady, na którym przyjęto raporty dotyczące prac komitetu znawców w sprawie pomocy dla ubogich codziennic, prac komitetu higieny oraz raport w sprawie wyborów członków stałego trybunału w Hadze. Sprawozdawcą w tej ostatniej sprawie był Aloisi, który był znów obecny na posiedzeniu rady Ligi.

Następne posiedzenie rady odbędzie się we wtorek popołudniu.

Połączenie wojsk frontu północnego i południowego w Etiopji

RZYM, (Pat). Połączenie wojsk frontu północnego z wojskami frontu południowego na stapiło wczoraj, gdy bataljon 46 p. p., idący z Addis Abeby, wkroczył do Diredaui, zajętej już uprzednio przez wojska marszałka Grazianiego, a mianowicie przez bataljon 221 legji Włochów z zagranicy.

Ograniczenie handlu złotem w Czechosłowacji

PRAGA, (Pat). Czechosłowacka rada ministrów uchwaliła rozporządzenie o ograniczeniu i reorganizacji handlu złotem. Do handlu złotem upoważnione będą tylko instytucje wskazane przez czechosłowacki bank narodowy.

Konferencje dyplomatów w Genewie

GENEWA, (Pat). Przed południem toczyły się w dalszym ciągu rozmowy dyplomatyczne.

Min. Eden odbył dziś rano rozmowy z min. spraw zagr. J. Beckiem, z min. Paul Boncourem, min. Graeffem (Holandia), p. Monteiro (Portugalia), które mu towarzyszył p. Vasconcellos, przewodniczący komitetu koordynacyjnego, oraz z delegatem Chile p. Vicuna Vivas.

Baron Aloisi konferował z min. Paul Boncourem, z delegatem Chile Vicuna Vivas oraz z sowieckim komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem, który przybył dziś rano do Genewy.

GENEWA, (Pat). Dziś o godz. 11 min. nister spraw zagranicznych Józef Beck udał się do min. Edena i odbył z nim dłuższą konferencję.

Wzdłuż i wszerz Polski

— „RADA KSIĄŻKI”. W tych dniach w lokalu Polskiego Tow. Wydawców książek w Warszawie odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji wydawniczych, bibliotekarskich i literackich w celu rozpatrzenia sprawy powołania do życia w Polsce na wzór angielskiej rady narodowej książki, mającej na celu zbliżenie czytelnika do książki i w ogóle opiekę nad książką.

Po referacie dr. Jana Piątka rozwinęła się obszerna dyskusja, w której brali udział p. Melchior Wańkowicz, St. Jarkowski (Tow. Literatów i Dziennikarzy), p. W. Dąbrowska i dr. Jan Muszkowski (Związek Bibliotekarzy), pp. Stanisław Arct i dr. Jan Gebethner (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek), B. Leśmian (Polska Akademia Literatury), p. Wacław Gebethner (Związek Księgarzy Polskich) i inni.

W wyniku rzeczowej dyskusji, uznano za wskazane przed przystąpieniem do zorganizowania „Rady Książki” odbyć w szerszym gronie przedstawicieli i organizacji sfer zainteresowanych zagadnieniem książki szereg konferencji, na których ustalonyby podstawy i zakres zamierzonej działalności.

— **POŚWIĘCENIE TRANSATLANTYKA „BATORY”**. Nowy transatlantyk polski „Batory” opuści Londyn, gdzie obecnie się znajduje w sobotę o godz. 15 i wyruszy przez kanał Kiłski wprost do Gdyni. Przybycie statku do portu gdyńskiego oczekiwane jest w poniedziałek o godz. 16. Uroczystość poświęcenia statku odbędzie się dnia 14 bm.

— **POGRZEB POLEGŁYCH LOTNIKÓW W KATASTROFIE POD SKOKAMI**. W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie samolotowej w Skokach, podajemy nazwiska tragicznie zmarłych lotników. Są to: sp. ppor. obserwator Janusz Śliwiński, sierż. pilot Leon Ozorkiewicz i st sierż. pilot Franciszek Adamczyk. Pogrzeb sp. ppor. Śliwińskiego odbędzie się w Warszawie, sierż. Ozorkiewicza w Pniewach, a sierż. Adamczyka w Poznaniu. Cztery lotnik podchor. Lubiejewski odniósł w katastrofie powierzone rany, lądując szczęśliwie na uszkodzonym samolocie, który skapotował.

— **500.000 ZŁ. PADŁO W ŁODZI**. Najwyższą premię pożyczki państwowej inwestycyjnej w kwocie 500.000 zł., która padła na Nr. 38 serji 2222 wygrał urzędnik ekspedycji towarowej na dworcu Łódź Kałiska, Kozłowski, który wyjechał do Warszawy, po odbiór należności. Kozłowski zajmował skromne stanowisko kance listy i obciążony rodziną zarabiał niecałe 150 złotych miesięcznie.

— **STRAJK DRUKARZY NA ŚLĄSKU**. Częściowy dotąd strajk drukarzy na Śląsku przybrał obecnie formę strajku ogólnego, przeważnie o charakterze okupacyjnym. Stanęły wszyskie niemal drukarnie, a w pierwszym rzędzie drukarnie gazetowe. Zapowiedziane są rokowania pomiędzy pracownikami i komitetem strajkowym.

— **NIEMOWLE POGRYZIONE PRZESZCZURY**. Z Torunia donoszą: Straszny wypadek zdarzył się w mieszkaniu Maliszewskich w Kościelnym. Maliszewscy wyszli na miasto pozostawiając kilkumiesięczne dziecko w kołysce bez żadnej opieki.

Gdy powrócili, zastali w kołysce kilka szczurów, które pastwiły się nad ciałkiem dziecka. Jedną z nóg dziecka była obgryziona przez szczury aż do kości. Dziecku grozi zakażenie krwi.

— **CIEKAWY OBYCZAJ KASZUBSKI**. W maju rozpoczynają się pielgrzymki z całych Kaszub, a nawet terenów W. M. Gdańska na słynną Kalwarię w Wejherowie. Istnieje ciekawy obyczaj w szeregu wsiach pow. morskiego, że w chwili, kiedy rozlega się odgłos bębnow lub muzyki pielgrzymów na Kalwarię wejherowską, wówczas wszelka praca na polu zostaje przerwana na tak długo, dopóki bęben słychać. Obyczaj ten jest od wieków pilnie przestrzegany i niema takiego wypadku, by ktoś podczas przejścia kompanji pielgrzymów ośmielił się pracować. Po przejściu pielgrzymów — zdaniem ludu — jest dobrze zaraz sadzić ziemniaki, ponieważ plon wówczas jest zapewniony.

Powrót ministra Świętosławskiego

WARSZAWA, (Pat). P. minister WR. i OP. prof. Świętosławski wraz z towarzyszącym mu nac. Kielskim powrócił dziś o godz. 9 rano do Warszawy ze Szwecji, dokąd udał się przed kilku dniami celem rewizytowania szwedzkiego ministra oświaty p. Engberga.

Pana ministra powitali na dworcu wyżsi urzędnicy ministerstwa WR. i OP. z podsekretarzem stanu p. Błężyńskim na czele.

Wieczysta kompanja honorowa przy Sercu Wielkiego Marszałka

Po obu stronach mauzoleum na Rossie spoczywają uszeregowane, jak na paradzie dwa rzędy mogił żołnierskich. Stanowią one symboliczną kompanję honorową przy Sercu Wodza i prochach Jego Matki.

Wszystkich mogiłek uwiecznionych w szarym granicie jest 164. Każdy rząd liczy zatem po 82 mogiły i posiada 5 równoległych szeregów. Dwa czołowe liczą po 8 mogił, 3 dalsze po 22.

W mogiłach tych spoczywa dziesięciu żołnierzy nieznanych, w tem 1 sierżant z 1 p.p. Leg., 10 oficerów (2 poruczników i 8 podporuczników), 3 podchorążych, kilkunastu podoficerów, ponad 100 szeregowych oraz kilku peowiaków, harcerzy i 2 legionistki z Ochotn. Legji Kobięcej.

Przy formowaniu tej „pośmiertnej kompanji“ artysta potraktował wszystkich poległych jednakowo, nie czyniąc wyjątków dla stopnia służbowego i zasługi.

Cmentarz ten ma niezwykle wymowę i urok.

Szkoda może, że nie dało się ustalić miejsca pochodzenia poległych i zmarłych wskutek ran bohaterskich, że nie przy każdym nazwisku jest podana dokładnie formacja, z której szeregów śmierć wzięła ofiarę.

W wigilję pierwszej bolesnej rocznicy zgonu Komendanta wszyscy ci wybrani przez los Jego wierni żołnierze pozostali pospołu z straconymi na placu Łukiskim powstańcami 1863 r. na apel poległych, co niewątpliwie ustalili się jako tradycja.

A oto wymowny rejestr poległych na polu chwały w obronie najmilszego miasta Komendanta żołnierzy z Rossy.

1 P. P. Leg.

ppor./ Paprocki Wiktor 29.IV.19 Nr. grobu 36.
„ Kuźnierz Michał 21.IV.19 Nr. gr. 110.
st. sierż. Nieznany 23.IV.19 Nr. gr. 108.
pluton. Woźniak Józef 21.IV.19 Nr. gr. 65.
kapral Boder Stanisław 26.IV.19 Nr. gr. 57.
st. szereg. Bielawski Jan 21.IV.19 Nr. gr. 26.
„ Macała Władysław 3.V.19 Nr. gr. 116.
szereg. Turel Julian 23.IV.19 Nr. grobu 12.
„ Sławiński Bronisław 10.V.19 Nr. gr. 40.
„ Kunicko Aleksander 20.IV.19 Nr. gr. 67.
„ Cieślak Stanisław 20.V.19 Nr. gr. 101.
„ Piotrowski Stanisł. 23.IV.19 Nr. gr. 111.
„ Bajkowski Bolesław 21.IV.19 Nr. gr. 74.
„ Karpiński Józef 5.VII.19 Nr. gr. 115.
„ Olszewski Teofil 20.V.19 Nr. gr. 80.
„ Mendelak Feliks 26.V.19 Nr. gr. 61.
„ Sikora Andrzej 21.VI.19 Nr. gr. 51.
„ Drozdowski Alfons 7.V.19 Nr. gr. 72.
„ Chojnacki Józef 15.VI.19 Nr. gr. 8.
„ Smolrek Jan 21.IV.19 Nr. grobu 20.
„ Strzaska Karol 20.IV.19 Nr. grobu 56.
„ Świętek Jan 20.IV.19 Nr. grobu 58.
„ Przypióra Antoni 21.IV.19 Nr. gr. 68.
„ Przybysławski Jan 21.IV.19 Nr. gr. 132.



EKSPORTACJA POLEGŁYCH W OBRONIE WILNA W 1919 R.

Banasiak Jan 21.IV.19 Nr. grobu 162
„ Kabaczyński Bolesław Stanisław 21.IV.19 Nr. grobu 49.
„ Gawik Karol 21.IV.19 Nr. grobu 114.
„ Kaźmierczak Józef 23.IV.19 Nr. gr. 54.
„ Malinowski Józef 1.V.19 Nr. grobu 75.
„ Marciniak Antoni 23.IV.19 Nr. gr. 55.
„ Rybacki Wojciech 21.IV.19 Nr. gr. 163.
„ Iracki Andrzej 17.V.19 Nr. grobu 24.
„ Nieszczołkowski Franciszek 20.IV.19 Nr. grobu 1.

3 P. P. Leg.

por. Bażkow Jan 2.VII.19 Nr. grobu 53.
ppor. Kurz Filip 5.V.19 Nr. grobu 69.
szereg. Skrzypczak Jan 7.IX.19 Nr. grobu 99.
„ Weis Wiktor 4.V.19 Nr. grobu 83.
„ Zarzycki Antoni 13.V.19 Nr. grobu 78.
„ Urbanowicz Leonard 5.VI.19 Nr. gr. 136.
„ Kostyla Józef 29.VII.19 Nr. grobu 96.

4 P. P. Leg.

„ Pawłowski Wawrzyniec 26.VII.19 Nr. grobu 97.

5 P. P. Leg.

ppor. Nowak Józef 26.V.19 Nr. grobu 140.
podchor. Kozłowski Stefan 3.V.19 Nr. gr. 81.
„ Kuźmiński Stefan 4.V.19 Nr. grobu 86.
pluton. Bystry Kacper 26.V.19 Nr. grobu 139.
„ Stefanik Wacław 3.V.19 Nr. grobu 30.
szereg. Zareba Józef 5.V.19 Nr. grobu 31.
„ Dąbrowa Michał 22.IV.19 Nr. gr. 107.
„ Kędzia Stefan 6.V.19 Nr. grobu 135.
„ Kończak Julian 6.V.19 Nr. grobu 59.
„ Lipka Jan 21.V.19 Nr. grobu 143.
„ Kmiński Jan 17.VI.19 Nr. grobu 16.
„ Szymula Jan 5.V.19 Nr. grobu 48.
„ Kokoszko Józef 12.VII.19 Nro. gr. 92.
„ Dziadul Jan 5.V.19 Nr. grobu 133.
„ Szuske (Szuszkiewicz Edward 14.V.19 Nr. grobu 77.
„ Rziński Andrzej 26.V.19 Nr. grobu 73.

6 P. P. Leg.

ppor. Drozdowski Kazim. 17.V.19 Nr. gr. 109.
„ Gomba Czesław 5.IX.19 Nr. grobu 121.

sierż. Sadowski Atoni 7.X.19 Nr. grobu 98.
st. szer. Jaworski Edward 30.IV.19 Nr. gr. 105.
szereg. Adamczyk Stanisław 30.IV.19 Nr. gr. 6.
„ Tarasiński Marcin 29.IV.19 Nr. gr. 158.
„ Święczak Stanisław 1.V.19 Nr. gr. 23.
„ Szeceśnik Stanisław 1.V.19 Nr. gr. 50.
„ Dudacz Julian 30.IV.19 Nr. grobu 64.
„ Lipiński Józef 1.V.19 N. grobu 104.
„ Uvecka Jan 1.V.19 Nr. grobu 152.
„ Okniszewski Antoni 30.IV.19 Nr. gr. 47.
„ Wachman Antoni 30.IV.19 Nr. gr. 155.
„ Strupczewski Henryk 12.V.19 Nr. gr. 82.
„ Krzyśiak Andrzej 29.IV.19 Nr. gr. 103.
„ Skoc Jan 30.IV.19 Nr. grobu 106.
„ Czak Aleksander 29.IV.19 Nr. gr. 156.
„ Wiekowski Stanisław 29.IV.19 Nr. gr. 157.
„ Żaczek Paweł 29.IV.19 Nr. grobu 2.

1 Dyw. Piech. Leg.

podch. Skanieczka Wład. 29.IV.19 Nr. gr. 34.
szer. Grycka Jan 2.V.19 Nr. grobu 4.
„ Orłowski Wacław 6.V.19 Nr. grobu 7.
„ Pakulski Feliks 4.V.19 Nr. grobu 12.
„ Sobotko Andrzej 24.IV.19 Nr. grobu 15.
„ Welek Bronisław 5.V.19 Nr. gr. 87.
„ Dolecki Wincenty 20.IV.19 Nr. gr. 159.
„ Kadziwona Antoni 20.IV.19 Nr. gr. 161.

41 P. P.

„ Suski Jan 29.IV.19 Nr. grobu 33.
„ Tuliszewski Józef 3.V.19 Nr. grobu 43.
„ Zdanu Jan 4.V.19 Nr. grobu 39.

Poznański Baon Śmierci.

pluton. Jurewicz Bolesław 24.V.19 Nr. gr. 63.
kapral Lorentz Franciszek 2.V.19 Nr. gr. 42.
st. szer. Górny Teofil 12.V.19 Nr. gr. 141.
„ Przybyły Władysław 13.V.19 Nr. gr. 142.
szereg. Szczerniak Władysł. 7.V.19 Nr. gr. 138.
„ Urbaniak Stanisław 24.V.19 Nr. gr. 79.

31 P. P.

„ Chmielewski Leon 5.I.1920 Nr. gr. 125.

77 P. P.

ppor. Skirgajło Emiljan-Tadeusz 25.X.20 Nr. grobu 117.

Lidzki P. Strzeleców.

sierż. Sokoliński Władysł. 3.XII.19 Nr. gr. 148

201 Ochotniczy P. P.

sierż. Kacki Jan 9.X.20 Nr. grobu 151.
kapral Wąsik Antoni 9.X.20 Nr. grobu 130.
szereg. Czyżewski Wacław 9.X.20 Nr. gr. 128.
„ Ostaszewski Franc. 9.X.19 Nr. gr. 127.
„ Zieliński Kazimierz 9.X.20 Nr. gr. 46.
„ Skorupski Seweryn 9.X.20 Nr. gr. 129.

1 P. Szwoł.

wachm. Bukowski-Szkatuła Franc. 23.IV.1919 Nr. grobu 154.
podof. Wieśniakowski Stanisław 20.IV.19 Nr. grobu 27.
st. szwoł. Kurpiczuk Sergjusz 19.IV.19 Nr. grobu 66.
szwoł. Trojan Aleksander 4.VII.19 Nr. gr. 37.
„ Wójcik Szczepan 18.V.19 Nr. gr. 112.
„ Żalusi Jan 22.V.19 Nr. grobu 21.

1 P. Ułanów.

ppor. Sarto-Szewe Stanisław 4.V.19 Nr. gr. 53.

4 P. Ułanów.

ulan Czaplicki Marjan 12.V.19 Nr. grobu 113.

11 P. Ułanów.

kapral Feliks Jan 17.VI.19 Nr. grobu 9.
„ Wypych Stanisław 19.IV.19 Nr. gr. 28.
st. ul. Calka Piotr 4.V.19 Nr. grobu 85.

„ Janicki Józefa 19.IV.19 Nr. gr. 102.
ulan Czulkun Aleksander 20.VI.19 Nr. gr. 60.
„ Nowicki Mieczysław 24.V.19 Nr. gr. 11.
„ Kucharski Józef 19.IV.19 Nr. gr. 160.
„ Wasala Antoni 8.V.19 Nr. grobu 144.

22 P. Ułanów.

wachm. Furtak Edward 9.VI.1922 Nr. gr. 119.

Artylerja.

kan. Ceczott Marcin 2.V.19 Nr. grobu 84.
„ Lewandowski Stan. 6.IV.19 Nr. gr. 14.
por. Szymański Mieczysł. 3.XI 22 Nr. gr. 145.
ppor. Gołakowski Jerzy 19.VI.20 Nr. gr. 126.
szereg. Iwaszkiewicz Karol 28.XII.1919 Nr. grobu 134.
kan. Ostrowski Tadeusz 9.X.20 Nr. gr. 149.

Inne bronie i służby.

por. Kolodziejszyk Franciszek 12.III.20 Nr. grobu 146.
por. Rzewuski Stanisław 18.X.21 Nr. gr. 118.
ppor. Dylewski Bron. 14.VII.21 Nr. gr. 150.
ppor. Halicki Witold 21.V.19 Nr. grobu 32.
ppor. Januszko Wacław 11.V.19 Nr. gr. 122.
lekarz Lubiński Wacław 11.V.19 Nr. gr. 90.
st. sierż. Doroszkiewicz Jan 29.VII Nr. gr. 95.
plut. Zemlich Kazimierz 22.VI.20 Nr. gr. 137.
saper Wasilewski Bron. 2.IV.20 Nr. gr. 120.
szereg. Michalski Stan. 22.VII.19 Nr. gr. 94.
„ Smoleński Jan 28.VI.19 Nr. grobu 52.
„ Pruszyński Michał 11.X.19 Nr. gr. 123.
„ Krychniak Urban 10.III.20 Nr. gr. 100.
„ Bazak Marcin 25.VII.19 Nr. grobu 93.
leg. Szućko Magdalena 16.XI.19 Nr. grobu 91.
„ Binkiewicz Genowefa 16.VI.1920 Nr. grobu 95-a.
„ Nowicki Antoni 20.VIII.20 Nr. gr. 10.
sereg. Przybylski Edward 30.V.19 Nr. gr. 17.
„ Rosiński Aleksander 30.V.19 Nr. gr. 18.
„ Zeram Ignacy 3.V.19 Nr. grobu 38.
„ Belka Piotr 29.V.19 Nr. grobu 76.
„ Romanowicz 27.V.19 Nr. grobu 62.
harcerz Korbuszewski Roman 24.V.1919 Nr. grobu 44.
„ Smid Jan 14.VII.20 Nr. grobu 147.
„ Pirtin Adolf 23.IV.19 Nr. grobu 29.
„ Nienany 1.V.1919 Nr. grobu 3.
„ 1.V.1919 Nr. grobu 5.
„ 23.IV.1919 Nr. grobu 19.
„ 23.IV.1919 Nr. grobu 22.
„ 2.V.1919 Nr. grobu 25.
„ 27.V.1919 Nr. grobu 31.
„ 1919 r. Nr. grobu 45.
„ 23.IV.1919 Nr. grobu 70.
„ 23.IV.1919 Nr. grobu 71.
„ 1919 r. Nr. grobu 88.
„ 1919 r. Nr. grobu 89.
„ 1919 r. Nr. grobu 131.
„ 1.V.1919 Nr. grobu 134.
„ 23.V.1919 Nr. grobu 153.



Elizabeth Arden
LONDON

Niezrówn. dobroci preparaty „Venectian“ do pielęgnowania i udelikatniania cery poleca

WYŁĄCZNA AGENTURA W WILNIE
PERFUMERJA

J. PRUŻAN

II/ro, ul. Mickiewicza 15, tel. 482
(vis-a-vis Hotelu „Georges“)

Sprzedaż detaliczna w-g cennika fabrycznego



POPZREDNI WYGLĄD CMNTARZA OBRONCÓW WILNA NA ROSSIE.

Oczami mistrza Bułhaka

Mądra wiedza i piękna umiejętność którą nazwano urbanistyką, potrafi tak organizować ludzkie osiedla, by nie z wartości ich zarówno użytkowej, jak i kulturalnej nie uronić, przeciwnie — każdej zapewnić prawidłowy byt i trochę miejsca. Wtedy Przeszłość z Przyszłością mieszkają obok siebie zgodnie i zachowują rytm życia i rytm historii.

My jednak, laicy zanurzeni po uszy w zgiełk przypadkowej teraźniejszości w rzadkich jedynie chwilach zdolni jesteśmy rozumieć prawa tej najpotężniejszej rytmiki. To też nasz stosunek do otoczenia jest impresjonistyczny i zmienny. Jakże patrzymy, o! — na Wilno nasze? Dałoby się powiedzieć inaczej! Jednego dnia kłynie my „kocie łby” i magistrackie porządki, komunikację, organizację i wogóle zafanie. A niedługo potem porywa nas czar starej architektury, kołyszą dzwony, zachwyca malowniczość miasta. Oto wyrzekamy na notoryczne safandulstwo, na „w Wilnie nikomu nie pilnie”, na prowincjonalność. A nazajutrz wypinamy pierś z dumą, boć przecie tradycje, panie, jak najlepsze, a wilnianie przeróżni sławni, a młodzież ideowa, no i wogóle — myślimy o miasto...

Dwa więc różne porywy naprzemiennie nam władają gdy myślimy o Wilnie. Oba równie szacowne i równie pilne u wagi godne. Przeszłość i przyszłość... — Kiedyś stosowniejsza chwila by Przeszłość objąć skupionym spojrzeniem, jeśli nie dziś, gdy staje wśród nas jak nigdy żywa, by naszym przyszłym losem patrować?

Jan Bułhak, którego jubileusz trzydziestoletniej pracy fotograficznej — pisarskiej nad rozślawieniem piękna ziemi na węgry książkę o Wilnie (*). Obok przewodnika Kłosa, obok „Wilna” Romera jest to jedna z tych kilku książek, które powinien przeczytać każdy, kto chce nie tylko w Wilnie „pobyć”, lub „mieszkać” ale i obcować z wartościami tego miasta co będzie nie bez pożytku własnego.

„Miasto zakłóca prawa perspektywy” — powiada Bułhak za Henri Bordeaux —

Wszędzie, gdzie w długich wojnach i ciężkich trudach żołnierskich pracował człowiek, wszędzie daje on swemu narodowi nowy nabytek kulturalny. Typ człowieka, przechodzącego łatwo nad materialnymi wartościami życia, przenoszącego ponad nie wartości moralne. Typ człowieka, łatwo znoszącego zmienność losu, byle mieć możliwość zachowania najlepszej części swej duszy — szacunku dla siebie i szacunku dla swego honoru. Uczciwa praca na najskromniejszych stanowiskach, stałe poszukiwanie zgody ze swoim sumieniem, jest ich cechą, nabytą w codziennym brataniu się ze śmiercią. Jak ongiś na polach bitew, przelewali krew dla honoru swego sztandaru i na rozkaz swych wodzów, tak w pracy pokojowej zmieniają honor sztandaru na honor swej pracy, na honor swej nowej służby dla której wymagają szacunku, jako dla części głównej siebie samych.

JÓZEF PIŁSUDSKI.



Fragment Wilna. Na pierwszym planie pawilon po-targowy, obecnie schronisko.

ale... Wilno nie jest właściwie miastem. Równie świetnie władający piórem, jak i obiektywem swego aparatu, chce Bułhak w swej książce „spojrzeć na Wilno oczyma pejzaryzisty i wieśniaka, chce poprzez jego miejskie pozory dotrzeć do pierwiastków zasadniczych, do tomu duchowego Wilna i ukazać prawdziwe jego oblicze, wiejskie i sielskie”.

A więc Wilno historyczne, Wilno przeszłości. Od Ostrej Bramy i Rossy, przez Wielką do skromnego śródmieścia, stąd zaś na Śnipiszki i Antokol prowadzi nie wiele więcej niż jedna ulica wyznaczona przez magnaterję, która tu wносиła kościoły, stylowe i strzeliste, oraz swoje dwory pańskie, zabudowywana przez szlachtę, której dworki pomniejsze zachowały rozłożysty charakter siedzib ziemiańskich rozgałęziana wreszcie przez mieszczaństwo nie poczucie jego odrębnych i coraz radszych na świecie wartości.

Wojna, które budowało się wzdłuż uliczek i zaułków, krętych jak ścieżki polne. Wilno dawne, stylowe jest dla Bułhaka jednym wielkim dworem, który nie zapominał rytmu życia wsi i miasto wymodelowało w duchu wiejskim.

Że duch wiejski dominował tu istotnie, że nie się temu władztwu nie przeciwstawiało — zdumiewająco świadczą właśnie nie słynne już zaułki wileńskie. Widać się, układają się swobodnie, jak tam kiedyś pierwotny zamysł wypadł, a faliste ukształtowanie terenu pozwoliło, a domy... domy gną się tak samo; modelują ściany w jakieś wielokąty romantycznie nieforemne, a od linii zaułka nie odstępają. Wola przystosować się posłusznie. Jakże więc nie przyznać Burhardowi racji, że w zaułkach wileńskich rządzi nie duch chłodnej i porywczej celowości, ale spokój wiejski, wytchnienie i zadowolenie z życia, wyrażające się umiarem, choć nieraz może — figlarnie?

Tyle się zmieniło od czasów gdy tak budowano. Dziś, gdy ciasne uliczki spychają na bruk, gdy za małąkimi szybami domyślamy wszystkich grzechów

(*) Jan Bułhak. — Pejzaż Wilna. Wędrowki fotografa, zeszyt 8—9, z ilustracjami autora. Skład główny w księgarni Św. Wojciecha.

głównych przeciwko higienie, stajemy się niepomiarowani w zapalczywości i gotowiśmy za Słonimskim powtórzyć: „Kochać to miasto, to pragnąć zburzyć te mury!”

Zapamiętały w gniewie, otrzeźwi jednak pierwsza rozmowa z przybyszem. „Chciałbym tu mieszkać! — powie nam. Tu się pewnie dobrze myśli i spokojnie pracuje”. — A więc przybyłego uderza i porywa to, na co myślimy się zbliżowali w codziennym pożytku. Trzeba wyjechać na pewien czas z Wilna, by odzyskać peł

* * *

Wrażliwość artysty jest większa i czujsza. Śledzimy więc za jego piórem i kamerą gust ludzi, którzy Wilno budowali. Strzeliste wieże kościołów, podkreślone niskimi domostwami otoczenia, harmonijne linie i szlachetne proporcje świeckich budowli, wreszcie nieodstępny rek wizyt każdego dworu, a więc i Wilna — drzewa, przyroda komponująca się artystycznie z dziełem rąk ludzkich, wszystko to budzi jakieś wspomnienie arkadyjskie, wywołuje zazdrosne westchnienia. Świat wczorajszy, z wszystkimi jego wdami i przywarami, wiedział jednak czego chce, umiał tworzyć i odpoczywać po pracy. — „Mówi się zbyt pochopnie, że szlachta w XVIII w. zgubiła Polskę. Ale czemuż przemilcza się, że ta sama szlachta stwarzała Polskę w wiekach poprzednich, była jej głową, sercem, ręką i tarczą obronną, że przez stulecia była całą Polską, jej treścią, bytem i rozkwitem...” — woła Bułhak, w pełnym poczuciu przemijania tych wartości, które ukochał.

To też nasyciwszy oczy „miastem, stworzonym przez wieś”, pozwólmy mu zaprowadzić się na okoliczne wzgórza, skąd nam ukaże panoramę zieleni spływającą tarasami ku ludzkim osiedlom, a potem — potem powędrujmy z nim na wieś (*). Oglądamy zdjęcia — Horodżki. Nacz. Jurkiszki, Czombrów i inne siedzi by ziemiańskie, nie sztukę pędzla czy siłą rofantazjowanego opisu, ale prawdą.

(**) Jan Bułhak. — Człowiek twórcą krajobrazu, oraz — Ruszczykowskie dożynki. Wędrowki fotografa (z ilustracjami autora) zeszyt 6 i 7.

autentyzmem fotograficznej relacji dopełniają wymowy stron poświęconych obliczu Wilna. Na ich uroczym tle stają się zrozumiałe umiłowania Bułhaka. — Ziemianin nasz „był człowiekiem najbardziej niezależnym na całym świecie cywilizowanym i, jednocześnie najwyższą swobodą z najwyższą prostotą, potrafił może najlepiej rozwiązać zagadnienie szczęścia, jednocześnie sielskiego i królewskiego”. Praca i życie w rytmie otaczającej przyrody, wytwarzały nie tylko przywiązanie do ziemi, które mogło oprzeć się eksterminacyjnej polityce rosyjskiej, ale i ten smak samorodny, a odrębny, w jakim budowano nie tylko dwory i oficyny, a i lichszego przeznaczenia budowle gospodarskie, zakładano parki i ogrody, zaszczepiano aleje wjazdowe.

* * *

Czy rozsądnym jest oglądając rzecz wartościową i piękną pytać — ile to kosztowało? A właśnie przychodzi mi na myśl odczyt Melchjora Wańkowicza, który nie szczędząc wcale ziemiaństwa i kultury szlacheckiej, jedno podkreślił: — tryb i warunki, w jakich tamte pokolenia żyły i rosły, działał jak nasłonecznienie. Gdy przyszły lata chude długo jeszcze było czem promieniować. Nie należy zapominać, ani lekceważyć tych sił czysto biologicznych i tych wartości kulturalnych, które stanowią, choćby i nadmier nie kosztowną, ale jedyną naszą tradycję. Do tradycji należy nawiązać mądrze, choćby poto, aby nie popełnić starych błędów na nowo i nie marnotrawić raz zdobytych wartości.

Kultura, dobro pozytywne czyto moralne, czy materialne nie narasta przez zaprzeczenie. Pograżeni w teraźniejszość, zapatrzeni w przyszłość, nim wybierzemy formy, w które wlać chcemy posiadane dobro, przyjrzyjmy się naprzód temu co mamy — dziedzictwu przeszłości. Nigdy nie będzie właściwszej na to pory, niż ta chwila, kiedy się domyka najświetniejsza i najszlachetniejsza tej przeszłości kariera.

Józef Maśliński.

Przed Polską leży i stoi pytanie, czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki innych. Na to pytanie jeszcze Polska nie odpowiedziała. Ten egzamin z sił swoich zdać jeszcze musi. Czekają nas pod tym względem wielkie wysiłki, na który, my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom łatwe życie, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie.

Wskrzесиć i tak ją postawić w siłę i moc, w potęgę i wielkiej kulturze musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może przewrotach, które ludzkość czeka. Na pracę tak ciężką kraj koniecznie zdobyć się musi. W pracy tej potrzeba umieć być ofiarnym.

JÓZEF PIŁSUDSKI

STARE WILNO



Widok ulicy i kościoła św. Kazimierza, patrząc ku Ostrej Bramie.



Popławy.

PROGRAM DZISIEJSZYCH uroczystości pogrzebowych w Wilnie

Godzina 8—9-ta.

Uroczyste nabożeństwo żałobne (msza św. i egzekwie) w kościele św. Teresy celebrowane przez Metropolitę Wileńskiego ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pani Marszałkowej z Rodziną, Generalnego Inspektora Armji, Członków Rządu, Podsekretarza Stanu, Przedstawicieli Senatu i Sejmu, przedstawicieli Uniwersytetu Wileńskiego i innych Wyższych Szkół i Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przedstawicieli Władz Wojskowych i Cywilnych oraz delegacji Zrzeszeń i Organizacji.

Kierownictwo związanych z nabożeństwem spraw świeckich i drugiej głównej części pochodu spoczywa w rękach pp. wice wojewody Marjana Jankowskiego, płk. Wincentego Kowalskiego i naczelnika Michała Pawlikowskiego.

Moment wyruszenia pochodu z kościoła św. Teresy zaznaczy się biciem dzwonów wszystkich kościołów za hasłem danem z kościoła św. Teresy, od godz. 9 przez 15 minut.

Ustawienie poszczególnych grup pochodu w ulicach i placach rozpoczyna się od godz. 7-ej.

Pierwsza część pochodu

czyli czołowa składa się z wojska, z pocztów sztandarowych, wojskowych, oraz wieńców: 1) od Prezydenta Rzeczypospolitej, 2) Rodziny Marszałka, 3) Rządu, 4) Generalnego Inspektora Armji, 5) Ministerstwa Spraw Wojskowych, 6) powstańców 1863 r., 7) Uniwersytetu, 8) Miasta Wilna, 9) „Hołdu Matek“. Wieńce te niesie wojsko.

Miedzy pierwszą a drugą częścią pochodu postępuje całe duchowieństwo katolickie, biorące udział w pochodzie i nabożeństwie, poprzedzając bezpośrednio urnę z Sercem i trumnę ze Zwłokami Matki, a mian.: a) na czele, całe duchowieństwo zakonne i świeckie, jakie nie znajduje pomieszczenia w kościele św. Teresy, b) duchowieństwo, które poprzednio brało udział w nabożeństwie w kościele św. Teresy. Poprzedzany przez Kapitułę Wileńską ks. Arcybiskup Metropolita Wileński, w asyście, postępuje bezpośrednio przed urną z Sercem Marszałka.

W drugiej głównej części konduktu lektyka z urną zawierającą Serce Marszałka

niesiona jest przez przedstawicieli organizacji reprezentujących historyczne fazy działalności Marszałka, jak to: bojowców z roku 1905, Strzelca z lat przedwojennych, Związku Legionistów, Związku POW., Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny i Wojsk Polskich, zaś w momencie wnoszenia lektyki na cmentarz, przez przedstawicieli ziemi wileńskiej.

Trumna ze zwłokami Matki wiezioną jest na lawecie. Za trumną postępuje Pani Marszałkowa Józefowa Piłsudska, prowadzona przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i najbliższą Rodziną Marszałka.

Za nimi:

1) Pan Prezydent Rzeczypospolitej z otoczeniem. Za Panem Prezydentem R. P. postępują, wedle ustalonego osobno

porządku: Rząd, Senat, Sejm, najwyżsi dostojnicy instytucji państwowych i wojska, przedstawiciele najwyższych instytucji nauki i szkół wyższych oraz Polskiej Akademii Literatury, prezydent i delegaci Rady Miejskiej m. Wilna oraz prezydja innych miast, delegaci organizacji wojskowych i cywilnych, delegaci Ziemi Wileńskiej oraz Polaków z zagranicy, delegaci młodzieży akademickiej i korpus oficerski.

Trzecia część pochodu

która postępuje po korpusie oficerskim, formuje się na ulicach dopływowych do ulic właściwej trasy, składa się ona ze wszystkich delegacji i wszystkich członków instytucji i organizacji miejscowych oraz z całej Polski, jakie nie mieszczą się w drugiej części pochodu.

Kierownik III części pochodu: płk. Bohdan Szeligowski.

Szczegóły uroczystości w obrębie trasy pochodu

Wzdłuż całej trasy pochodu znajdują się po obu stronach kordony złożone: 1) z wojska, 2) organizacji niewojskowych ale mundurowych. Młodzież szkolna nie jest w kordonie użyta, rezerwuje się dla niej część pochyłości wzgórz na Rossie naprzeciw mauzoleum Marszałka, na których ponadto jest zarezerwowane miejsce dla delegacji młodzieży akademickiej i dla prasy zagranicznej i krajowej. Za kordonem wzdłuż trasy podsekcja porządkowa wyznaczyła miejsce dla publiczności niezorganizowanej. Przez megafony rozmieszczone w poszczególnych punktach trasy publiczność

Instytucje, delegacje, organizacje, biorące udział w części trzeciej pochodu a przybywające z poza Wilna, otrzymają potrzebne informacje szczegółowe w dniu przyjazdu, od przewodników specjalnych, wysyłanych w tym celu na spotkanie przez organizacje wileńskie oraz w centralnym punkcie informacyjnym na dworcu. Ponadto w różnych punktach miasta będą się znajdować, odpowiednio rozmieszczone, plany orientacyjne.

PUBLICZNOŚĆ.

Za trzecią częścią pochodu postępuje publiczność niezorganizowana. **Trasa pochodu** idzie: od kościoła św. Teresy, ulicą Ostrobramską, Wielką, Zamkową przez plac Katedralny (trasa pod katedrą), ul. Mickiewicza, Wileńską, Niemiecką, Ostrobramską, z Ostrej Bramy w lewo, ulicą Piwną i następnie ul. Rossa na cmentarz na Rosse.

uzyskuje komunikaty o przebiegu pochodu. Przy zbliżaniu się części II (główniej) pochodu do katedry i przy wychodzeniu tej części konduktu z Placu Katedralnego, hejnałści na wieży katedralnej odgrywają hejnał wileński. Miedzy pierwszym i drugim hejnałem biją dzwony katedralne, ponadto biją minut 15 dzwony świątyni znajdujących się na trasie pochodu w czasie mijania ich przez część główną pochodu.

Na Placu Katedralnym i przy zbiegu ulic Mickiewicza i Jagiellońskiej ustawione są trybuny. Trybuny na pla-

Uroczystości na cmentarzu Rossa

Chwilę zbliżenia się czołu pochodu do cmentarza sygnalizują dzwony katedralne a za nimi biją dzwony wszystkich świątyni aż do czasu ukończenia salwy armatniej. Czoło pochodu przechodzi bez zatrzymywania się przed murem ogradzającym mauzoleum i oddala się drogą wyznaczoną, za wyjątkiem pocztów sztandarowych wojskowych, które zajmą przy mauzoleum wyznaczone miejsca, podczas gdy niosący wieńce w I części pochodu, oddają je osobom wyznaczonym i oddalają się po tejże drodze powrotnej co reszta części pierwszej pochodu. Duchowieństwo zakonne i świeckie nie będące w komzach, przechodzi podobnie przed murem mauzoleum i postępuje tak samo na drogę powrotną, natomiast część duchowieństwa wkracza na miejsce wyznaczone wokół mauzoleum. Lektykę z urną wnoszą na cmentarz: Pan Wojewoda Wileński, Pan Dowódca I Dywizji Generał Stanisław Skwarczyński, Pan Rektor USB., Witold Staniewicz i Pan prezydent Miasta Wilna Wiktor Maleszewski. Trumnę Matki wnoszą pp. Generałowie. W ob-

rebie muru zajmują miejsca: Rodzina Marszałka, Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz dostojnicy i delegaci według ustalonego porządku i w określonej liczbie. Za korpusem oficerskim, zamykającym drugą część pochodu, zatrzymuje się trzecia część pochodu na czas trwania uroczystości pogrzebowych na Rosse.

*

Po skończeniu uroczystości pogrzebowych przy mauzoleum, przepływa przed nim III część pochodu, tak samo jak i pierwsza. Orszaki wieńcowe III części pochodu przechodzą przed murem mauzoleum, przed którym składają wieńce przy pomocy osób stale pozostających na miejscu i specjalnie do tego wydelegowanych: Orszaki wieńcowe, podobnie jak i członkowie III części pochodu po przejściu przed cmentarzykiem płyną dalej w tym samym kierunku przez ulicę Listopadową, a z niej przez ulicę Dunajską na ul. Beliny, Kolejową i Gościenną, gdzie się rozwiązują.

Uroczystości pogrzebowe przy Mauzoleum Marszałka

1) Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej;

2) Modły żałobne duchowieństwa katolickiego, złożenie Serca i Zwłok Matki do mauzoleum oraz jego zamknięcie.

W czasie wnoszenia Serca i Zwłok Matki do wnętrza mauzoleum następuje sygnalizowanie radiowe na całą Polskę i przez megafony na całe miasto z wezwaniem do zaprzestania wszelkiej pracy i ruchu oraz dla uczczenia tej chwili

trzyminutowym milczeniem. Dla tych, którzyby nie mogli słyszeć sygnałów, symbolicznym oznaczeniem tego momentu będzie godzina 13-ta. W czasie zaś właściwego składania Zwłok i Serca baterie ustawione w innej części miasta oddadzą 101 strzałów a orkiestrą przy cmentarzyku odegra hymn państwowy.

Straż honorową przy mauzoleum, w czasie głównej części uroczystości, pełni generalicja, po skończeniu zaś uroczystości — warta żołnierska.

Zakończenie uroczystości pogrzebowych 12 maja

Godzina 20 m. 45.

Kompanja chorągwianna oddaje honory na cmentarzu Rossa przed mauzoleum. Marsz żałobny (orkiestra) werbel żałobny. Baterja z góry Trzykrzyskiej oddaje 21 strzałów armatnich.

Kompanja piechoty przechodzi oddzielnymi plutonami przez ulice miasta, poprzedzanymi przez orkiestrę bijącą werbel żałobny.

—(::)—



Serce Marszałka u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej podczas przywiezienia do Wilna 31 maja 1935 r.

Dzielo polskich rąk!

Samochody POLSKI FIAT budowane są w Państwowych Zakładach Inżynierji w Warszawie na podstawie licencji fabryki samochodów FIAT w Turynie, założonej w 1899 r. i będącej jedną z najstarszych i najpoważniejszych wytwórni samochodowych świata.

Wytwórnia samochodów POLSKI FIAT, znajdująca się w Warszawie przy ulicy Terespolskiej 34—36, jest wyposażona we wszelkie najbardziej nowoczesne maszyny i narzędzia dla seryjnej produkcji samochodów. Surowce i fabrykaty dla budowy samochodów POLSKI FIAT pochodzą z polskich Hut i Odlewni, a sprzęt i akcesoria z wytwórni krajowych, które, dzięki fabrykacji samochodów w Polsce, rozwinęły i udoskonaliły nowe działy produkcji i dają tem samem zatrudnienie liczny zastępom pracowników.

Kto kupuje samochód POLSKI FIAT, nietylko nabywa za wydane pieniądze pełną wartość, gdyż ceny tych samochodów, doskonale przystosowanych technicznie do warunków miejscowych, odpowiadają przeciętnym cenom rynkowym w Europie — lecz przyczynia się również do rozbudowy własnego przemysłu samochodowego, którego istnienie i rozkwit jest oznaką kultury i dobrobytu społeczeństwa.

Wytwórnia położona w centrum Polski zapewnia sprawną i stałą obsługę oraz dostawę tanich części zamiennych.

POLSKI FIAT

Informacje o Wilnie

Biblioteki i muzea

BIBLIOTEKI:

1) Białoruska (Bazyłjanie, Ostrobramska 9) — dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) Cent Pedagogiczna przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. S-to Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) Litewskiego Towarzystwa Naukowego (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) R. W. Z. A. (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) Im. Tomasza Zana (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) Uniwersytet. Czytelnia publiczna, profesorska, czasopism — godz. 9—20 (w soboty — godz. 9—15), czytelnie zbiorów specjalnych — godz. 9—15, wypożyczalnia — godz. 12—15; — 7) Wiedzy Religijnej i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19; 8) Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego (Zawalna 11), codz.

g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) Im. Wróblewskich (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEJA:

1) Archeologii Przedhistorycznej U. S. B. (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk. (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) Białoruskie (Bazyłjanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) Etnograficzne U. S. B. (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki — g. 16—18; 5) Ikonografii Wilna i Zbiorów Masek (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) Przyrodnicze U. S. B. (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) T-wa Przyjaźni Nauk (ul. Lelewele) niedziele — g. 12—14

Punkty opatrunkowe

na wypadek nagłych zasląbnić i e wentualnych uszkodzeń cielesnych.

I Punkt san. — Ostrobramska 7, telef. 889 — lokal drużyn rat. san., PCK.
II Punkt san. — Gimnazjum OO. Jezuistów — Wielka 58, telef. 77.
III Punkt san. — Przychodnia lek. dla funk. państw. — Wielka 51, tel. 1694.
IV Punkt san. — Ośrodek Zdrowia — ul. Wielka 46, tel. 990.
V Punkt san. Wojew. Wileńskie — plac Mag. daleny, telef. 10-33.
VI Punkt san. Ogród cukierni Sztralla, ul. Mickiewicza r. Wileńskiej, tel. 23-68.
VII Punkt san. — Izba Lekarska Wilno — ul. Wileńska 25, telef. 16-85.
VIII Punkt san. Gimnazjum Pedagogów — ul. Ludwisarska 1, Benedyktyńska 2, tel. 14-91.
IX Punkt san. — Starostwo Grodzkie Wileńskie — Żeligowskiego 4, tel. 2-25.
X Punkt san. — Niemiecka 14, tel. 12-26 — hotel Sokolowskiego — Niemiecka.
XI Punkt san. — Plac Ostrobramski — Szkoła Powsz. Nr. 5 — Piwna 3, tel. 21-30. Przychodnia rejonowa, Ostrobramska 25.
XII Punkt san. Przychodnia rejonowa — Ostrobramska 25, tel. 21-30.
XIII Punkt san. — Klasztor ss. Wizytek — Rossa 2, tel. 19-74 — sklep spożywczy Rossa 12.
XIV Punkt san. — Namiot PCK na górze na

Rossa — naprzeciw mauzoleum, tel. cmentarz Rossa — 319.

XV Punkt san. — Cmentarz Rossa — brama główna — lokal zarządzającego cmentarzem, tel. 319.

XVI Punkt san. — zaułek Rossa Nr. 7, tel. cmentarz Rossa 319, zakład pomników Bikner — ul. Rossa — tel. 12-29.

Punkt XIV sanitarny — namiot P. C. K. na górze na Rossie — naprzeciw Mauzoleum po zostaje czynny w ciągu całego tygodnia od dnia uroczystości.

Miejsce punktu sanitarnego będzie oznaczone odpowiednim napisem.

Niezależnie od w/w punktów sanitarnych, obsadzonych przez lekarzy i pielęgniarzy, będą czynne patrole sanit. drużyn rat.-san. PCK. Zadaniem patroli będzie udzielanie pierwszej pomocy, w wypadkach ciężkich odtransportowanie pacjenta do punktu sanitarnego względnie do szpitala.

Miejsce patroli oznaczone jest godłem C. K. umocowanym na ścianie. Podczas pochodu będą znajdować się na trasie dyżurni ratownicy w umundurowaniu P. C. K.

Na niektórych punktach sanitarnych są przygotowane artykuły spożywcze dla wydania zaśląbniętym.

Zwiedzanie Wilna

Wycieczki organizowane przez „Orbis” grupowe do 30 osób:

Koszt jednej osoby:

Przewodnik	zł. 1.00
Góra Zamkowa	zł. 0.10
Podziemia Dominikańskie	zł. 0.20
Muzeum Tow. Przyj. Nauk	zł. 0.20

Koszt jednej grupy:

Kościół Św. Piotra i Pawła	zł. 1.00
Uniwersytet	zł. 2.00
Katedra	zł. 1.00
Skarbiec Katedry	zł. 1.00

Wycieczki powyżej 30 osób łącznie ze wstępami i przewodnikiem zł. 1.00 od osoby.

Wycieczki indywidualne:

Przewodnik	zł. 6.00
Góra Zamkowa	zł. 0.15
Podziemia Dominikańskie	zł. 0.30
Muzeum Tow. Przyj. Nauk	zł. 0.50
Kościół Św. Piotra i Pawła	zł. 0.50
Uniwersytet	zł. 1.00
Katedra	zł. 0.50
Skarbiec Katedry	zł. 0.50

(D. c. informacji o Wilnie na str. 19 i 20)



Stare Wilno. Kościół i wieża św. Jana.

Niektóre wycieczki po Wileńszczyźnie Troki

(czas trwania wycieczki 6—8 godzin)
27 km. od Wilna.

Dojazdy autobusami:

Odjazd z Wilna z Placu Orzeszkowej o godz. 8, 10, 12, 13, 30, 15, 17, 19.

Przyjazd do Trok o godz. 9, 11, 13, 14, 30, 16, 18, 20.

Bilet turystyczny zł. 3 w obie strony. Wóz wycieczkowy zł. 60. Schronisko i Lgi Morskiej i Kolonjalnej na jeziorze Galwe (1 noc zł. 2, następne po zł. 1).

Schronisko Szkolne (Seminarjum Nauczycielskie) dla dorosłych zł. 1, młodzież szk. gr. 50

Restauracja „Troczanka” ul. Wileńska — obiad zł. 1.50, całonocne utrzymanie zł. 4.50.

Wynajem łódek — Przystań Policyjna.

Przy wycieczkach zbiorowych po gr. 20 od osoby, indywidualnie zł. 1 za godzinę.

Doskonałe warunki dla sportów wodnych i zimowych.

Szosa Wilno — Troki b. dobra.

Granica Liewska 9 km. od Trok.

Najbliższa stacja kolejowa al. Andwarów 9 km. od Wilna.

Werki

7 km. (czas trwania wycieczki 4—6 godz.).

Dojazd w sezonie letnim statkami — w dniu popowszednie 4 razy dziennie, w niedziele i święta co 50 minut. Cena biletu indywidualnego zł. 1.20, wycieczki grupowej zł. 1.

Piękna pałac i park. Widok na malownicze brzegi Wilji. W pałacu pensjonat — adres Werki, administrator majątku p. Sewiłow, tel. Wilno 12. Pałac Werki cena utrzymania zł. 4.50 — zł. 7.

Restauracja „Słomianka” obok przystani statków — obiad zł. 2.

Wilno—Druskieniki

wycieczki niedzielne w czerwcu i lipcu.

Całkowite utrzymanie wraz z noclegiem, kartą wstępu do Parku, Zakładu Kąpieli Słonecznej wraz z przejazdami statkiem po Niemnie i zwiedzeniem Wyspy Miłoci — zł. 8.—

Przejazd dorożką z dworca do śródmieścia — zł. 1.—

Ogólny koszt zł. 9.—

Wilno—Grodno

wycieczki niedzielne w czerwcu i lipcu.

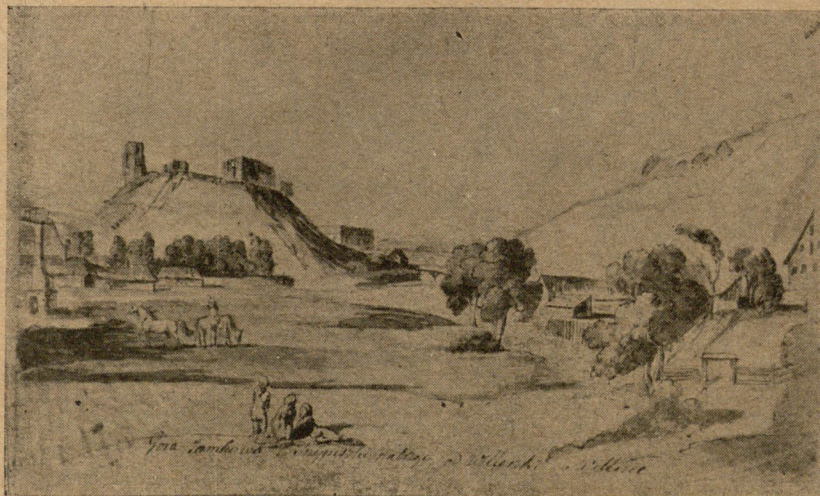
Całkowite utrzym. wraz z noclegiem zł. 6.—

Przejazd łodziami po Niemnie — zł. 1.—

Dorożka z dworca do śródmieścia i spowrotem — zł. 2.—

Zwiedzenie miasta wraz z przewodnikiem (opłacone wstępy) — zł. 2.—

Ogólny koszt zł. 11.—



Stare Wilno: Góra Zamkowa, od str. rz. Wilenki



Marszałek Piłsudski
podczas defilady
w Wilnie w r. 1933
wita się z gen.
Żeligowskim.
W głębi córeczki
Marszałka

Komitet do walki z bawełną i jutą

W dn. 10 bm. p. gen. Żeligowski przyjął w Andrzejowie, w swoim majątku delegację oszmiańskiego komitetu do walki z bawełną i jutą w składzie przewodniczącego komitetu starosty powiatowego inż. Ryszarda Konarzewskiego oraz członków komitetu inż. Wł. Teśkiego i W. Zaleskiego.

Delegacja zreferowała p. generałowi jako promotorowi akcji lnianej w Polsce ciężką sytuację producentów lnu, u których w pewnych wypadkach pozostało przeszło 30 procent niesprzedanego włókna ze zbiorów 1935 r. zameldowała o powstaniu w Oszmianie komitetu do walki z bawełną i jutą oraz zwróciła się do p. generała Żeligowskiego z prośbą o poparcie u rządu starań komitetu w sprawie ograniczenia przywozu bawełny i juty.

Gen. Żeligowski obiecał delegacji komitetu wszechstronne poparcie, podkreślając konieczność proklamowania pośród najszerszych warstw społeczeństwa bojkotu wyrobów bawełnianych i jutowych oraz wypowiedziała się za bezwzględnym zakazem importu zagranicznych surowców włókienniczych do Polski.

Z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Nowogródzczyźnie

W związku z pierwszą rocznicą śmierci ś. pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego Wojewódzki Komitet Uczczenia Jego Pamięci w Nowogródzku przystąpił do zbierania materiałów do dotyczących pobytu ś. p. Marszałka Piłsudskiego na terenie obecnego województwa nowogródzkiego.

Dotychczas uzyskano pewne dane z terenu powiatu lidzkiego i nieświeskiego. Z danych tych wynika, że w roku 1894 Marszałek Piłsudski zamieszkiwał w Lipniskach, powiatu lidzkiego, jako działacz konspiracyjny, gdzie redagował i skąd kolportował pierwsze numery Robotnika. Na domu, w którym mieszkał Marszałek umieszczona jest tablica pamiątkowa, ufundowana przez miejscowe społeczeństwo z napisem: „W domu tym w roku 1894 Józef Piłsudski redagował i drukował pierwsze numery „Robotnika”.

Zaś w roku 1905 po dokonaniu wypadku na pociąg pod Bezdanami, Marszałek Piłsudski dłuższy czas ukrywał się w folwarku Remizowo, gminy białokońskiej u ówczesnego właściciela folwarku Rosjanina Mielnikowa.

Natomiast koło roku 1907 Marszałek Piłsudski, jadąc do Lidy pociągiem, przez nieuwagę przejechał stację Lidę i był zmuszony wysiąść na następnej — Gudach. Jakiś kolejarz skierował go do kolonii Gudy, gdzie wynajął furmankę u niejakiego Józefa Zalewskiego, który odwiózł Marszałka do Lidy. W czasie jazdy Marszałek rozmawiał z Zalewskim, a gdy dowiedział się, że jest on Polakiem, namawiał go, żeby uczył się po polsku i unikał sposobności wysłuchiwania się moskalom.

Przed wjazdem do Lidy Marszałek kazał zatrzymać się przed rogatkami, wysiadł i poszedł pieszo, a woźnicy kazał zawieźć swoje walizy do hotelu Petersburskiego.

Ze st. kol. Bastuny w gm. żyrmunskiej uprawiał kolportaż bibuły propagandowej z drukarni znajdującej się w Lipniskach.

W roku 1919, dnia 18 kwietnia, podczas marszu na Wilno, Marszałek Piłsudski wraz z gen. Rydz-Śmigłym zatrzymał się w folw. Stare Bieniakońskie, gm. bieniakońskiej. Folwark ten stanowi własność p. Galimonta. W folw. tym spędził noc i rano 19 kwietnia. W czasie śniadania żywo rozmawiał z właścicielem folw. p. Galimontem, wspominając czasy szkolne w gimnazjum wileńskim, do którego razem z gospodarzem uczęszczali.

W samym mieście Lidzie Marszałek dość często bywał w roku 1919 i 1920, ponieważ w Lidzie w tym czasie mieściła się przez czas dłuższy kwatera operacyjna (w domu Nr. 11 przy ul. im. Marszałka Piłsudskiego). W tym też domu Marszałek zamieszkiwał.

W roku 1920 Marszałek trzykrotnie był w Lidzie. Pierwszy raz w końcu kwietnia, drugi raz 29 września, naza jutro po wygnaniu bolszewików dokonał przeglądu I dyw. Lit.-Biał., wygłaszając do żołnierzy przemówienie z balkonu domu nr. 9 przy ul. im. Pułku Suwalskiego i trzeci raz 2 października. W czasie jednego ze swych pobytów w Lidzie Marszałek Piłsudski odwiedził kwaterę gen. Rydza-Śmigłego, mieszczącą się w domu przy ul. im. gen. Szeptyckiego.

A w roku 1921 w czerwcu Marszałek Piłsudski zwiedził osobiście osady wojskowe w Małym-Olżewie, gminy białohrudzkiej, przyczem interesował się przygotowaniem osadników do pracy na roli oraz oglądał gospodarstwa i zasiewy.

Przez m. Ejszyski Marszałek Piłsudski dość często przejeżdżał autem z Warszawy do Pikieliszek nową szosą, zbudowaną w roku 1929, która nosi na zwał: trakt wileński, im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na teren pow. nieświeskiego Marszałek zawitał w roku 1926, pozostawiając w księdze pamiątkowej Zarządu Miejskiego w Nieświeżu swój podpis. Podczas tego pobytu w Nieświeżu Marszałek Piłsudski odwiedził kościół farny, gdzie udekorował orderem „Virtuti Militari” trumnę ś. p. Stanisława Radziwiłła, Swego dawnego adjutanta. Następnie wziął udział w przyjęciu i konferencji na zamku książąt Radziwiłłów.

Nie zawiera metalicznych domieszek — PUDER ABARID

Wydawnictwo okolicznościowe

Wilno 1) W mowach Marszałka, 2) W rzeczu o stolicę Rzeczypospolitej Polskiej (Krakowa, Lwowa, Warszawy i Poznania). Opracował Wacław Gizbert-Studnicki. Liczne ilustracje. Wilno 1936. Znany całemu Wilnu archiwariusz miejski, patriota i miłośnik miasta i kraju, wydał cenną książeczkę celowo ułożoną i oryginalnie u-

jętą, z ciekawą okładką p. Tłomackiego. Na treść złożyły się wyjątki z przemówień Marszałka, oraz zestawienia miast polskich z naszym. Godna polecenia pamiątka z Wilna dla przyjaciół, którzy wogóle powinni się zaopatrzyć w tu tejsze wydawnictwa, jeżeli chcą poznać Wilno bliżej, niż z przechadzki turystycznej. H. R.



Z cyklu: Piękno Wilna (Młyn na Karolinkach)

Drzeworyt Kuczyńskiego.

WZNIANA W POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATA
„z KOPERNIKIEM”



WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ
A. Długocki, W. Wrześniewski
Spółka Akcyjna
SKLEP W WILNIE, UL. MICKIEWICZA 21

Technicznie bezkonkurencyjne
pokosty, farby, emalie i lakiery

„PORSa”

(Przetwórci Olejów Roślin. w Radomiu S. A.)

Faktor pokost do białych farb.

Faktor uniwersalny pokost do wszelkich

rodz. i sposobem „mokrem na mokro”.

Porolit szybko schnący pokost podłogowy,

wysychający w 4—5 godz., b. trwały

z wysokim polyskiem.

Rdzochronne i dymoodporne farby szybko

koschnące.

Wodoodporne, specjalne do łodzi i ka-

ków farby i lakiery w różn. kolorach.

Samochodowe farby i emalie eleganckie

do natrysku i malowania pendzlem.

Emalie i lakiery we wszystkich kolorach.

Porsa-Flex emalia lakierowa wodoodporna,

nie pozostawia śladów pendzia, jedna

warstwa całkowicie kryje, szybko schną-

ca, b. wydajna.

Do nabycia po cenach fabrycznych i w oryginalnym opakowaniu

Wilno, Wileńska 23, f. A. MIŁASZEWICZ

REFORMACKIE
PIGUŁKI z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY KIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY
PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI ŚLĄZOGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM
UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA NOC



Pamiątki z Wilna!

FOTOGRAFJE, MAZOLEUM, ALBUMY regionalne, OBRAZKI na szkle z widokami Wilna, oraz wiele upominków z Wilna. PRZEWODNIKI. P. L. A. N. Y.

Władysław Borkowski

Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372.

SPORTOWY

SPRZĘT i KOSTJUMY

dostarcza
najtaniej

„LECH”

JEDYNA POLSKA
WYTWÓRNIĄ I HURTOWNIĄ
WILNO — WIELKA 24

Cenniki gratis.

NIE DOŚĆ JEST WILNO ZWIEDZIĆ, TRZEBA JE POZNAĆ.

—(::)—

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA. (Pat). Ważniejsze wygrane Loterii Państwowej:

10.000 zł. — 10569 35417 56303 56790 157881.

5.000 zł. — 41179 77851 131854 171645 186682.

2.000 zł. — 12354 13408 20988 26657 36293.

56840 75840 75481 115388 122611 124710 128317

146965 147015 162270 102277 167414 165105.

30.000 zł. — 164247.

10.000 zł. — 5153 73100 114611.

5.000 zł. — 3690 96397 160726 175428.

2.000 zł. — 10192 25412 24661 29898 38054

45488 53743 71079 78302 88433 132998 139064

143827 177027 184389.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Belgi belgijskie 90.53;

dolary amerykańskie 5.32; dolary kanadyjskie

5.29; floreny holenderskie 360.02; franki francu-

skie 35.08; franki szwajc. 172.49; funty angielskie

26.49; guldeny gdańskie 100.20; korony cze-

skie 19.40; korony duńskie 118.19; korony nor-

weskie 132.93; korony szwedzkie 136.43; liry włoskie

36; marki fińskie 11.66; marki niemieckie

141; pesety hiszpańskie 63; szylingi austriackie

99; marki niemieckie srebrne 159.

Dziś wyrok w procesie Biernackiego i Malewskiego

Wyrok w sprawie Biernackiego i Malewskiego, która od 6-go bm. była rozpatrywana przez sąd okręgowy w Lidzie, będzie ogłoszony dzisiaj o godz. 10-tej.

KRONIKA

Wtorek
12
Maj

Dziś: Pankracego M.
Jutro: Serwacego B. W.
Wschód słońca — godz. 3 m. 21
Zachód słońca — godz. 7 m. 09

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 11 V. 1936 r.

Ciepłota 760
Temp. średnia + 17
Temp. najw. + 20
Temp. najn. + 11
Opad: ślad
Wiatr: połudn.-wsch.
Tend. bar.: spadła, potem stan stały
Uwagi: pochmurno

DIŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 2) Romckiego i Zelańca (Wileńska 8); 3) Rodowicza (Ostrowska 4); 4) Sapożnikowa (Zawalna 41).

PRZYBYLI DO WILNA:

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

— Do Hotelu St. Georges: mjr. Krzewski Karol z Warszawy; mjr. Skinder Antoni z Warszawy; gen. Litwinowicz Aleksander z Grodna; gen. Norwid-Neugebauer z Warszawy; komandor Zajackowski z Pińska; Mroziński z Warszawy; Świdorski z Warszawy; Szaniawski Marjan z Warszawy; Lempicki Dominik z Warszawy; Węglowski Stanisław z Warszawy; wiceprezydent Dłouchy Wacław z Warszawy; płk Cepa dent Kulski Stanisław z Warszawy; wiceprezydent

Heljodor z Warszawy; płk. Dembiński z Warszawy; prezydent Narbutt Nestor z Brześcia; senator Rdułowski Stefan z Lidy; Smogorzewski Janusz, red. „Gaz. Polsk.” z Warszawy; gen. Gąsiorowski z Warszawy; hr. Plater-Zyberk Stefan z Warszawy; płk. Pomażański z Warszawy; płk. Smykan z Warszawy; płk. Rudka z Warszawy; Makomski Stefan z Warszawy; wicewojewoda Jurgielewicz z Warszawy; prezes Gruber z Warszawy; Krupski Czesław z Lidy; płk. Ujejski z Mołodeczna; Biszewski Józef, ziemianin z Łyntup; senator Terlikowski Konstanty z Grodna.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

RUCH POPULACYJNY.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Sieniuc Marja, 2) Iwanow Aleksander, 3) Michałowski Stefan, 4) Tajcówna Lea, 5) Szapiro Rachela.

— Zasiłubiny: 1) Sokołowski Mirosław — Pietkiewiczówna Marja; 2) Siedlicki — Veltze Anna, Izabella, Brunona.

— Zgony: 1) Stockl Mowsza, robotnik lat 70; 2) tSrumiło Jerzy, lat 2; 3) Błażewiczowa Natacja, lat 95; 4) Leukszewicz Apolonja, służąca, lat 81; 5) Czepinis Franciszek, szewc, lat 37; Macutkiewiczowa Felicja, lat 28; 7) Miłoszewski Ryszard, lat 9; 8) Zarin Dymitr, lat 63

MIEJSKA.

— Urzędy i instytucje w dniu dzisiejszym. — W ciągu dnia dzisiejszego poczta funkcjonować będzie normalnie.

Na kolei normalnie będą kursowały również wszystkie pociągi osobowe. Nieco ograniczony zostanie ruch towarowy.

Sesje sądowe nie będą się odbywały, natomiast kancelarie sądowe będą czynne.

Magistrat oraz urzędy administracyjne czynne nie będą.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Środa literacka. Jutro prof. Limanowski mówić będzie o najnowszej sztuce z repertuaru Reduty „Pierścień wielkiej damy” C. K. Norwida.

Prelekcja prof. Limanowskiego wywoła nie wątpliwie dyskusję.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, we wtorek dnia 12 maja — przedstawienie zawieszono.

— Występy Stefana Jaracza w Wilnie. Największy artysta doby współczesnej Stefan Jaracz wystąpi gościnnie w Teatrze na Pohulance w dn. 22, 23 i 24 maja, w najnowszej swej kreacji w sztuce W. O. Somina „Zamach”. Partnerką jego będzie Stanisława Perzanowska.

Jutro, w środę dnia 13 maja o godz. 8 wiecz. „Matura” — ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

Dziś przedstawienie zawieszono.

— Dwa ostatnie przedstawienia „Trafił pani generałowej” po cenach propagandowych. Jutro wielki sukces sezonu doskonale grana komedia muzyczna „Trafił pani generałowej”.

— Piątkowa premiera. Występy Janiny Kulczyckiej. W piątek rozpoczyna gościnne występy w „Lutni” Janina Kulczycka, w swej najlepszej kreacji Soni w słynnej op. Lehara „Carewicz”. W roli carewiczki wystąpi niezrównany K. Dembowski. Treścią do tej operetki posłużyła świetna komedia Gabrieli Zapolskiej pod tym samym tytułem.

Na wileńskim bruku

OBLAWA NA ZŁODZIELI... ZAMIEJSCOWYCH.

Wczoraj w nocy policja urządziła obławę na dworcu. Zatrzymano kilkunastu niebezpiecznych złodziei, przy których znaleziono wyrzuty oraz inne narzędzia fachu złodziejskiego. Przybywali na „występy” w związku z napływem przyjeżdżających na uroczystości. (c)

„ARBON” ZDERZYŁ SIĘ Z AUTEM

PRYWATNEM.

Na ul. Kolejowej nastąpiło wczoraj zderzenie „Arbonu” z samochodem prywatnym, prowadzonym przez kupca Segala (Sadowa 13).

Zarówno samochód jak i „Arbon” uległy nieznacznym uszkodzeniom. (c)

KINA I FILMY

„ZŁOTOWŁOSY BRZDĄC” — (kino „Pan”).

Po nienaturalnie krótkim żywocie komedii filmowej z Janem Kiepurą „Kocham wszystkie kobiety”, wszedł na afisz kina „Pan” nowy obraz z małą-wielką gwiazdą — Shirley Temple.

Ponieważ Shirley rośnie szybko, wytwórnia stara się wykorzystywać małą artystkę. Nakręca jeden film za drugim, prawie bez przerwy. Tematy filmów, są ze względu na wiek „gwiazdy” wiele ograniczone. Stąd też wpływa pewna monotonia, zbieżność tematów.

Zresztą, scenariusz filmu odchodzi z reguły na plan dalszy, natomiast uwaga widza zwraca się całkowicie na prawdziwy fenomen dziecicy — Shirley Temple. Gra ona coraz doskonalej. Można o niej powiedzieć bez przesady — że jest skończoną artystką. Przytem Shirley pozostała dotychczas niezamężowaną, nie za traciła swego naturalnego dziecięcego wdzięku.

Zresztą dziecko na filmie jest zawsze źródłem pogody i śmiechu. „Dzieci na filmie są bardzo przyjemne” — skomentowała niedawno „sanna” Shirley Temple, oglądając film z jedną ze swych małych koleżanek po fachu.

Scenariusz opowiada karmelkowo-wzruszającą historię dwóch siostrzynek — sierotek, przeżywających w sierocińcu. Męczone są tam przez srogich opiekunów, aż wreszcie uśmiecha się im los w postaci amerykańskiego „deux et machina” dobrego, przystojnego, no — i nota bene bardzo bogatego młodzieńca.

Sekunduje gwiazdeczce dzielnie jedna z najmłodszych i najbardziej wiośnianych gwiazd Hollywoodu — Rachel Hudson, nie mająca większego pola do popisu. Ładnie wygląda i gra ze szlachetną powściągliwością John Boles, śpiewa również kilka miłych piosenek. Reszta obsady — dobra. Ładna i staranna jest wystawa obrazu.

Nad program — Pat oraz krótkometrażówka produkcji polskiej.

Przy leczeniu chorób tropikalnych, a zwłaszcza czerwoni i schorzeniach żołądka, które występują na febrze, naturalna woda gorzka Franciszka — Józefa działając szybko, niezawodnie i przyjemnie jest doskonałym środkiem pomocniczym. Zalecana przez lekarzy.

POLSKI APARAT FOTOGRAFICZNY



FABRYKA: B-CIA PAWELSCY
WARSZAWA, DŁUGA 29.

PRZYCHODNIA

LEKARZY SPECJALISTÓW

Wilno, Trocka 9, tel. 609

CHOROBY: wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece, dzieci, nerwowe, oczu, uszu, nosa i gardła, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Analizy lekarskie, gabinet dentystyczny, poradnia dla ciężarnych, lampa kwarcowa. Codziennie od godz. 9 rano do 8 wiecz.

Każda Pani powinna i może być elegancka

nabywając zgrabny

Lnianno - płócienny pas

w firmie „POLONJA” Wilno ul. Wileńska 21
Popieramy przemysł LUDOWY
100 proc. gwarancji za artystyczne i solidne wykonanie. — Ceny niskie.

NOWA PLACÓWKA POLSKA!

PRALNIA „OSZCZĘDNOŚĆ”

przy ul. Gaona 10

(trzeci dom od ul. S-to Jańskiej)

Przyjmuje do prania bieliznę nocną i dzienną prasowaną i miękką, firanki, serwety i in. Wykonanie fachowe — Ceny niskie

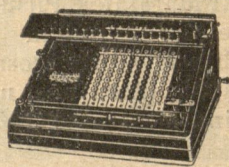
NASIONA I WSZYSTKO dla sadu i ogrodu

poleca

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48.

— Wypożyczalnia opryskiwaczy. —



ARCHIMEDES

NAJDOSKONALSZE MASZYNY
RACHUJĄCE
RĘCZNE I ELEKTRYCZNE

Gen. Repr.

G. GERLACH

WARSZAWA

OSSOLIŃSKICH 4



WITAMINY!!

ZAWIERAJĄ GRZYBY

konserwowane i marynowane

znanej marki „CHAMPIGNONS”

Żądajcie wszędzie

wraz z bezpłatną książką kulinarną

KAKTUSY

Wielki wybór

Radkie odmiany. — Tanie.

„Pogotowie Ogrodnicze”

Wilno, Trocka 15

Sklep

SPOŻYWCZO-OWO-CARSKI, dobrze prosperujący, w centrum miasta sortuje się z powodu wyjazdu. Adres w Administracji Kurjera Wileńskiego.

Samochód-

karetka prywatnego użytku nie wymagająca żadnych remontów sprzedam t. nio. Wiadomość codziennie od 5-7 w warsztacie motocyklowym ul. Tatarska 6

Sprzedaje się działka ziemi własnej z sadem pięknie położoną, suchą, na Powszechnie przy zaulku Ponomarskim 2 w Wilnie, także dowiedzieć się w mieszk. 1.

DO SPRZEDANIA pokój jadalny i sypialny, styl „Modern”, rys. 1936 r. Na życzenie — na raty. Sułocz 9, tel. 198

DO SPRZEDANIA

z powodu wyjazdu posiadłość b. ładna z dużym owocowym ogrodem i parkiem Wilno, Popowska nr. 26, m. 7. Tamże do sprzedania pies-wilk

Rasowe

kotki angorskie dla amatorów sprzedam ul. Królewska 6-6 Codzien. od 15-18-ej

SPRZEDAM

kawiarnię z całkowitem urządzeniem z powodu śmierci właściciela Mickiewicza 28



ZEGARMISTRZ

M. Wyszomirski

Uniwersytecka 2 (były majster f. A. Rydzewski w Wilnie)

Łazienki i wanny

A. SOKOŁOWSKIEGO

Tatarska 13

Polski Sklep

piśmiennie-galanterijny i zabawek

E. MACEWICZOWA

Wilno, Wileńska 22 Ceny niskie.

Hand. Zoologiczny

B. FRYDLAND

Wilno, Szpitalna 4 róg Zawalnej Kanarki, samice, klatki i pokarmy

SIOSTRA

pielęgniarka, b. studentka medycyny, przyjmuję dyżury do chorych. Miejsowości obojętne. Wilno, Kalwaryjska 12 m. 2. Krenowa.

Zęby sztuczne

kupuje

Ł. Minkler

ul. Wileńska 21

ZAKŁAD FRYZJERSKI

„ANNA”

Miłosierna 2

wykonuje trwałą ondulację oraz wszelkie roboty fryzjerskie

Letnisko-

pensjonat

w maj. Kamionka Sablińskiej — Matwiejewowej półtora klm. od st. kol. Kamionka na szlaku Wilno — Mołodeczno. Las, rzeka, kąpiel. Utrzymanie i pokój 3 i pół zł. dziennie. Zamówienia listownie, poczta Ostrowiec k. Wilna, osobiście ul. W. Pohulanka 31/33 m. 6 czwartki godz. 5-6 pp.

LETNISKA

5-cio, 3-ch i 2 pokoje we 3 kilometry od Niemenczyna, nad Wilją, las sosnowy w b. ładnej miejscowości — do wynajęcia. Adres: poczta Niemenczyn, majątek Karwelski. Biały-niecki-Birula.

LETNISKO

10-ciopokojowe, położone w sosnowym lesie nad rzeką Wilją w obrębie miasta, nadaje się na pensjonat, sanatorium i t. p. do wynajęcia. Informacje: ul. Ad. Mickiewicza dom Nr. 22, mieszka 4. Telefon 12-25 i 13-33.

LETNISKO

w okolicy Naroczy, w suchej zacisznej miejscowości. Dowiedz się: W. Pohulanka 16 — 3/

LETNISKO

Ko tylniany - Dwór nad rz. Żejmianą. Uroczą miejscowość. Las, jezioro, kąpiel, kaaki Pierwszorzędne utrzymanie. Na miejscu kociół i poczta. Informacje listownie: poczta Kołyniany, maj. Kłtyniany, p.w. święciański

MIESZKANIE

świeżo odremontowane 5 pokoi z wygodami i ogródkiem, suche, ciepłe — do wynajęcia — Pańska 4 m. 3

Pierwszorzędny

ZAKŁAD FRYZJERSKI

„Amerykanka”

Zawalna 28/22

Komunikuje Sz. Klujen-tell, że w naszej firmie pracuje zn. dams. fryz Helena, b. prac. f. „Poi”

DOKTOR

Haurykiewiczowa

Operacje kosmetyczne — usuwanie zmarszczek, zniekształceń twarzy.

Leczenie włosów.

Warszawa, Szopena 18.

DR. MED.

J. ANFOROWICZ-

SZCZEPANOWA

Choroby skórne, weneryczne, kobiece.

przyjmuje 8-9, 12-1 i 4-7.

Zamkowa Nr. 3 — 9

DOKTOR MED.

J. ABRAMOWICZ

akuszerka,

choroby kobiece

ord. od 5-7 pp.

Wielka 30, tel. 12-49

DOKTOR MED.

Z. Trocki

Choroby wewnętrzne (spec. płuć) Roentgen

przyjm. 9-10 i 4-7 w

W Pohulanka 1,

telefon 22 16

LEKARZ DENTYSTA

J. Feldsztejn

Wileńska 16, tel. 15-30.

Godz. przyjęć: 10-2 i 5-7. Porcelanowe

mostki i koronki.

DR. MED.

ZYGMUNT

KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis

skórne i moczopłciowe

Zamkowa 15, tel. 19-60

Przyjm. od 8-1 i 3-8

DOKTOR

Wolfson

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Wileńska 7, tel. 10-67

Przyjm. od 9-1 i 5-8

DOKTOR

Zaurman

choroby weneryczne

skórne i moczopłciowe

Szopena 3, tel. 20-74

Przyjm. od 12-2 i 4-6

ZAKŁAD FRYZJERSKI

„MISZA”

Wielka 44 (w podwórzu)

Ondulacja trwałą nowoczesnymi aparatami

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne,

skórne i moczopłciowe

Wielka 21, tel. 9-21

Przyjm. od 9-1 i 3-8

DOKTOR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne,

narządów moczow.

od g. 9-1 i 5-8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Jak się dowiadujemy, największe przedsiębiorstwo futrzane w Wilnie, które zajmuje pierwszą placówkę futrzarską przyjmowało udział w 10 Aukcjach w Leningradzie, gdzie poczyniło większe zakupy najlepszych futer jak karakuty bucharskie, brejtszwance, prawdziwe lisy srebrne, krzyżaki oraz nadzwyczajne lisy niebieskie, lisy kaukaskie, tchórze, sobole i t. p.

Zaznaczyć należy iż z pośród wszystkich firm futrzarskich w Wilnie jedynie znana w całym kraju firma **B-CIA TRACHTENBERG W WILNIE**, ulica Wielka 37 jako największy skład futer była obecna na bogatych targach futrzarskich w Leningradzie, oraz z poczynionych zakupów różnych futer po cenach najniższych, może dać najlepszą okazję szerokiemu społeczeństwu taniego zakupu futer z pierwszej ręki.

Nie wątpimy, iż wiadomość powyższa znajdzie gorące poparcie wśród osób zainteresowanych celem taniego zakupu najlepszych futer w największej firmie w Wilnie B-cia Trachtenberg, ul. Wielka 37, tel. 7-12.

HURT

DETAL

SKŁAD FUTER

B-CIA TRACHTENBERG

WILNO, WIELKA 37

TELEFON 7-12

WŁASNA WYTWÓRNIĄ
FUTER DAMSKICH

NAJNOWSZE MODELE
CENY KONKURENCYJNE

Jak aresztowano Marszałka

Cenne archiwalja na wystawie „Marszałek Piłsudski w Wilnie“

Na wystawie p. t. „Marszałek Piłsudski w Wilnie“, którą wczoraj otwarto w sali Smuglewicza (dawnej auli Uniwersytetu Wileńskiego, a dziś bibliotecnej) obok wielu cennych zbiorów znajdujemy kilka na pierwszy rzut oka zupełnie nieefektywnych fascykułów akt, wypożyczonych z archiwum państwowego w Wilnie.

Obok rodowodów *Rymiszów Giniatowiczów Piłsudskich herbu Kościeszka*, obok skromnego zeszytu z opinią władz szkolnych gimnazjum I o Józefie Piłsudskim i jego braciach Bronisławie i Janie, wydaną w r. 1887, znajdziemy jeden fascykuł, akt żandarmerji wileńskiej z r. 1887.

Biografowie Marszałka nie korzystali

bezpośrednio z tych akt, dlatego w szczegółach mogli czasem trochę się pomylić*).

Obecnie na podstawie dokumentów autentycznych żandarmerji wileńskiej możemy już wiedzieć dokładnie jak było z aresztowaniem Józefa Piłsudskiego w Wilnie w r. 1887.

Marszałek, jak można przypuszczać, był w r. 1887 aresztowany, podobnie jak i jego starszy brat Bronisław, w związku ze znajomościami z kolegami uniwersyteckimi Rosjanami, z których niektórzy należeli do grupy terrorystów i mogli przez swoją nieostrożność skompromitować nawet tych kolegów, którzy do ich organizacji nie należeli.

Traf jednak zrządził, że w przededniu

aresztowania w Wilnie prowizora farmacji Tytusa Paszkowskiego, utrzymującego stosunki z rewolucjonistami rosyjskimi i dostarczającego im ingrediencji do materiałów wybuchowych, odwiedził go Józef Piłsudski, przenocował i nad ranem nieoczekiwanie trafił na moment przybycia żandarmerji i rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Paszkowskiego (dwupokojowe przy ul. Trockiej 11 na trzecim (po rosyjsku „4-m“) piętrze).

Przy okazji żandarmi zrewidowali również i kieszenie przypadkowego gościa — Józefa Piłsudskiego, a w nich znaleźli papiery „krajnie przestępnego soderżanija“ (papiery nader występnej treści).

Skutkiem tej okoliczności tegoż dnia, 6/18 marca 1887 r. żandarmi aresztowanego skierowali do więzienia dla politycznych pod Nr. 14 (tam gdzie dziś Komenda Placu), gdzie początkowo przebywał do dalszego rozporządzenia władz.

W. G. St.

Goście Wileńskiej Federacji

W dniu 10 bm. przybyli do Wilna przedstawiciele Federacji poznańskiej, pomorskiej i śląskiej, którzy w osobach pp. sen. dr. Zygmunta Głowackiego i sekretarza por. Stefana Szykownego złożyli w dniu 10 bm. wizytę p. gen. Osikowskiemu prezesowi Federacji wileńskiej, a w dniu 11 bm. p. wojewodzie wileńskiemu L. Bociańskiemu.

Wileńska Federacja w dniu 11 bm. podjęła wspólnym obiadem gości z zachodnich dzielnic Polski. W obiedzie tym wzięli udział: wojewoda wileński Bociański, prezes wileńskiej Federacji gen. Osikowski, poznański wicestarosta i prezes Związku weteranów powstań narodowych 1914 — 1919 sen. dr. Głowacki, sen. Tadeusz Łakuński (województwo poznańskie), pos. Nochalski (wojew. poznańskie), A. Biedryński wiceprezes zw. weteranów powst. narod. 1914 — 1919, por. rez. Szykowny sekretarz generalny z-ku weter. powst. narod. 1914 — 1919 i komendant wycieczki p. n. „Wielkopolska z hołdem do Wilna“, Odrowski por. rez. prezes Okr. Z-ku weteranów powst. narod. 1914 — 1919 obwo. pomorskiego i liczni uczestnicy wycieczki z Poznańskiego, Pomorza i Śląska.

W sprawach związkowych przemówił p. gen. Osikowski witając gości, w imieniu przyjezdnych p. dr. Głowacki.

Po obiedzie wycieczka udała się na zwiedzanie Wilna.

W dn. 12 bm. wycieczka weźmie udział w uroczystościach pogrzebu Serca Marszałka.

Na fotografiach obok drzeworoty EDWARDA KUCZYŃSKIEGO z cyklu „PIĘKNO WILNA“:

- 1) Wieża św. Jana,
- 2) Kościół św. Jakóba na Łukiszczach,
- 3) Kościół św. Piotra i Pawła na Antokołu.

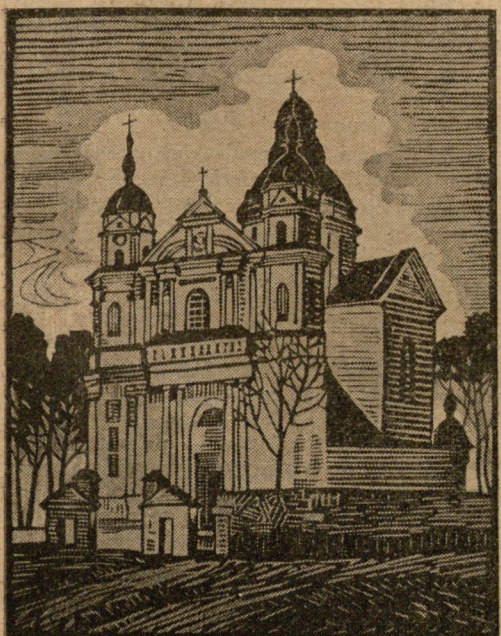
Dziś w całej Litwie nabożeństw żałobne

Dziś w Kownie i na terenie całej Litwy odprawione będą nabożeństwa żałobne za spójność duszy s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zakupione masowo przez ludność polską.

Przed mikrofonem



Marszałek Józef Piłsudski przed mikrofonem radiowym zainstalowanym w pałacu Belwederskim, w dniu 11 listopada 1926 r. Było to jedyne przemówienie, jakie Marszałek wygłosił przez radio. W grupie oficerów stoją między innymi: płk. Beck, płk. Jagrym Maleszewski, płk. Wenda i ówczesny Naczelny Dyrektor Polskiego Radja — dr. Zygmunt Chamiec.



CZY WIECIE, ŻE WILNO JEST SIEDZIBĄ NAJWIĘKSZEJ W KRAJU FABRYKI RADJOAPARATÓW ELEKTRIT?



SKORZYSTAJCIE Z POBYTU W WILNIE I POSŁUCHAJCIE JAK DZIAŁAJĄ RADJO ODBIORNIKI ELEKTRIT!

w sklepach:

Zamkowa 20 i Wileńska 24

DZIAŁ INFORMACYJNY

Wyżywienie indywidualne i grupowe

W ostatnim tygodniu do Wilna dowieziono z terenu województwa olbrzymie ilości artykułów spożywczych. Jak nas zapewniają Wilnu nie grozi brak żywności w dniu 12 i następnym, z tego też względu nie należy obawiać jak również i tolerować nadmiernych cen artykułów żywnościowych.

Potrzeby WYŻYWIENIA INDYWIDUALNE GO pokryją w całości cukiernie, restauracje i jadalnie. Ceny wyżywienia indywidualnego są następujące:

a) w restauracjach I kategorii: obiad z dwóch dań 1 zł. 40 gr., z trzech dań — 1 zł. 80 gr. do cen powyższych będzie doliczone 10 proc. za usługę.

b) w restauracjach II kategorii: obiad z 2 dań 1 zł. 20, — z trzech dań — 1 zł. 50.

c) w piwiarniach, herbaciarniach i jadalniach: obiad z 2 dań — 80 gr., z trzech dań — 1 zł.

d) w cukierniach — ceny zgodnie z obecnie obowiązującymi cennikami.

WYŻYWIENIE GRUPOWE organizacyjny uprzednio zgłoszonych oraz członków organizacji wogóle będzie się odbywać:

1) Przy ul. Zygmuntońskiej 16. Z punktu tego korzystać będą głównie Związek Młodej Wsi i Zw. Osadników.

2) Przy ul. Trockiej 14 — przy kościele Franciszkanów — (około 1 tysiąca osób) wycieczki zgłoszone.

3) Na placu Orzeszkowej — zorganizować Federacja dla swoich członków i ich rodzin.

4) Na ul. Zygmuntońskiej — Związek Rezerwistów.

5) Związek Legionistów — Plac Orzeszkowej 11-a u Rezerwistów.

6) Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet — przy ul. Jagiellońskiej.

Niezależnie od tego wycieczki które są zakwaterowane w koszarach, są żywność na miejscu przez kuchnię wojskowe.

Autobusy miejskie w dniu 12-go maja

Autobusy komunikacji miejskiej będą dziś kursowały przez cały dzień od godz. 7-ej rano do 23, lecz trasy większości linii ulegną zmianie aż do ukończenia uroczystości a mianowicie przypuszczalnie do godziny 15-ej.

Autobusy I-ej linii będą kursowały tylko na odcinku Zwierzyniec — ul. 3-go Maja, przy której będą zatrzymywały się autobusy linii II-ej.

II linia będzie biegła od dworca do Portowej, stąd zaś skręci na Styczniową, Mickiewicza, 3 Maja, I-ej Baterji do mostu Zielonego, skąd rozpocznie się znowu trasa normalna.

III-cia linia od Antokola do Arsenalskiej będzie utrzymywana na normalnej trasie, potem skręci na Zygmuntońską do mostu Zielonego, który będzie jej końcowym przystankiem. Autobusy linii III-ej na Pohulance nie będą kursowały.

Linje IV-ta i VI-ta utrzymają się na trasach normalnych.

Linja VII będzie się rozpoczynała przy halach miejskich.

Oprócz tego istnieje projekt uruchomienia

Rozkład jazdy autobusów linii zamiejskich

Wilno — Nowowilejka. Odjazd z Wilna co 40 minut — od godziny 6-tej min. 40 rano. aż do 22-ej godziny. Cena — 50 gr.

Wilno — Niemenczyn. Odjazd z Wilna o godz. 7, 9, 11, 15, 17 i 19, — odjazd z Niemenczy — o godz. 7, 9, 13, 15, 17 i 19-tej. Czas jazdy — 1 godzina. Cena biletu 2 złote. W obie strony — 3 złote.

Wilno — Podbrodzie. Odjazd z Wilna o godzinie 9 i 17-tej. Odjazd z Podbrzezia — o godz. 7 i 15-tej. Czas jazdy 1 godz. 15 min. Cena biletu 2,40 zł.

Wilno — Mejszagola. Odjazd z Wilna o godz. 9, 14 i 18,30, odjazd z Mejszagoly o godz. 7, 12 i 17-tej. Czas jazdy 1 godzina. Cena biletu 2 złote.

Wilno — Worniany — Michaliszki — Świr. Odjazd z Wilna — 8, 16 i 16,10 — odjazd ze Świra o godz. 4,30, z Wornian o 6-tej Czas jazdy — 3 godz. Cena biletu — 6 złotych.

Wilno — Oszmiana. Odjazd z Wilna o godz. 7, 15 i 21, odjazd z Oszmiany o 6, 10 i 18-tej. Czas jazdy — 2 godziny. Cena biletu 4 złote.

linji dodatkowej od rampy ludzkiej przy moście raduńskim (ul. Poleska), gdzie w pobliżu znajdują się dwa pociągi (krakowski i lwowski).

Cena biletu na tej trasie wyniosłaby 40 groszy od osoby. Odjazd z końcowych przystanków na żądanie (to jest będzie zależał od ilości pasażerów).

Po uroczystościach prawdopodobnie będą kursowały autobusy od Ostrej Bramy na Rosse. Cena biletów wyniesie 15 groszy od osoby.

((Normalne trasy miejskich linii autobusowych podajemy na str. 19).)

DOROŻKI SAMOCHODOWE pobierają w Wilnie za pierwszy kilometr 80 groszy, za każdy zaś następny po 60 groszy.

DOROŻKI KONNE za kurs z centrum miasta do dworca biorą do 1 złotego, z dworca zaś nieco drożej.

Punkty informacyjne

Centralne biuro informacyjne mieści się w magazynie ekspedycji pociągów dworca osobowego. Dziś jest czynne bez przerwy przez cały dzień. Jutro do godziny 10-tej rano.

MIASTO.

Na Rosse naprzeciwko Mauzoleum obok punktu sanitarnego Nr. 14 — znajduje się punkt informacyjny, który będzie czynny dziś do 13-ej godziny.

W Ratuszu — w wejściu od ulicy Wielkiej — punkt informacyjny czynny dziś do godz. 20-tej.

Na ulicy Mickiewicza, róg Wileńskiej w ogólnym cukierni Sztralla czynny dziś do godz. 20-tej.

PERYFERJE.

Następujące punkty informacyjne, które będą także czuwały na regulację ruchu kołowego i autobusowego oraz wskazywały miejsca za parkowania przybywających wozów od strony poszczególnych traktów i szos, będą czynne dziś od 4 do 14-tej.

1) Ul. Beliny 50 naprzeciwko wylotu ul. Szkalpnej.

2) Ul. Legionowa koło słupów.

3) Za mostem Zwierzynieckim na rogu ulicy Tomasza Zana i Witoldowej.

4) Przy Zielonym moście od ul. Kalwaryjskiej.

5) Na Antokolu, róg Holenderni.

6) Na rynku Zarzecznym.

PLAN PRZYJAZDU I ODJAZDU POCIĄGÓW nadzwyczajnych i dodatkowych dajemy na str. 21-ej.

INFORMACJE O BIBLIOTEKACH I MUZEACH, O PUNKTACH OPATRUNKOWYCH, O WYCIEZKACH PO WILNIE I WILENSZCZYNIE — na str. 14.

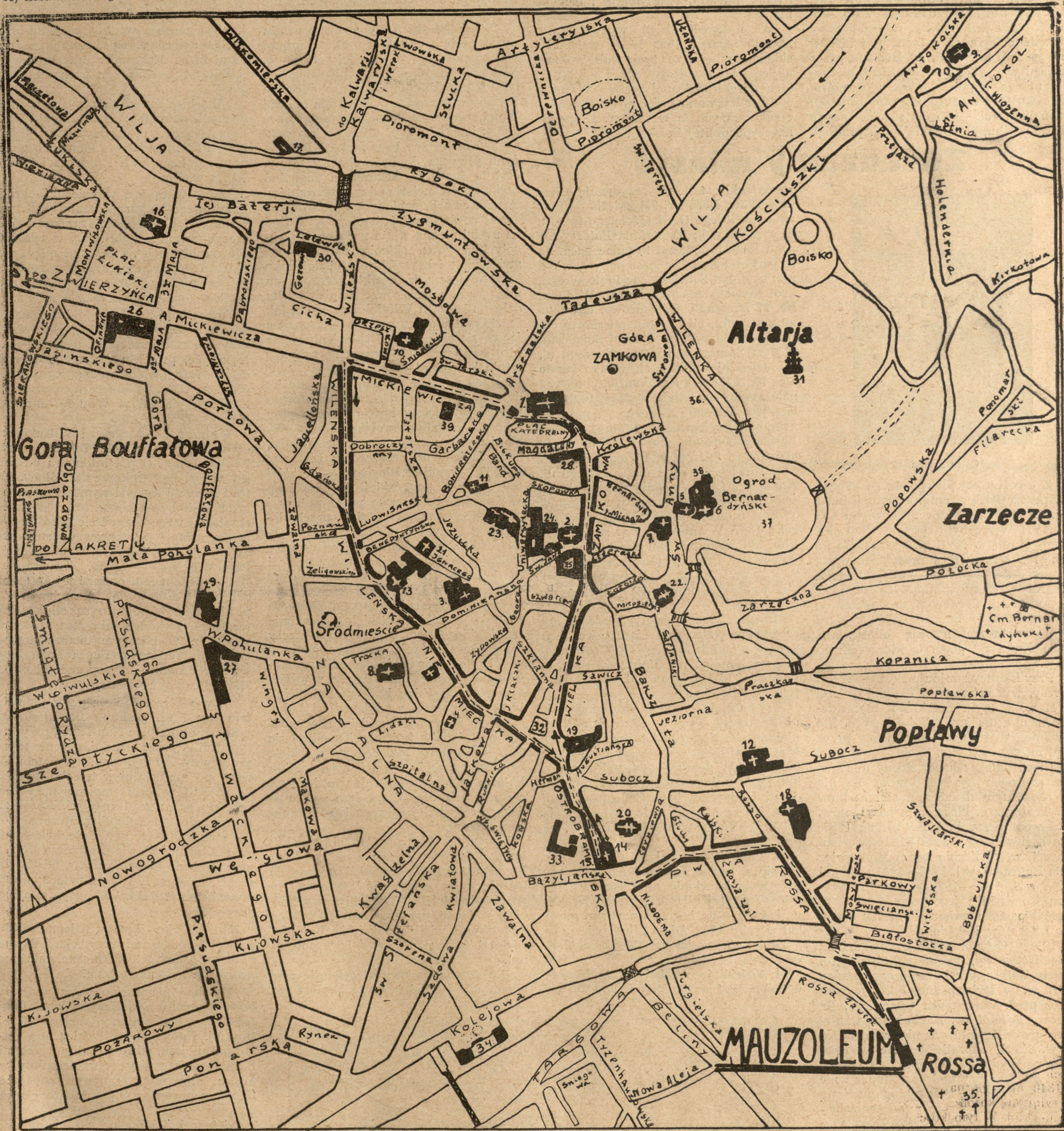
LINJE AUTOBUSOWE — na str. 19.

AUTOMATY TELEFONICZNE na str. 19.

Plan miasta Wilna

Objaśnienia

- | | | | |
|--------------------------------|---------------------------------------|---|---|
| 1) Bazylika. | 11) Kościół Bonifratski. | 21) Kościół Św. Ignacego. | 31) Trzy Krzyże. |
| 2) Kościół Św. Jana. | 12) Kościół Misjonarzy. | 22) Sobór Preczysteński. | 32) Ratusz. |
| 3) Kościół Św. Ducha. | 13) Kościół Św. Katarzyny. | 23) Pałac Reprezentacyjny. | 33) Mury po-Bazylijskie. |
| 4) Kościół Św. Mikołaja. | 14) Kościół Św. Teresy. | 24) Uniwersytet Stefana Batorego. | 34) Dworzec kolejowy. |
| 5) Kościół Św. Anny. | 15) Ostra Brama. | 25) Poczta, Telegraf. | 35) Cmentarz Rossa. |
| 6) Kościół Bernardyński. | 16) Kościół Św. Jakóba. | 26) Sady. | 36) Park im. gen. Żeligowskiego. |
| 7) Kościół Św. Michała. | 17) Kościół Św. Rafała. | 27) Dyr. Kolei Państw. | 37) Ogród Bernardyński. |
| 8) Kościół Franciszkański. | 18) Kościół SS. Wizytek. | 28) Województwo. | 38) Wydział Sztuk Pięknych. |
| 9) Kościół Św. Piotra i Pawła. | 19) Kościół Św. Kazimierza. | 29) Teatr Wielki na Pohulance. | 39) Teatr „Lutnia“. |
| 10) Kościół Św. Jerzego. | 20) Klasztor Św. Ducha (prawosławny). | 30) Muzeum i Biblioteka Tow. Przyj. Nauk. | Linia czarna zaznaczona jest trasa pochodu. |



Linje autobusowe

LINJA 1.

Dworzec — ul. Kolejowa, Ostrobramska, Bazylijska, Końska, Hetmańska, Wielka, Zamkowa, Marii Magdaleny, Pl. Katedralny, Adama Mickiewicza, Tomasza Zana, Witkowska, Stara, Gedyminowska, Nieświedzia.

LINJA 2.

Dworzec — ul. Gościnną, Sadową, Zawalną, Jagiellońską, Adama Mickiewicza, Wileńską, Kalwaryjską, Chelmską, Strzelecką, Koszary.

LINJA 3.

Cerkiew — ul. Wielka Pohulanka, Trocka, Niemiecka, Imbary, Wielka, Zamkowa, Marii Magdaleny, Pl. Katedralny, Ansenalska, Tadeusza Kościuszki, Antokolska, Tramwajowa — Połpieszka.

LINJA 4.

Plac Orzeszkowej — ul. Wileńska, Kalwaryjska, Jerozolimka.

LINJA 6.

Cerkiew — ul. Wielka Pohulanka, Legionowa, Dobrej Rady.

LINJA 7.

Ratusz — ul. Wielka, Hetmańska, Bosaczkowa, Wszystkich Świętych, Sadowa, Szopena, Kijowska, Piłsudskiego, Ponarska, Wilcza Łapa (Szpital Kolejowy).

Ceny biletów od 15 gr. do 50 gr. Biuro Podróży „Orbis“ udziela przyjeźdnym zniżek od cen biletów autobusowych.

Autobusy kursują na liniach 1, 2 i 3 co 5 minut, zaś na liniach 4, 6, 7 — co 35 minut.

Automaty telefoniczne

1. Dworzec osobowy.
2. Dworzec towarowy.
3. Apteka Miejska, ul. Wileńska 23.
4. Biuro podróży „Orbis“, ul. Adama Mickiewicza 20.
5. Sąd Okręgowy, ul. Ad. Mickiewicza 36.
6. Towarzystwo - Sportowy Klub Prawników ul. Adama Mickiewicza 28.
7. Skład apteczny S. Zalba, ul. Adama Mickiewicza 42.
8. Apteka Augustowskiego, ul. Kijowska 2.
9. Izba Skarbowa, ul. W. Pohulanka 10.

10. Apteka Zajaczkowskiego, ul. Witkowska 22.
11. Sklep tytoniowy, ul. Antokolska 8.
12. Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie, ul. Kościuszki 2.
13. Apteka Ostrobramska, ul. Ostrobramska 25.
14. Apteka prow. P. Zasławskiego, ul. Nowogrodzka 89.
15. Apteka Sokołowskiego, ul. Tyzenhauzowska 1.
16. Skład apteczny A. Ryndziuna, ul. Bazylijska 13.

CO WARTO ZOBACZYĆ W WILNIE — krótki przewodnik znajdzie czytelnik na następnej stronie.

Co warto zobaczyć w Wilnie

Trochę historii*)

W r. 1323 było już Wilno stolicą W. Księstwa Litewskiego. W ciągu wielowiekowego istnienia przechodziło rozmaite koleje, ale od najpierwszych lat bezustannie trapiły je nieszczęścia. Często pożogi obracały miasto w perzynę, miorowe powietrze dziesiątkowało ludność, palili je Krzyżacy, rabowali Szwedzi. Jednak żaden z tych najeźdźców nie sprawił tyle klęsk, co Moskale, przez najazd w r. 1655 i sześciolletnią okupację miasta, a potem przez wiek zgórą, od roku 1794 do 1915, udręczeń i upokorzeń ludności, — to też słusznie powie dzieć można, że ziemia Wilna przesiąk

nięta jest krwią i łzami wielu pokoleń. Studwułdziestoletnia gospodarka moskiewska, w której gwałty i okrucieństwa grały główną rolę, pozostawiła po sobie dużo bolesnych wspomnień, związanych z ulicami, świątyniami i gmachami.

Alle nadszedł dzień wyzwolenia, o którym marzyli i za które walczyli i składali w ofierze życie lub wolność najlepsi tej ziemi synowie. Po kilku latach udręki wojennej zostało Wilno w r. 1919 wyrwane przez wojsko polskie z rąk wraży, a w 1922 wcielone do Rzeczypospolitej Polskiej.

Zwiedzamy miasto



Ostra Brama.

Z dworca kolejowego droga prowadzi przez **Ostrą Bramę**. Jest to jedna z 9 bram w murach, którymi w wieku XVI — XVII Wilno było opasane. Nad sklepioną bramą w XVII w. wzniesiono kaplicę i w ołtarzu jej umieszczono wiszący przedtem na bramie przepiękny obraz Najświętszej Panny, malowany temperą na podkładzie kredowym na deskach debowych. Przed obrazem od godz. 8 rano do południa bywają odprawiane msze św., a od godz. 6 wieczorem litania.

Przy kaplicy znajduje się **kościół św. Teresy**, wybudowany w drugiej ćwierci XVII w. w stylu włoskiego (rzymskiego) baroku dla karmelitów bosych, którzy mieli tu klasztor, skasowany przez rząd moskiewski w r. 1844.

Nieco dalej, z lewej strony ulicy widać piękną rokokową bramę. Za nią na obszernej dziedzińcu stoi cerkiew **św. Trójcy** z d. klasztorem bazylianów. W lewym skrzydle klasztoru na I piętrze byli w latach 1823—1824 więzieni filareci, w ich liczbie Adam Mickiewicz (cela Konrada), w l. 1830—1831 powstańcy, a w l. 1838—1839 emisariusz Szymon Konarski i jego towarzysze. Tę część klasztoru zajmuje obecnie Związek Literatów Polskich.

Ulica Ostrobramska prowadzi na Plac Ratuszowy, pośrodku którego stoi dawny Ratusz, przebudowany w końcu XVII w. w stylu późnego klasycyzmu przez prof. Wawrzyńca Gucewicza. Barokowy kościół **św. Kazimierza**, wzniesiony przez Jezuitów w pierwszej ćwierci w. XVII, zabrali Moskale w roku 1840 na soborną cerkiew. Odzyskali świątynię katolicy podczas okupacji niemieckiej. W tym kościele błogosławiony Andrzej Bobola otrzymał święcenia kapłańskie.

Przy ul. Wielkiej, wiodącej z pl. Ratuszowego ku Katedralnemu, znajduje się cerkiew **św. Mikołaja**, wmurowana przez ks. Konstantego Ostrogskiego, w początkach wieku XVI, lecz potem kilkakrotnie przebudowywana — po raz ostatnie przez Murawjewa. Murawjew postawił też cerkiewkę **św. Praskowji** (Piotrki) na ruinach dawnej, tegoż wzniesienia, o legendarnym początku. Wiele domów przy ul. Wielkiej ma przeszłość historyczną, między innymi dom **Nr. 30**, dawniej Radziwiłłów, w którym w trzeciej ćwierci XVI stulecia był zbor kalwiński, a w początkach w. XIX klinika uniwersytecka. Dom **Nr. 24**, obecnie uni-

wersytecki, stanowił rezydencję Chodkiewiczów. Dom **Nr. 23**, należał do magnata Hrehorego Ościka, ściętego za zdradę z rozkazu króla Stefana Batorego w roku 1580. Potem był to pałac Paca. Za trzymywali się tu podczas pobytu w Wilnie: król Jan Sobieski, car Piotr Wielki, król Neapolu Joachim Murat. W domu **Nr. 17 mieszkali** profesorowie dawnego uniwersytetu, między innymi sławny Józef Frank, a po nim Jędrzej Śniadecki, który tu umarł w r. 1838. Na rogu ul. św. Janki znajduje się wielka **kamienica Nr. 1**, zwana **Kardynalją**, ponieważ należała do kardynała biskupa Radziwiłła, syna Mikołaja Czarnego, gorliwego kalwina, stryjecznego brata królowej Barbary. Obecnie mieści się tu urząd pocztowy i telefoniczno-telegraficzny.

Naprzeciwko kardynalji, na rogu ul. Zamkowej i św. Janki wznosi się kościół **św. Jana**, pierwszy parafialny w Wilnie, fundacji Władysława Jagiełły z roku 1387. Wymurowany w stylu gotyckim, był następnie kilkakrotnie przebudowywany. Prezbiterjum składa się z 10 rokokowych ołtarzy, stanowiących jednolitą całość nieporównanej wartości artystycznej.

Do kościoła przylegają obszerne mury **Uniwersytetu** (zajmujące czworobok między ulicami: św. Janką, Skopówką, placem Napoleona i Uniwersytecką) ze stylowym dziedzińcami, d. obserwatorium i biblioteką.

Od kościoła św. Jana rozpoczyna się ul. **Zamkowa**. Przy tej ulicy dziedzińce niektórych domów kapitulnych (np. **Nr. 6 i 4**) dotąd zachowały cechy XVI i XVII w. W domu **Nr. 24**, należącym obecnie do uniwersytetu, za czasów Akademii Medycznej było **Collegium Medicum**. Tu w oficynie mieszkał przez jakiś czas Juliusz Słowacki u ojczyma prof. Becu.

Z ulicy Zamkowej na prawo wchodzi się w zaułek Bernardyński, mający przy wylocie arkadę, przerzuconą przez ulicę. Przy tej uliczce w domu **Nr. 11**, w podwórzu na lewo na parterze mieszkał w roku 1822 Adam Mickiewicz.

Zaułek prowadzi na placik, na którym stoją 3 kościoły:

1. **Kościół św. Michała**, wybudowany w końcu XVI w. dla Bernardynek przez

kanclerza, a następnie wojewodę wil. i hetmana w. lit. Lwa Sapiełę, którego zwłoki tu spoczywają. Kościół jest renesansowy, jednak z pewnymi śladami gotyku i późniejszymi naleciałościami baroku. W lewym bocznym ołtarzu znajduje się cudowny ołtarz Matki Boskiej. Kościół posiada kilka wspaniałych, wczesnobarokowych pomników Sapiełów.

2. **Kościół św. Anny**, słusznie uważany za perłę architektury wileńskiej, został wmurowany w drugiej połowie w. XVI w stylu późnego, płomienistego gotyku francusko-flamandzkiego; odrestaurowany w początku w. XX. Mała ta świątynia, zachwyca harmonijnością szczegółów i zdaje się być utkana z koronek.

3. **Kościół św. Franciszka i Bernardyna** przylega do kościółka św. Anny. Jest to fundacja Kazimierza Jagiełły czyka dla franciszkanów obserwantów. Początkowo drewniany, wmurowany został w pierwszej ćwierci w. XVI. Godna uwagi piękna wieża narożna w stylu gotyckim oraz sklepienia krzyżowe, gwiazdaste i kryształowe, tudzież rokokowe ołtarze z drzewa klonowego, pomniki wczesnobarokowe Stanisława Radziwiłła i Piotra Wesołowskiego, a także zakrystia o kryształowym, zaczyna się od posadzki sklepienia. Skarbice zawiera wiele cennych zabytków sztuki kościelnej.

Ulicą św. Anny i Królewską można dojść do placu Katedralnego, na którym wznosi się piękny **kościół Katedralny** (obecnie **Bazylika archikatedralna św. Stanisława**) ufundowany przez Władysława Jagiełłę po ochrzczeniu Litwy w r. 1387 — według Długosza — na miejscu świątyni pogańskiej. Katedra była kilkakrotnie niszczone przez pożary i przebudowywana. Ostatniej przebudowy w stylu późnego klasycyzmu dokonał prof. Wawrzyniec Buczewicz w końcu XVII stulecia. Rzeźby pełne i płaskorzeźby na frontonie są dziełem rzymskiego Righiego, zaś umieszczone w bocznych galeriach posągi świętych jezuitów i królów polskich — Kazimierza Jelskiego, prof. rzeźby na uniwersytecie wileńskim w początku w. XIX.

Z katedrą są związane kilkunastoletnie dzieje Wilna. Widzieliśmy w swych murach wszystkich królów polskich i królowe, począwszy od Jagiełły i Jadwigi, wielu obcych monarchów i, oczywiście, dostojników kościoła. Tu odbył się ślub Aleksandra Jagiełłończyka z Heleną, córką cara Iwana III, a także ślub Katarzyny Jagiellonki z Janem, królem szwedzkim. W katedrze wobec rodziny królewskiej i dworu kazał natchniony Skarga.

Wnętrze katedry zdobia obrazy Wilaniewicza, Smuglewicza oraz posągi d. Righiego i liczne pomniki. Znajduje się też obraz, przypisywany Tycjanowi oraz kopja Murilla. W głębi nawy kościoła w ścianie wmurowana jest tablica pomnikowa wielkiego księcia Witolda; wisi też tu jego portret (nie współczesny).

Na szczególną uwagę zasługuje marmurowa, wczesnobarokowa **kaplica św.**

Kazimierza, którego relikwie znajdują się w srebrnej trumnie nad ołtarzem. Wnętrze kaplicy zdobia drewniane, posrebrzane posągi Jagiellonów, ściany boczne — wspaniałe obrazy al-fresco Włocha Delbene z końca XVII w. Pod ołtarzem złożone było serce i wnętrzności Władysława IV, odnalezione w r. 1931. W krypcie, która się obecnie pod kaplicą muruje według projektu prof. Juliusza Kłosa, staną sarkofagi ze szmaragdami króla Aleksandra oraz królowych Elżbiety i Barbary, żon Zygmunta Augusta.

Skarbice katedralne posiada dużo cennych pamiątek: monstrancje, kielichy, relikwiarze; ornaty, kapy, dalmatyki; 10 flamandzko-brabanckich gobelinów z połowy XVII i pierwszej ćwierci XVIII w. i in.

Za katedrą jest wejście z ogrodu Zamkowego na **górkę Zamkową** z basztą ruinami i podziemiami zamku w. księżęcego, zwanego „górnym”, w odróżnieniu od „dolnego”, który stał między górą Zamkową a katedrą. Z góry rozciąga się czarujący widok na miasto, przedmieścia i malownicze okolice Wilna.

Tuż za górą Zamkową, oddzielona od niej Wilenką, znajduje się **górkę Trzykrzyżską**, której szczyt wieńczy trzy białe krzyże, projektu Antoniego Wiwulskiego. Na tej górze, według legendy, ponieśli za Olgierda śmierć męczeńską na krzyżach pierwsi w Wilnie franciszkanie.

Za górą Zamkową (za Wilenką) zaczyna się przedmieście **Antokol** położone nad Wilją. O pół kilometra od miasta wznosi się barokowy kościół **św. Piotra i Pawła** o legendarnym początku (założony jakoby na kilkadziesiąt lat przed chrztem Litwy, oczywiście jako budowla drewniana), wmurowany sumptem wojewody wil., hetmana w lit. Michała Paca w l. 1667 — 1676. Zwiedzający Wilno nie powinni ominąć tej świątyni. Całe wnętrze kościoła, jego ściany, sklepienia, filary pokryte są stiukowymi rzeźbami, wykonanymi przez mistrzów włoskich. W bocznym ołtarzu umieszczona jest cudowna figura Pana Jezusa, a w drugim — słynący cudami obraz Matki Boskiej Łaskawej.

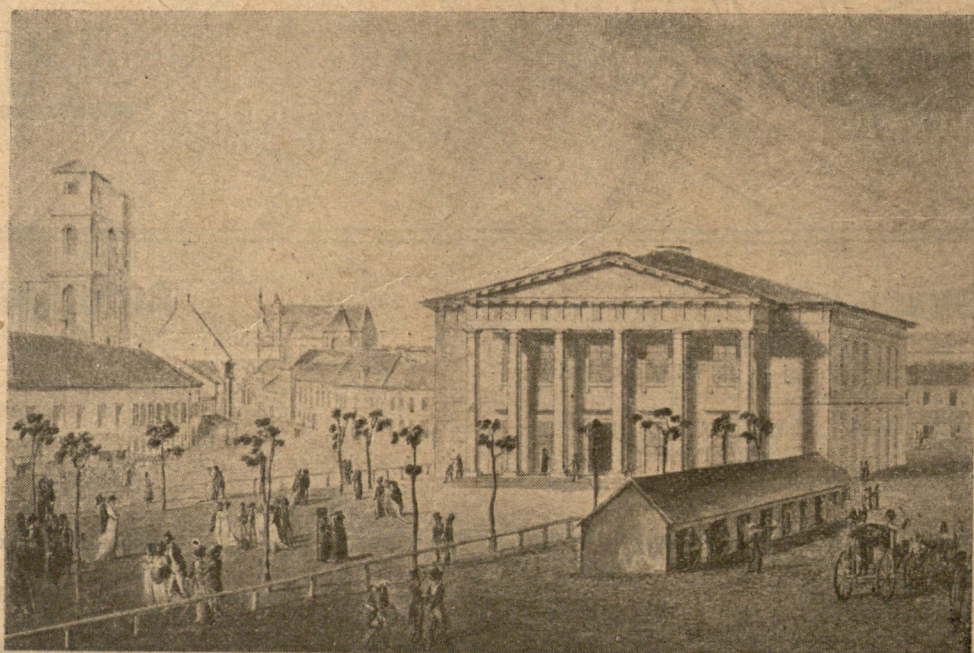
Wracając z Antokola przez **plac Katedralny** i ul. **Biskupa Bandurskiego**, wchodzimy na plac **Napoleona**, przy którym stoi d. **pałac biskupi**, obecnie **reprezentacyjny Rzeczypospolitej**, przebudowany po raz ostatni w trzecim dziesięcioleciu w. XIX w stylu empirycznym. Pałac, zabrany przez rząd rosyjski, służył za mieszkanie generał-gubernatorom. Gościli w nim, bawiąc w Wilnie, król Stanisław August, carowie moskiewscy, oraz monarchowie innych państw, między innymi Napoleon I. W tym pałacu zatrzymał się Józef Piłsudski gdy do Wilna przyjeżdżał.

Naprzeciwko bramy pałacu znajduje się biblioteka uniwersytecka i dawne obserwatorium astronomiczne, założone przez sławnego Poczobuta.

W głębi placu Napoleona widzimy mały kościółek **św. Krzyża**, czyli Boni fratów, z cudownym obrazem Matki Boskiej. Kościółek według legendy stał na miejscu, gdzie zostali pogrzebani pierwsi męczennicy chrześcijańscy w Wilnie, mianowicie zamordowani jako by przez pogan za Olgierda Franciszkanie.

Od tego kościółka ulica Ludwisarska prowadzi na ulicę Wileńską, gdzie przy klasztorze Benedyktynów wznosi się **kościół św. Katarzyny**, założony w pierwszej ćwierci wieku XVII, ale w końcu tego stulecia i w pierwszej połowie następnego gruntownie przebudowany w stylu późnego baroku i wyposażony w rokokową dekorację. W ołtarzach znajdują się wysokiej wartości obrazy Czechowicza. Przed kościołem na skwerze w roku 1922 postawiono skromny pomnik Stanisława Moniuszki.

*) Artykuł niniejszy wyjęty został z przewodnika po Wilnie dr. Władysława Zahorskiego, wydanego nakładem księgarni Zawadzkiego w Wilnie.



Stare Wilno. Ratusz.

O tkaninach wileńskich słów kilka

Patrzeć a widzieć, to dwie rzeczy różne. Na tkaniny wileńskie patrzyliśmy od dzieciństwa, jak na tysiąc rzeczy innych, które codzien przewijają się przed naszymi oczyma, nie budząc szczególniejszej uwagi ani zainteresowania. Widzimy je naprawdę od niewiele lat, odkąd zostały one jakby wzięte w ewidencję naszej współczesnej kultury artystycznej. Dziś możemy powiedzieć, że Wilno ma swoje własne oblicze, jeżeli chodzi o sztukę dekoracyjną w zakresie tkactwa. Oblicze, nie przypadkowo przez kogoś nadane, nie sztucznie ad hoc i na pokaz wytworzone, ale mocno na ziemi ugruntowane i z ziemi wyrosłe.

Historja sztuki uczy nas o różnych ornamentach, typowych dla pewnych epok i pewnych społeczeństw. Nie znamy jednak nazwisk autorów Malmety czy Meandra, nie wiemy, kto pierwszy zaczął używać plecionki w czasach rzymskich czy w bizantyjskiej sztuce, kto wymyślił charakterystycznie wijące się ornamenty roślinne renesansowe i lekkie obramienia panneaux rokoka. Ornament powstawał zawsze wysiłkiem zbiorowym, a więc bezimiennie. Tak samo bezimiennie, zbiorowym wysiłkiem tysięcy tkaczek Wileńszczyzny i Nowogródziny — powstał ornament tkanin tutejszych, charakterystyczny dla naszej epoki, świetnie harmonizujący z budzącym się obecnie nowym stylem naszych wnętrz. I cokolwiek powiększała nauka o początkach tego typu tkanin na naszych ziemiach, o wpływach pod jakimi one powstały, nie zmieniła faktu, że takie są, rozpowszechnione są one na szerokich polach ziem północno-wschodnich, że nieomal w każdej chacie chłopskiej kobiety wiejskie uczą się z tradycji ustawiać warsztaty i tkąć ręczniki, obrusy i kolorowe „radziuszki“ dla swoich własnych potrzeb, że na każdym jarmarku, począwszy od Baranowicz aż po Brasław, od Dżisny po Wilno i Grodno, wszystkie wozy i konie pokryte są takimi tkaninami, że takimi właśnie kolorowymi tkaninami pokrywają kobiety łóżka w chatkach, w takich płachtach wzorzystych noszą dzieci wczęta trawę i zielsko, w ten sposób tkanych obrusów i ręczników używają wieśniacy w codziennym swoim życiu. Jest to miejscowy, prosty styl ornamentów tkackich, związanych ściśle z typem tutejszego warsztatu tkackiego.

Pomimo jednolitości stylu jest w tych ornamentach duża różnorodność. Od kąd nauczyliśmy się na nie patrzeć świadomie, widzimy, jak rzadko można spotkać identycznie takie same powtórzenie ornamentu w tkaninie. Zawsze są pewne nuanse, pewne mniej lub

więcej znaczne różnice w zestawieniach barw, w potraktowaniu motywów ornamentacyjnych. I dlatego tkaniny te nie są nigdy nudne, niema w nich nic z szablony; w każdej tkaninie wyczuwamy bezpośredni dotyk ręki człowieka, umiejętnie posługującego się warsztatem dla wytwarzania przedmiotów, jakie pod względem doboru barw i ornamentów, pod względem struktury tkackiej, mięistości i połysku, są jakby wyrazem potrzeby piękna społeczeństwa, któremu mają służyć i które je wytwarza dla swoich potrzeb.

Fakt, że tkaniny te obecnie coraz więcej się rozpowszechniają do dekoracji mieszkań współczesnych, zawdzięczamy potrosze modzie oraz ich taniości. Śmiem twierdzić jednak, że momenty te nie są tu wystarczające. Są jeszcze o wiele głębsze przyczyny. Człowiek dzisiejszy poszukuje wytnienia od przytłaczającego go na każdym kroku szablonu, pragnie mieć w swoim otoczeniu coś oryginalnego i swojskiego za razem, pragnie choćby małego okienka na świat o wartościach prawdziwych, i to właśnie w tych tkaninach znajduje. Styl tkaczek wileńskich przyjmuje się dziś w całej Polsce mając za sobą niewyczerpany rezerwuwar setek tysięcy wrzecion i krosien olbrzymich połaci kraju produkujących na własny użytek to samo, czego dziś ludzie o wysokiej kulturze artystycznej (a za nimi i setki snobów) używają do wykończenia zarówno najskromniejszych, jak i najwspanialszych mieszkań.

I w tych rezerwuarach leży siła tego tkactwa, z nich czerpie ono swoje nieprzemijające wartości.

Obecnie zmienia się w szybkim tempie struktura życia wsi. Nasuwa się więc pytanie, jakie skutki może to pociągnąć za sobą w stosunku do sztuki ludowej? Czy tkactwo tutejsze zmieni się wskutek tego, i w jaki sposób?

Rozwiązanie tego zagadnienia jest trudne i skomplikowane. Cywilizację współczesną niosą na wieś przeważnie ludzie bardzo jednostronnie zorientowani i nie umiejący dojrzeć wartości, jakie się kryją w sztuce ludowej. Zarówno umiałość inteligenta o miejskim wykształceniu idzie bardzo często tak daleko, że nie waha się on występować w stosunku do ludu w roli nauczyciela w tych nawet dziedzinach, o których sam nie ma żadnego pojęcia. Nieprawdopodobnie niski stan kultury artystycznej sześciu lat wstecz, w latach dwudziestych, z którą lud wiejski styka się w codziennym życiu ma bezwzględnie również wielki i niesłychanie ujemny wpływ na sztukę ludową.

Czy uda się zorganizować ochronę

PLAN przyjazdu i odjazdu pociągów nadzwyczajnych i dodatkowych na uroczystości złożenia Hołdu Sercu Marszałka w Grobowcu na Rossie w dniu 12 maja 1936 r.

Hasło pociągu	Stacja wyjścia pociągu	Przyjście do Wilna				Postój składu na stacji	Odejście z Wilna				
		Dnia	g/m	Nr. tor	Nr. peron		Dnia	podst. składu	Czas g/m	odejście	Nr. toru
„Stolica z hołdem do Wilna I“	Warszawa	11/V	2.45	4	II	Wilno towar.	12/ V	19.15	19.45	1	I
„Krakowskie z hołdem do Wilna“	Kraków	11, V	5.55	6	III	Wilno	12/V	17.00	18.05	5	III
„Stolica z hołdem do Wilna II“	Warszawa Gł.	11/V	6.15	4	II	Nowowilejka	12/V	20.30	20.55	1	I
„Kieleckie z hołdem do Wilna“	Kielce	11/V	6.30	6	III	Nowowilejka	12/V	21.42	22.15	6	III
„Śląsk z hołdem do Wilna	Katowice	11/V	8.20	4	II	Nowowilejka	12/V	18.45	19.10	1	I
„Lubelskie z hołdem do Wilna“	Lublin	11/V	8.40	6	III	Nowowilejka	12/V	21.15	23.35	5	III
„Łódź z hołdem do Wilna“	Łódź Fabr.	11/V	9.20	4	II	Nowowilejka	12/V	19.50	20.20	1	
„Wielkopolska z hołdem do Wilna“	Poznań	11/V	10.00	5	III	Nowowilejka	12/ V	18.00	18.35	1	I
„Wojskowe poczty sztandarowe z hołdem do Wilna“	Warszawa Gł.	11/V	18.50	4	II	Wilno towar.	12/V	21.05	21.35	1	I
„Turmont z hołdem do Wilna“	Turmont	11/V	23.25	1	I	Wilno towar.	12/V	18.20	18.35	4	II
„Białostockie z hołdem do Wilna“	Białystok C.	12/V	3.40	4	II	Nowowilejka	13/V	0.05	0.20	1	I
„Polesie z hołdem do Wilna“	Brześć C.	12/V	3.50	6	III	Nowowilejka	13/V	17.30	18.05	5	III
„Mazowsze z hołdem do Wilna“	Warszawa Wil.	12/V	4.15	4	II	Nowowilejka	13/V	19.35	20.55	1	I
„Wołyń z hołdem do Wilna“	Równe	12/V	4.25	6	III	Nowowilejka	13/V	19.20	20.15	5	III
„Mołodeczno z hołdem do Wilna“	Mołodeczno	12/V	4.50	3	II	Wilno towar.	12/V	21.20	22.00	5	III
„Pomorze z hołdem do Wilna“	Toruń Przedm.	12/V	5.00	4	II	Nowowilejka	13/V	18.10	18.35	1	I
„Małopolska Wschodnia z hołdem do Wilna“	Lwów	12/V	5.10	7	IV	Wilno	13/V	16.00	16.45	5	III
„Nowogródzkie z hołdem do Wilna“	Baranowicze Poles.	12/V	5.40	6	III	Nowowilejka	12/V	18.23	19.35	5	III
„Polacy z zagranicy z hołdem do Wilna“	(Zemgale) Turmont	12/V	7.30	1	I	Wilno towar.	12/V	22.34 22.40	22.49	4	II

sztuki ludowej? Wpóić w działaczy społecznych i oświatowych przeświadczenie, że w każdej dziedzinie pracy na wsi ostatnie słowo należy do specjalistów? Że propagowanie np. zawieszania na ścianach chaty, zamiast miejscowych tkanin ludowych makatek z haftowanymi irysami i bocianami, przyniesie co najmniej tyle szkody, ile pożytku mogą przynieść wygłaszane równocześnie wykłady z dziedziny higieny, czy racjonalnej uprawy buraków? Czy uda się podnieść o stopień choćby wyżej kulturę artystyczną szerokich warstw współczesnej inteligencji, mając do rozporządzenia rzeczy o takiej niewątpliwie wartości, jak tkaniny wileńskie?

Jeżeliby udało się wprowadzić w życie zasadę nieingerencji w ośrodki sztuki ludowej osób do tego niepowołanych, przeprowadzić ochronę tych ośrodków przed nieodpowiedzialnym dyktantyzmem, przekonać specjalistów i innych dziedzin, że higieny, agronomji i t. d. można uczynić, nie wtrącając się przy tej sposobności do tkactwa, haftu, stroju ludowego, i wogóle do wytwórczości lu-

dowej o charakterze artystycznym, to może można by było sprawę uważać na jakiś czas za załatwioną.

Rezerwuwar na właściwych podstawach opartych ośrodków tkactwa ludowego od Drui do Słonima i od Dżisny po Białystok ma bowiem olbrzymie sily które przy odpowiednich koniunkturach i rozumnej opiece mogą długo starczyć do rozwoju sztuki ludowej i na utrzymanie jej na dotychczasowym poziomie co do wartości artystycznej. Dziś już te wartości dostrzegamy. Może można mieć nadzieję, że posiadanie takiego punktu zaczepienia, jakim są żywe i twórcze ośrodki sztuki ludowej, do pomoże również do podniesienia kultury artystycznej w rozbitych dziś zupełnie pod tym względem sferach inteligencji miejskiej.

Helena Schrammówna.
—(—)—

Rozkład jazdy pociągów ważny do 15 b. m. ODJAZD Z WILNA.

BARANOWICZE: 7.30, 18.30.
BIAŁYSTOK: 8.25, 15.30, 22.50.
BRZEŚĆ n/B: 8.25, 22.50.
DRUSKIENIKI: 8.25, 17.20, 22.50.
GRODNO: 4.42, 8.25, 15.30, 17.20, 22.50.
LWÓW: 18.30.
PODBRODZIE: 7.50, 12.40, 15.30, 17.31, 22.49.
SUWAŁKI: 17.20, 22.50.
TURMONT: 7.50, 17.31, 22.49.
MOŁODECZNO: 8.30, 15.08, 23.15.
OLECHNOWICZE: 15.08, 23.15.
KRÓLEWSZCZYŻNA: 12.40, 0.05.
LIDA: 7.30, 14.00, 15.35, 18.30.
JASZUNY: 7.30, 8.45, 13.30, 14.00, 15.35, 18.30, 23.45.
WARSZAWA: 8.25, 15.30, 22.50.
DRUJA: 7.50, 17.31, 0.05.

PRZYJAZD DO WILNA.

BARANOWICZE: 11.43, 22.40.
BIAŁYSTOK: 7.22, 17.11, 22.34.
BRZEŚĆ n/B: 7.22, 17.11.
DRUSKIENIKI: 7.22, 11.30, 17.11.
GRODNO: 7.22, 11.30, 17.11, 22.34, 23.55.
LWÓW: 11.43.
PODBRODZIE: 6.20, 7.20, 8.07, 14.27, 15.12, 22.30.
SUWAŁKI: 7.22, 17.11.
TURMONT: 8.07, 15.12, 22.30.
MOŁODECZNO: 7.00, 17.08, 22.05.
OLECHNOWICZE: 7.00, 22.05.
KRÓLEWSZCZYŻNA: 6.20, 14.27.
LIDA: 7.15, 11.43, 18.00, 22.40.
JASZUNY: 7.15, 11.43, 10, 15.06, 18.00, 22.40, 0.52.
WARSZAWA: 7.22, 17.11, 22.34.
DRUJA: 6.20, 8.07, 22.30.
UWAGA: Cyfry pochyłe oznaczają pociągi pośpieszne.



Bazylika Wileńska

Wody Wileńszczyzny

Wileńszczyzna posiada kilka tysięcy jezior, które w większej swej części są ani ostatecznie zbadane, ani wykorzystane przez gospodarkę rybną, czy też przez turystykę.

Jeziora te są przeważnie połączone rzeczkami i rzekami, co w całości tworzy sieć turystycznych dróg wodnych. Drogi te ciągną się niezliczonymi kilometrami. Niejedna z rzek i niejedno z jezior nie posiada jeszcze swej nazwy, a co ciekawsze, że zbytecznym trudem byłoby szukanie niektórych z nich na mapach Ziemi Północno-Wschodnich.

Wody Wileńszczyzny są tak dzikie, jak dzikie są lasy, a brzegi tych wód tworzą przepiękną oprawę obrazu stworzonego przez naturę.

Nic też dziwnego, że turysta chętnie tu przyjeżdża, znajdując nie tylko odpoczynku, ale i zadowolenie estetyczne. Wileńszczyzna ze swoim ludem i zabytkami historycznymi uchodzić może za kraj nieznany, pełen niespodzianek i egzotyki. Lud Wileńszczyzny jest szczery i gościnny, a przez to, iż jest biedny, tem chętniej wita przybysza, który przywozi nie tylko grosze za mleko, jaja i ziemniaki, ale również wieści ze świata. Trudno jest zresztą w krótkim artykule napisać o wszystkich cechach dodatnich szlaków Wileńszczyzny.

Jeżeli już mamy zwiedzać Wileńszczyznę, to najlepiej to uczynić kajakiem, łodzią sportową albo wprost pieszo z plecakiem na ramionach.

Oto krótki opis ciekawszych i piękniejszych jezior i rzek:

Odległe o niespełna 30 kilometrów od Wilna Troki mają jezioro, które pozostawia na zwiedzającym niezatarte wrażenie. Położenie jego jest tak piękne, że gdyby leżało w zachodniej Europie, zdołoby niewątpliwie szerszą popularność od niejednego z jezior szwajcarskich.

Z wody na jednej z wysp wyrastają czerwone ruiny zamku Gedymina, z roku 1320. Wieki zrobiły swoje. Dziś ruiny zamku odznaczające się czystością stylu gotyckiego, są pod opieką władz konserwatorskich, które starają się zachować jak najdłużej ten historyczny zabytek.

Troki słyną nie tylko z pięknego jeziora i zabytków historycznych. Są również ośrodkiem i Rzymem Karaimów, którzy sprowadzeni z Krymu w r. 1402 w ilości 383 rodzin, zachowali swą odrębność do dnia dzisiejszego. W Trokach mieści się siedziba najwyższej władzy duchowej Karaimów na świecie. Karaimi są dobrymi Polakami. Trudnią się przeważnie hodowlą słynnych trockich ogórków i handlem, a kilkanaście rodzin żyje z komunikacji autobusowej między Wilnem a Trokami. Najłatwiej właśnie do Trok dostać się autobusem (2 zł. w jedną stronę). Jedzie się koło godziny.

W Trokach od kilku lat istnieje ośrodek sportów wodnych. Na jeziorze odbywają się międzynarodowe regaty wioślarskie, gromadząc na starcie prócz osad



Sosna wileńska, tak jak limba nad Morskim Okiem, patrzy w bezmiar wody jeziora Narocz.

polskich, wioślarzy z Prus Wschodnich i Łotwy. Obok schroniska turystyczne go powstała trybuna dla publiczności, z której można podziwiać przepiękną panoramę jeziora.

Jezioro Trockie łączy się z kilkoma innymi jeziorami, a z tych łatwo się dostać do Wilji by wodą wrócić do Wilna.

Drugim jeziorem, położonym najbliżej Wilna, jest „Zielone Jezioro”. W porównaniu z jeziorem Trockiem, to Zielone Jezioro jest raczej stawem, położonym między stromymi brzegami, pokrytymi lasem. Woda w jeziorze ma odcień zielony, stąd też i nazwa.

Do Zielonych Jezior jedzie się z Wilna przez Werki — miejscowość, położoną nad brzegiem Wilji. Między Werkami, a Zielonymi Jeziorami w roku 1390 Witold połączony z Krzyżakami wygrał bitwę ze Skirgajłą, W. Ks. Litewskim. W bitwie tej zginęło sporo Krzyżaków, którzy utonęli w jeziorze i dlatego nazywane ono jest nieraz Jeziorem Krzyżackim. Jeżeli mowa o Werkach, to warto przytoczyć ciekawą legendę, która dotyczy właśnie nazwy tej miejscowości. Słowo Werki pochodzi od litewskiego wyrazu „verkti” — co oznacza „płakać”. Podanie gminne głosi, że znaleziono w lesie nad Wilją w orle gnieździe Lisdejke, arcykapłana pogańskiej Litwy. Podobnych podań i legend jest sporo. Są one nieraz bardzo ciekawe i mało znane szerszemu ogółowi.

Wilją, tuż zaraz za Werkami, wąską rzeczką można się dostać kajakiem do Zielonych Jezior. Wycieczka jest jedno-dniowa.

Wilją można również przez Żejmianę dostać się do całego kompleksu jezior rynnych, to znaczy o wąskich i długich brzegach. Jadąc Żejmianą w górę

można dzień wiosłować, a przy zachodzie słońca wrócić tam gdzie się nocowało. Brzegi są jednak monotonne. Na roczankę wypływa jak to z samej nazwy wynika z jeziora Narocz.

Ci, którzy pierwszy raz w życiu mieli przyjemność podziwiać Narocz o wschodzie słońca, widoku tego nigdy nie zapomną, a ci którzy jadą nad Narocz powinni, tak długo siedzieć, zanim nie nasycą się widokiem nie tylko wody, ale słońca, piasku i sosen stojących tutaj, tak, jak tam daleko w górach przy Morskim Oku.

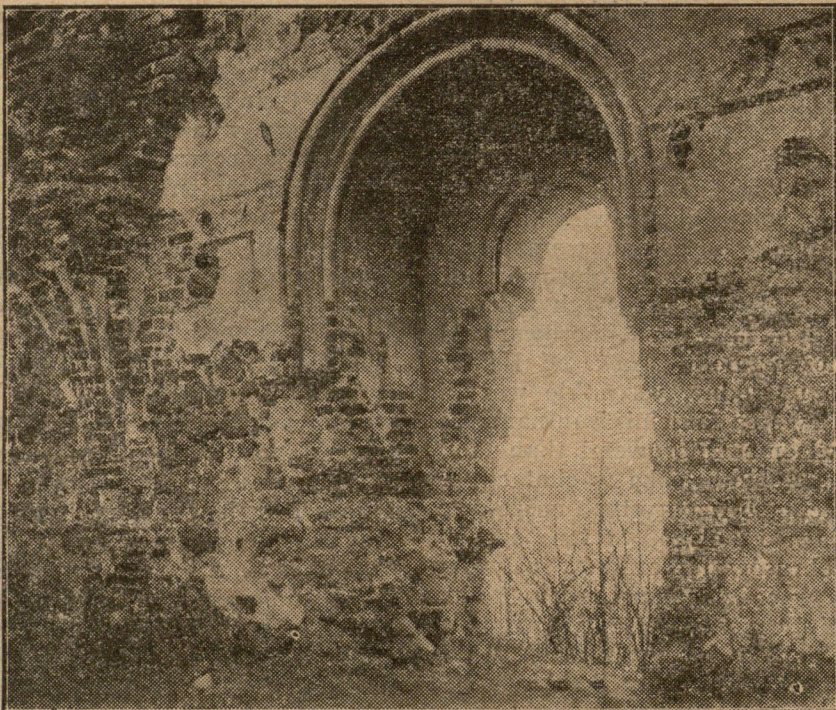
Nad Narocz z Wilna najdogodniej jest jednak dostać się koleją. Władze kolejowe obiecują, że w tym roku nie będą się zniecały nad turystami i komunikacja będzie dostosowana do potrzeb pasażerów. Daleko jednak przyjemniej jest jechać samochodem. Szosa przecina lasy, przechodzi przez puszcę Ławaryską i liczne rzeczki polne.

Nad Narocz są trzy schroniska: szkolne, harcerskie i prywatne — miłośników Naroczy. Jest gdzie przenocować, zjeść i zabawić się.

Brzegi są przeważnie piaszczyste, nadające się wspaniale do kąpielii.

Młodzież wykorzystuje tu doskonale lato, uprawiając wszelkie sporty wodne.

Z Naroczą wąskim mostkiem łączy się jezioro Miastrowo, które godne jest również zwiedzenia, jak i Batoryno czy Szawakszta.



Fragment zamku Trockiego.

majątek rodziny Piłsudskich — tu właśnie urodził się Marszałek.

Płynąc Wilją możemy skrócić w Na roczankę. Jest to rzeczka jakiej drugiej nie ma w Polsce. Jest ona tak kręta, że

Do rzędu jezior o najbardziej urozmaitych i postrzępionych brzegach zalicza się Miadzioł. Charakterystycznym jest, że miasteczko Miadzioł leży nad jeziorem Miastrowo.

Jezioro Miadzioł posiada szereg porośniętych wysp. Wspaniały teren do polowania na dzikie ptactwo i do robienia artystycznych zdjęć fotograficznych.

Jeziora Ignalińskie, Brasławskie i Kołtyniańskie tworzą kraj „tysiąca jezior”. Jest tu więcej wody niż ziemi. Można po tym pięknym kraju włożyć się tygodniami kajakiem, podjeżdżając aż pod samą granicę litewską.

Jeziora Brasławskie (inaczej zwane Drywiaty) i Dryświackie są wprawdzie znacznie mniejsze od Naroczy, jednak wody ich ciągną się kilometrami.

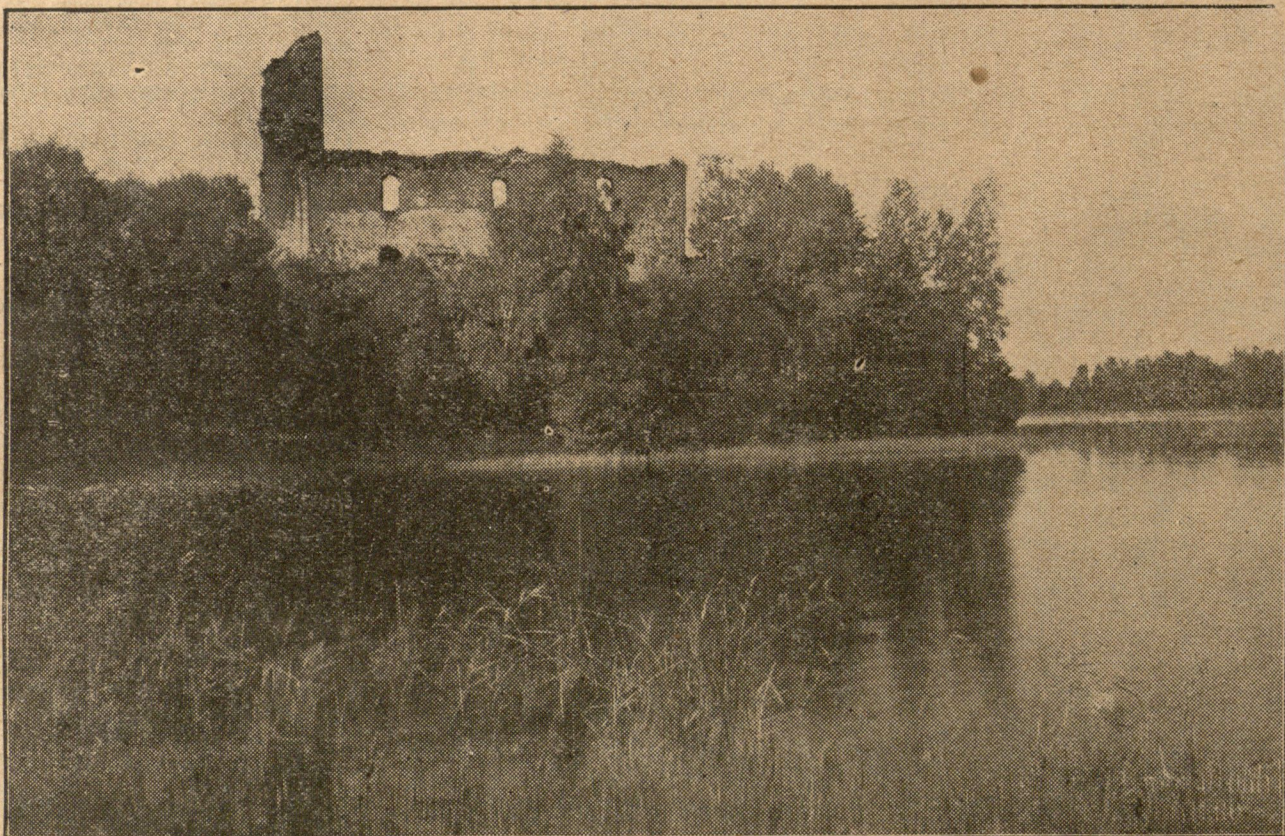
Warto również wspomnieć o jez. Świr. Jest to jezioro rynne, podobne nieco do Gopla. Jest długie i wąskie.

Niestety jednak Wileńszczyzna, mająca tyle naturalnych bogactw nie posiada przewodnika, bo ani książeczka Hainricha, ani też książka A. Wisłockiego nie są wydawnictwami potraktowanymi przy starannie i wyczerpująco.

Prawdziwa włóczęga, to właśnie ta, która jest pełna przygód i niespodzianek, a Wileńszczyzna daje je na każdym kroku. Potrafi zaciekać sobą. Będzie kłopotować, aż zmusi do miłości.

Jarosław Niciecki

Najlepszym spędzeniem urlopu — wycieczka po Wileńszczyźnie.



Ruiny zamku w Trokach

KURJER SPORTOWY

NOWE WŁADZE A. Z. S.

Zarząd AZS w Wilnie uprzejmie powiadamia, iż Władze Związku na r. 1936 ukończyły się na Walnym Zebraniu w dniu 7 bm. jak następuje:

Kurator Związku — prof. dr. Pawlas; prezes — prof. dr. Erwin Koschmieder; v. prezes ogólny — Konstanty Pietkiewicz; v. prezes administracyjny — Wiktor Lisiecki; v. prezes sportowy — Romuald Hołownia; skarbnik — Artur Piotrowicz; skarbnik II — Manjan Łukasiewicz; sekretarz I — Michał Juszczyński; sekretarz II Edward Zakrzewski; gospodarz — Seweryn Perski; Gospodyni — Elżbieta Kołoczyńska; kronikarz — Irena Zakrzewska; Referent propagandy — Tadeusz Bulcewicz.

Komisja Rewizyjna: Przewodn. Prof. dr. Stefan Kempisty; członkowie — Eugeniusz Juszczyński; Burhardtówna Wanda; Władysław Pięślak, Donat Jasiński, Jerzy Doroszewski, Bogumił Zwolski, Aleksander Carnysz, Aleksander Wągora.

Sąd Koleżeński: przewodn. prof. dr. Iwo Jaworski; członkowie: Witold Sylwanowicz, Henryk Niewodniczański, Włodzimierz Niemczewski, Henryk Dukalski.

NAPIERAŁA ZWYCIĘŻYŁ W KATOWICACH.

W Katowicach odbył się 7 tradycyjny wyścig kolarski na trasie 115 km. Startowało 67 zawodników. Zwyciężył Napierała w czasie 3 godz. 12 min., przed Wasilewskim i Michalą kiem. Wilnianie startujący w tym biegu czołowych miejsc nie zajęli.

GIERUTTO RZUCIŁ KULĄ 15 MTR. 15 CNTR.

Wilnianin Gierutto jest w doskonałej formie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zostanie on wysłany do Berlin na olimpiadę w 10-boju.

Gierutto wczoraj w kuli ustanowił wspianiały wynik 15 mtr. 15 ctm., ustanawiając rekord życiowy. Wynik ten jest jednym z najlepszych wyników uzyskanych w tym roku w Europie.

AZS. WARSZAWA — BUDAPESZT 21:19.

Akademicy Warszawscy rozegrali mecz piłki koszykowej w Budapeszcie, zwyciężając 21:19.

POR. GIEDGOWD SKOCZYŁ 1 MTR. 7 CNTR.

W lekkoatletycznych zawodach eliminacyjnych przed ustaleniem reprezentacji Wilna na mecz z Białymstokiem i Prusami Wschodnimi lepsze wyniki były następujące: Skok wzwyż por. Giedgowd 177 ctm. Dysk por. Kozłowski 41 mtr. 82 ctm. 100 mtr. Żardzin 11,6 sek.

Uwaga sportowcy!!

Firma sportowa Dincesa nie mieści się już na rogu ul. Wielkiej Nr. 15, a JEDYNA firma „Sport“ — Dincesa znajduje się obecnie przy ul. WIELKIEJ Nr. 34 (obok sklepu Bata) i ZADNYCH FILIJ NIE POSIADA.

Wielki sukces polskich korzykarzy w Genewie Polacy na 1-szem miejscu

W ostatnim dniu wielkiego międzynarodowego turnieju koszykówki w Genewie Polacy odnieśli wielki sukces, zajmując pierwsze miejsce wśród elity drużyn Europy.

W finale turnieju Polacy, jak wiadomo walczyli z Milhuzą. Po wspaniałej grze Polacy odnieśli zwycięstwo w stosunku 37:30.

Cała prasa genewska podkreśla wysoki poziom gry Polaków, niezrównaną taktykę i wytrzymałość naszych zawodników.

Inne końcowe wyniki turnieju były następujące:

Lyon — Madryt 49:21.

Paryż — Berlin 33:16.

Genewa — Barcelona 34:16.

Ogólna klasyfikacja turnieju przedstawia się następująco:

1) Poznań, 2) Milhuza, 3) Genewa, 4) Barcelona, 5) Paryż, 6) Berlin, 7) Lyon, 8) Madryt, 9) Bruksela, 10) Leodjum, 11) Lozanna, 12) Berno.

Zwycięstwo Polaków przy tak silnej konkurencji i przy udziale 12 wybitnych reprezentacji miast Europy, należy uważać za jeden z największych sukcesów polskich koszykarzy. — Świetna forma pozwala oczekiwać, że na olimpiadzie berlińskiej Polacy zajmą jedno z czołowych miejsc.

Otwarcie sezonu wioślarskiego na Wilji

W Wilnie nastąpiło otwarcie sezonu wioślarskiego. Tegoroczna uroczystość wioślarska wypadła bardzo błado. W nabożeństwie brali udział jedynie tylko członkowie Wil. T. W., którzy przybyli do kościoła ze sztandarem. Wyrazić trzeba ubolewanie, że pozostałe kluby wioślarskie nie przysłały przynajmniej swych przedstawicieli do kościoła.

Obrady na Pióromoncie

Bawiła w Wilnie komisja z PUWF. i PW. na czele z inż. Kucharem i kpt. Uhaezem, która przeprowadziła inspekcję inwestycji sportowych. Zbadano stadion na Pióromoncie, gdzie rozpoczęto już remont boiska przed majacami się odbyć mistrzostwami lekkoatletycznymi Polaki. Omawiano również sprawę budowy pływalni z wykorzystaniem wody gorącej, która odpływa z Elektrowni Miejskiej. W obradach komisji wzięli ponadto udział wiceprezydent m. Wilna Grodzicki, kier. okr. Urzędu WF. i PW. z Grodna plk. Bobrowski, kier. Ośrodka WF. kpt. Pawłowicz i p. Nieciecki, przedstawiciel prasy.

PODSTAWĄ RACJONALNEJ PIELEGNACJI SKÓRY

JEST DOBRE MYDŁO



MYDŁA PRZETŁUSZCZONE M. Malinowskiego

udelikatniając skórę, nadając jej miękkość i elastyczność

Warszawa, Laboratorium Chem. Farm., ul. Chmielna 4.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

**SPÓŁDZIELNIA
BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO**
WILNO, ZAMKOWA 8 Tel. 16-29

Poleca po cenach hurtowych i detalicznych autentyczne **wyroby ludowe** (ze wszystkich dzielnic Polski)

Aparaty fotograficzne — motocykle „Rudge“ — „Sunbeam“ FOTO-SKŁAD

Najstarsza firma na kresach

M. Rabinowicz, Wilno, Wielka 8. Tel. 759

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

„Babska logika“, „babskie gładzenie“, „babska robota“ — oto co czasami zarzuca gniewny ojciec synowi, a jego staranna i zdolna córka stoi obok i marszczy brewki w niepewności. Robi wszystko lepiej, niż brat, ale już ją uświadomiono, że mimo tego jest niższą od niego istotą. Zresztą ma ciotkę nauczycielkę, dzielną i dobrą osobę, na którą ojciec mówi pogardliwie „stara panna“.

Brak męża czyni ją istotą niższego rzędu, choć jest niezależna i jeszcze bratu pomaga. A ten brat, właśnie ojciec Ninki, zamiast być wdzięcznym, przestrzega córkę:

— Tylko nie zaraż się staropanieńskimi dziwactwami ciotki. Nie chcę, żebyś osiadła na koszu. I tak już gadasz o uniwersytecie. Poco to? Zamaż pójdiesz, moja droga. Pysio masz niegorsze, a matka nauczy cię pitrasić kołduny.

Taki ojciec mówi, jakby nie widząc, że naokoło tysiące mężów nie potrafią już zapewnić utrzymania rodzinie. A Ninka słucha i już sama nie wie, co ma o życiu sądzić. Idzie pomóc młodszej siostrze zrobić zadanie i gniewa się.

— Dlaczego nic nie rozumiesz? Przecież to tak łatwo.

Ale masz taki babski mózg, że sam genjusz ci nie wytłumaczy.

— A jaki ty masz mózg? — pyta płaczliwie siostra.

— O, ja jestem zdolna! Tatuś mówi, że jak na kobietę, to nadzwyczajnie. Nawet obawia się, że będę za mądra na żonę.

— No to chwala Bogu, że nie rozumiem arytmetyki. Ja napewno nie zostanę starą panną, jak ciocia Emcia.

Stara panna! Oto przeraźliwe widmo, jakie straszy już sześć — a nawet czteroletnie dziewczynki. W tym najmłodszym wieku — zniewolone przez otoczenie — zaczynają one myśleć o swoim przyszłym małżeństwie. Trzeba ogromnie jaskrawego, nacznego przykładu małżeńskiej niedoli, żeby pohamować ich fantazję. W szkole prawie co kilka dni można posłyszeć przypadkowe na ten temat rozmowy. Najmłodsze klasy najgłośniejszą tę kwestją się interesują.

— Ona chce zostać starą panną! — krzyczą dziewczynki z najwyższym zdumieniem.

— Cóż to złego? — obejmuję ramieniem naburmuszoną kandydatkę do staropanieństwa. — Zostań sobie starą panną, moje złotko, jeżeli ci to dogadza.

— Ja nie wiem, czy to mi dogadza, ale zamaż nie wyjdę — upiera się wąła szatyneczka.

— To niech wstąpi do klasztoru! Inaczej wszyscy mówią „stara panna“ i wstyd się robi — powiada jej przyjaciółka.

— Mój Boże, czy to koniecznie musicie się na tak

odległy temat pokłócić? — uspokajam wzburzone umysły.

— Nie chciałbyśmy, żeby ona zrobiła głupstwo! — tłumaczy różowa blondynka z I B.

— Ale dlaczego to ma być głupstwo? — irytuję się. — Większe czasami głupstwo robi się, wychodząc zbyt pośpiesznie zamaż.

— Lepiej wyjść byle jak, niż zostać starą panną. bo taką wszyscy pogardzają — wtrąca któraś z „mojej“ II A.

Tu już rozgniewałam się.

— Ci wszyscy — to napewno ludzie niezbyt mądrzy. Stara panna może być opatrnością dla ubogich i cierpiących. Może wychowywać dzieci swoich krewnych. Oświadczam, że nie ręczę za siebie, jeżeli mi jakaś smarkula pogardliwie o starych pannach będzie się wyrażała.

— Oj! — przestraszyła się jakaś figlarka. — Jeżeli stara panna jest taka cudowna, to czemu pani sama wyszła zamaż?

— Bo okazja do zostania starą panną nie jest zbyt częsta — burknęłam. — Trzeba na to mieć dużo silnej woli.

— O! — powiedziały dziewczęta zdumione. Ale zaraz zaczęły się sprzeciwiać.

— Co to za silna wola, jeżeli takiej panny nikt nie chce?

Naprawdę zaczęłam się złościć.

— A czy nie przyszło wam do głowy, że ona może nie chcieć.

(D. c. n.)

Aparat miniaturowy o niedościgłej precyzji. Najwyższa sprawność, idealna szybkość pracy. Bezpłatne katalogi na żądanie.

Leica

ERNST LEITZ - WETZLAR

Jen. Reprez.: Warszawa, Chmielna 47-a.

Nauczycielstwo na terenie Okr. Szk. Wil. wygrało dotąd 33.000 zł.

Kuratorjum O. S. Wil. podaje wykaz premii 3% premijowej Pożyczki Inwestycyjnej, zakupionych przez nauczycieli i urzędników na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego a wylotowanych w czasie od września 1935 r. do kwiecień 1936 r. włącznie.

EMISJA I: Serja 5787 — Nr. 26 — Suma 500; 5791 — 12 — 500; 5804 — 10 — 500; 5839 — 47 — 500; 5859 — 26 — 500; 5880 — 36 — 1000; 5891 — 09 — 500; 5796 — 15 — 2000; 5799 — 10 — 2000; 5839 — 10 — 2000; 5798 — 23 — 300; 5820 — 21 — 300; 5835 — 38 — 300; 5852 — 27 — 1500; 5872 — 09 — 500; 5876 — 31 — 300; 5882 — 39 — 300.

EMISJA II: 5811 — 19 — 5000; 5848 — 33 — 500; 5869 — 36 — 500; 5849 — 36 — 500; 5875 — 20 — 1000; 5802 — 13 — 5000; 5885 — 25 — 1000; 5869 — 07 — 500; 5873 — 26 — 500; 5796 — 15 — 500; 5820 — 46 — 500; 5842 — 26 — 2000; 5851 — 02 — 500; 5893 — 24 — 1500.

Ogólna kwota wygranych wynosi 33000 zł.

Sprawy „Poprostu“

Sąd Okręgowy rozpatrzył dwie sprawy obecne nie zawieszonego czasopisma „Poprostu“. Obie dotyczyły skonfiskowanych w swoim czasie artykułów, w których treści prokuratura dopatrywała się nieprawdziwych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Skonfiskowane „Poprostu“ nie były rozpowszechnione, bo redakcja tego czasopisma zazwyczaj po odesłaniu 6 numerów do cenzury czekała z dalszym drukiem do decyzji starostwa.

W pierwszej sprawie prokurator zarzucał, że jedna z notatek zawierała fałszywe wiadomości, polegające na tem, że jakoby władze tolerują wyzysk mas pracujących i hamują wolność słowa. W drugiej zaś sprawie fałszywą wiadomością zawierało zdanie, znajdujące się w jednym z artykułów: „rozwiata się już w Polsce legenda wolności słowa i powszechnego nauczania“.

W obu sprawach sąd podzielił wywoły prokuratora i uznał winę redaktora odpowiedzialnego za udowodnioną, skazując go na 1 m. oraz na 2 tygod. aresztu. (w.)

NADESLANE.

Na czym polega elegancja?

Mam przyjaciela, który może być żywym dowodem twierdzenia amerykańskich uczonych, że elegancja jest wrodzoną zaletą charakteru człowieka. Bodzio, tak się nazywa ten, któremu poświęcę tych parę wierszy, umie się na przykład ubierać doskonale — to znaczy gustownie i w myśl przykazań ostatniej, najświeższej mody, — choć nigdy się tego nie uczył. Na czym polega ten dar? Próbowałem zbadać nieraz tę tajemnicę i prawie zawsze dochodziłem do sprzecznych wniosków. Może spryt? Bo Bodzio umie dawać sobie radę w życiu. Najczęściej jest bez grosza przy duszy, a czuje się i wygląda jak uduchowiony książę. Wygląda — to nie znaczy, że ma wyważone ramiona i talję wciągniętą jak u osy. Bodzio, zresztą jak i każdy inny, z takiej elegancji śmiałyby się do rozpułki.

Pewnego dnia Bodzio miał dość moich pytań na te tematy i dał mi pouczającą wykład.

— Chcesz wiedzieć w jaki sposób można być eleganckim i to w dodatku małym wysiłkiem finansowym? Posłuchaj więc. Rozpocznijmy od wyglądu zewnętrznego. No, teraz to ty nie wyglądasz elegancko. Garnitur twój błyszczy jak lustro. Spodnie wygniecione. Materiał już nie ma koloru — wyblakł. Deseń jest nieładny. Wyglądasz okropnie.

— Dziękuję.

— Nic nie szkodzi. Czytałem ostatnio, że w obecnym sezonie dominuje kolor baige we wszystkich odcieniach.

— Cóż z tego?

— Chcę cię przemienić zewnętrznie w eleganckiego mężczyznę.

— Nie mam pieniędzy.

— Wysłuchaj więc do końca. Będzie ci do twarzy popielaty baige i szary również. Są modne i twarzowe. Modny też jest zarówno w Londynie jak i w Paryżu deseń w postaci szerokich pasów — do 5 cm.

— Oho.

— Tak, tak... To modne, bo ładne. Oczywiście mówimy o ubraniu letnim. Najpraktyczniejszym jest materiał fresco (tak zwana rogóżka) na garnitur spacerowy i sportowy. Materiał doprawdy doskonały. Nie gniece się, nie błyszczy, nie płowieje i nosi się do 3—4 lat jak nowy. Przytem jest tani — od 19 do 29 złotych za metr.

— Ile ci zapłacili za tę reklamę?

— Reklamę!? Czyż wymieniam jakąkolwiek firmę?

— Mów dalej.

— Na sportowe ubrania zalecam ci tanie samodziaily. Są we wszystkich kolorach i deseniach. Tanie — bo od 12 do 22 zł. za metr. Pamiętaj, że są modne także garnitury kombinowane — jak na przykład granatowa marynarka i popielate spodnie. Na spodnie spacerowe powinieś wybierać flanelę. Jest we wszystkich odcieniach w cenie od 17 zł. do 23 zł. Aha, byłbym zapomniiał o płaszczu. Wiesz, że gabardina jest zawsze modna. Uważaj tylko, aby była w dobrym gatunku i nie droga. Bierz także pod uwagę korthy wełniane impregnowane. Ostatnia zdobycz techniki! Nie zapomnij o modnym w tym roku szewfocie.

Wykład był skończony. Zadałem też pytanie.

— Więc co mam teraz zrobić, aby się przemienić w eleganta?

— Kupić materiały na garnitur — materiały modnego, trwałego, w doskonałym gatunku, a przede wszystkim niedrogo. Jeżeli już tak bardzo nalegasz to powiem ci, że wszystkie te zalety znajdziesz tylko w materiałach firmy Karol Jankowski i Syn przy ul. Mickiewicza Nr. 21. Pamiętaj jednak, że mówię to tylko przez przyjaźń dla ciebie, bo nie chcę mieć zbyt wiele konkurentów na polu elegancji, którą łatwo można przy swoim dzięki materiałom tej firmy.

Andrzej Z.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 12 maja 1936 roku.

7.15: Werble; 7.18: Dziennik por. 7.33: Program dz. 7.43: Przerwa;

7.45: Transm. z Wilna: Nabożeństwa w kościele św. Teresy i pochód żałobny; Przepieszenie Serca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i prochów Jego Matki do mauzoleum na cmentarzu Rossa. Po transmisji bicie dzwonów;

13.00: Przerwa; 13.15: Dziennik południowy; 13.30: Przerwa; 17.30: Pogrzeb Kazimierza Wielkiego. — Kantata B. Wallek-Walewskiego do słów St. Wyspiańskiego w wyk. chóru pod dyr. kompozytora; 17.45: Krótkie reportaże informacyjne z: Krakowa, Lwowa, Katowic, Łodzi, Poznania, Torunia i Warszawy; 18.15: Wyjątek z rozkazu Marszałka Piłsudskiego do Wojska Polskiego; 18.20: Recital organowy prof. Bronisława Rutkowskiego (z warsz. Konserwu Muzycznego); 18.45: Przemówienie dr. Bronisława Odtworzenie fragmentów pogrzebu z Wilna; Helczyńskiego do Polaków zagranicą; 19.00: 19.45: Pieśni żałobne w wyk. Chóru Katedralnego; W przerwie: Wolność tragiczna, Kazimierza Wierzyńskiego w rec. Stefana Jaracza; 20.45: W godzinie śmierci; 21.15: Ostatnie werble, poemat symf. Jana Maklakiewicza (prawykonanie); 21.40: Rapsod Wawelu, aud. poetycka z fragm. dzieł Stanisława Wyspiańskiego; 22.10: Dziennik wieczorny; 22.25: Poemat żałobny Bolesława Woytowicza; 22.55 Chopin — Marsz żałobny; 23.05: Reportaż z uroczystości pogrzebowych w języku francuskim (ogólnopolski); 23.20—23.23 Werble.

ŚRODA, dnia 13 maja 1936 r.

6.30 — Pieśń; 6.33 — Pobudka i gimnastyka; 6.50 — Muzyka z płyt; 7.20 — Dziennik por. 7.30 — Progr. dzienny; 7.55 — Giełda roln.; 7.40 — Muzyka z płyt; 8.00 — Audycja dla szkół; 8.10 — Audycja dla poborowych; 11.57 — Czas i hejnał; 12.03 — Dziennik połudn.; 12.15 — „Ogródki działkowe“ — pogad.; 12.30 — Koncert; 13.10 — Chwilka gosp. dom.; 13.15 — Muzyka popularna; 15.15 — Odc. pow.; 15.25 — Życie kult.; 15.30 — Nowe płyty jazzowe; 16.00 — Finlandia nazywa się Suomi — pog. dla dzieci; 16.20 — Pieśni polskie w wyk. Olgi Łady; 16.45 — Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia; 17.00 — „Obywatel i urzędnik“; 17.20 — Koncert w wyk. kwartetu smyczkowego 17.50 „Nowe prace historyczne“ — wygł. prof. M. Handelsmana; 18.00 — „Trzynastka nie jest feralna...“ aud. muzyczna; 18.30 — Program na czwartek; 18.40 — Koncert dla młodzieży; 19.00 — „Wysiew traw“ — pog.; 19.10 — Skrzynka ogólna — Tad. Łopalewski; 19.20 — Chwilka społeczna; 19.25 — Koncert reglamiowy; 19.35 — Wiad. sportowe; 19.45 — Pogad. aktualna; 20.00 — Wyjątki z operetek Kalmana; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20.55 — Obrazek z Polski; 21.00 — Koncert chopinowski; 21.30 — „Płon Sejmiku Ortograficznego“ — szkic literacki Karola Irzykowskiego; 21.45 — Pogad. aktualna; 21.55 — Koncert; 23.00 — Wiad. meteor.; 23.05 — Muzyka taneczna.

WALKA Z OWADAMI
roznoścami zarazki
chorobotwórcze

Sprawa zwalczania chorób oraz stworzenia warunków, przy których organizm ludzki stawałby odporny na zarazki chorobotwórcze jest troską państw, samorządów i instytucji społecznych. Badania lekarskie, zdążające w kierunku rozwiązania zagadnień, jak zwalczyć chorobę i jak się od niej ustrzec, ustaliły, iż przyczyną szerzenia się wielu chorób są owady, przenoszące zarazki z osoby chorej na zdrową. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że istnieją choroby, przeciw którym medycyna nie zna skutecznych środków, i sam organizm musi je zwalczać to trzeba uznać, że stosowanie Flitu, środka radykalnie niszczącego owady przenoszące zarazki, jest dla kwestii higieny i zdrowotności faktem pierwszorzędnej znaczenia. Setki tysięcy istnień narażone są stale na choroby, których jedyną przyczyną są zarazki roznośzone przez owady. Rok rocznie owady, a szczególnie mole, powodują zastraszające szkody w stanie naszych ubrań. Szkodników tych nie można zwalczyć słabymi środkami owadobójczymi. Przez stosowanie Flitu w płynie na owady fruwające oraz wywabianie przez tych samych wytwórców proszku p. n. Flit — na owady pełzające, łatwo unikniemy niebezpieczeństw, jakie grożą nam od owadów. Flit w płynie na owady fruwające i proszek p. n. Flit na owady pełzające — są w obecnej dobie najsukuteczniejszymi produktami owadobójczymi i publiczność może się odnieść do nich z pełnym zaufaniem.

Jedynie
Puder do Twarzy

Świeża, śliczna, „matowa“ cera od 9-ej rano do 5-ej popołudniu! Niema potrzeby powtórzenia poddawania się w ciągu dnia! To są rezultaty **zagwarantowane** przy stosowaniu nowego „eterycznego“ pudru do twarzy. Zaskakujący „eteryczny“ proces jest wynalazkiem paryskiego chemika. Tylko puder utrzymujący się w powietrzu jest użytkowany. Wynikiem tego taki puder jest dziesięciokrotnie cieńszy i lżejszy niż puder, jaki kiedykolwiek sprowadzono. Ten sposób fabrykacji jest stosowany przy fabrykacji Pudru Tokalon, sprowadzanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Dlatego też Puder Tokalon przylega gładko i równo, pokrywając skórę jakby niewidzialną powłoką piękności. Z tej przyczyny nadaje on **naturalnie** wyglądające piękno, tak wyróżniające go od staromodnych, ciężkich

pudrów, które nadawały tylko wygląd „maquillage“u. Wobec tego również, że Puder Tokalon trzyma się na skórze tak długo, znany on jest pod nazwą „8-io godzinny“ pudru do twarzy, Niema już błyszczących nosów, ani połyskującej, tłustej skóry, lecz doskonale matowa cera której wiatr, ani deszcz, lub pocenie się nie mogą zaszkodzić.

Wytwórnia Sztucznych Wód Mineralnych
Leczniczych i napojów chłodzących
E. TROMSZCZYŃSKI
kierownik
Mg. W. WRZEŚNIEWSKI
Wilno, Piwna 7
Magazyn: Wielka 50 (vis à vis Teatru)
Poleca: Wody mineralne sztuczne,
jak V. chy, Ems i t. p.

Najstarsza
Wytwórnia Wędlin Litewskich
Spad. L. Wysockiej
z maj. Chocieńczyce, pow. wilejskiego uprzejmie komunikuje P.T. Przyszłym, że wyroby jej są do nabycia jedynie w sklepach:
D/H. St. Banel — Mickiewicza 22; K. Węcewicz — Mickiewicza 7; F. Żebrowski — Warszawska Spółka Mleczarska Zamkowa 3; i A. Zwiedryński — Wileńska 36. Zwraca uwagę by przy wędlinach były kartki firmowe

Istnieje od 1843 roku
WILENKIN — Wielka 21
MEBLE jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

Tajemnica wchodu
PERFUMY PUDER WODA KWIATOWA CZANG
SWYM ORYGINALNYM EGZOTYCZNYM ZAPACHEM DODAJĄ CZARU WYTWORNEJ PANI
CZANG de Lacart

Wysokowartościowy PORTLAND
Cement „WIEK“
wagonowo i detalicznie — poleca firma
Przedsiębiorstwo Handl. - Przemysłowe
M. DEULL S-CY Wilno
Biuro: Jagiellońska 3—6, telefon 8-11
Składy i boczni: Kijowska 8, tel. 9-99

MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE
KURSY
„WIEDZA“

Kraków, ul. Pierackiego Nr. 14,
przygotowują na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów do:
1) egzaminu dojrzałości gimnazjum,
2) egzaminu z 6-ciu kl. gimnazjum,
3) w zakresie I i II kl. gimn. nowego ustroju,
4) egzaminu z 7-miu klas szk. powszechnej.
Uwaga! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.
Wykładają wybitne siły fachowe. Opłaty niskie.



NOWOOTWARTY FABR. SŁAD SUKNA
p. f. **Polski Przemysł Sukienny**
w Warszawie, Al. Jerozolimskie 13 (r. Kruczej)
poleca w wielkim wyborze wszelkie materiały bielskie i oryg. angielskie na ubrania męskie, cywilne i wojskowe, oraz na kostjomy i płaszcze damskie, Sprowadza hurtowa i detalicznie. Warunki na dogodniejsze.

Uwagze Pp. przesiedlających się
PRZEPROWADZKI miejscowe i międzymiastowe, opakowanie i przechowanie mebli najkorzystniej fachowo ze 100% gwarancją załatwia
Biuro Transportowe „EKSPEDYCJA MIEJSKA“
w Wilnie, ul. Dominikańska 17, tel. 9-87.



Do zwalczania gorączki przy grypie i przeziębieniu nadają się dzięki swemu składowi chemicznemu, tabletki ToGal, które są środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

„KOLORYT“ farbuje, „czyszczy“ chem., odświeża
Wilno, Trocka 15, tel. 22-13
FACHOWO I NIEDROGO

REDAKCJA + ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½, i 7—9 wiec. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc., i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk., — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.